

BŁĄŻOWA



Nr 195

listopad/grudzień 2023

ISSN 1234-2300

KURIER Błazowski

Cena 5,00 zł Czasopismo Samorządu Gminy Błazowa



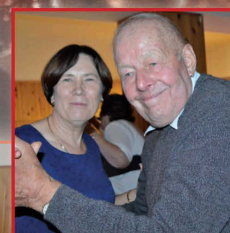
Hubertus 2023
- str. 31



Uroczystość odsłonięcia odnowionego
pomnika w Błazowej - str. 32



Jubileusz 10. lecia Szkoły Muzycznej
I Stopnia w Błazowej - str. 57



Dzień Seniora 2023 - str. 35



Gminne wydarzenia w obiektywie



Wspólny śpiew ma moc 2023 - str. 29



Oddaj krew, zostań ratownikiem życia - str. 26



SP! Serce i Pomoc - str. 50



Różaniec „Szlakiem futomskich Krzyży” - str. 28



Uroczystość przekazania pojazdu dla OSP Futoma - str. 24





NADZIEJA UMIERA OSTATNIA

Na temat nadziei napisano opasłe tomiska. Zacytowałam powszechnie znane przysłowie. Mówi ono nam, że kiedy zawiodą już wszystkie możliwe sposoby i wydaje się, że nie ma szans na zrealizowanie celu, to jednak i wtedy wciąż tli się w nas nadzieja, że nie wszystko stracone. Nadzieja chroni przed rozpaczą, depresją. Podtrzymuje na duchu, pomaga nam przetrwać najtrudniejsze chwile w życiu. Jest naszą podporą. Nadzieja sprawia, że jestem optymistką i choć mam złe dzień, to jednak wiem, że kiedyś na pewno będzie ten lepszy. Czasem zdarza się, że nadzieja czyni cuda, np. osoba uważana za nieuleczalnie chorą – wyzdrowieje. Wydaje mi się, że nadzieja jest czymś, czego każdy człowiek pragnie. Moim zdaniem to nieprawda, że nadzieja jest „matką głupich”. Oszukują się ci, którzy twierdzą, że jej nie potrzebują, bo gdybyśmy jej nie mieli, wszelkie plany wrzucilibyśmy do ognia i stracilibyśmy sens życia. Nikogo nie wolno pozbawiać nadziei. Należy jej pilnie strzec, żeby nie zgubić.

W sierpniu i wrześniu br. przez ponad sześć tygodni byłam pacjentką Oddziału Rehabilitacji Szpitala Wojewódzkiego w Krośnie. Ostatnio lubię mnie szpitala... Ponieważ byłam tam po raz trzeci, mam skalę porównawczą odnośnie pracy tej placówki, dlatego mogę potwierdzić swoje pozytywne spostrzeżenia z poprzednich lat. Spotkałam tam wielu ludzi, pacjentów ciężko doświadczonych przez los: sparaliżowanych lub z innymi ograniczeniami ruchowymi, które uniemożliwiały im samodzielną egzystencję. Obserwowałam ich stosunek do tak dużego kalectwa. Spostrzegłam, że mimo wszystko tkwi w nich nadzieja poprawy zdrowia, połączona z ochotą do życia. Wielu z nich umiało w dużym stopniu przystosować się do swej niepełnosprawności i być

Drodzy Czytelnicy

aktywnymi członkami społeczeństwa. Przyczynili się do tego także lekarze i personel medyczny Oddziału Rehabilitacji tego szpitala, prowadzonego przez ordynatora, doktora Janusza Boczarę świetnego lekarza, człowieka serdecznego i z poczuciem humoru. Panie doktorki, miłe i kompetentne, sekundują szefowi. Pozostali lekarze i średni personel zasługują na zasłużone słowa pochwały. Dr Boczar stworzył zgraną załogę, która potrafi zadbać o dobre relacje z pacjentami i miłą atmosferę, pozbawioną sztywnego dystansu. Relacja lekarz – pacjent jest tam ciepła, ludzka. Lekarze i personel medyczny starają się zrobić wszystko, co możliwe dla pacjenta. To budzi w chorych zaufanie. Udowadnia, że pobyt w szpitalu nie musi być traumatycznym przeżyciem. Na to, żeby pochylić się po ludzku nad chorym, nie potrzeba przecież dużych nakładów. Wystarczy widzieć w chorym człowieka. Na Oddziale Rehabilitacji krośnieńskiego szpitala to potrafią. Niektórzy uważają, że lekarze i pacjenci to w Polsce dwa odrębne światy funkcjonujące obok siebie. Często lekarze traktują pacjentów nie jak ludzi, tylko jak przypadki medyczne. W Polsce nadal, zwłaszcza w publicznej służbie zdrowia, obowiązuje model autorytarny. Lekarze tworzą dystans, odgradzają się fachową wiedzą i terminologią. Pacjenci czują się całkowicie zależni od lekarza i rzadko ośmielają się dopominać o swoje prawa zawarte w Karcie Pacjenta. Inny model relacji między medykami a chorymi prezentują seriale, których akcja rozgrywa się w szpitalu. W serialach zagranicznych i w naszym „Na dobre i na złe” są pokazywane dobre wzorce komunikacji lekarz – pacjent. Widzowie serialu poznają problemy lekarzy, a także ich codzienne troski, co skraca dystans między stronami. Każdy z nas chciałby – jeśli zajdzie taka konieczność, być pacjentem szpitala w Leśnej Górze z serialu „Na dobre i na złe”. Jest tam miejsce na szczerą, jasną rozmowę między lekarzem

a pacjentem. Nie widzimy lekarzy harujących od świtu do nocy na kolejnych dyżurach, przemęczonych i niecierpliwych. Serialowi medycy są całkowicie oddani pacjentowi, mają zawsze dla niego czas. Widz chciałby, aby tak było wszędzie. Ten gładki i wypolerowany obraz, na zasadzie kontrastu z naszym realnym życiem, sprawia, że miło nam go oglądać i pomarzyć sobie o takim traktowaniu.

Po pobycie na Oddziale Rehabilitacji Szpitala Wojewódzkiego w Krośnie zaczynam wierzyć w bajki rodem z seriali. W realnym życiu krośnieński oddział może śmiało konkurować z tym w Leśnej Górze. W szpitalu krośnieńskim byłam po raz trzeci. Z wdzięcznością dla całej załogi wspominam każdy mój pobyt. Wielu z pracowników to teraz serdeczni znajomi. Potrzebnej pomocy udzielano natychmiast, nie wprawiając pacjenta w konsternację (bo użył dzwonka wzywającego głęboką nocą pielęgniarkę).

Po co opowiadam o swoich boleściach? By zwrócić uwagę naszych czytelników na problem starości, choroby, bólu i szpitali. Nikt z nas nie uniknie starości i chorób. Życzę Państwu, aby w takim przypadku mogli leczyć się w krośnieńskim szpitalu.

Niniejszy numer jest do poczytania w wolne dni. Obfituje w opowiadania znanych literatów i ludzi nauki, z którymi mamy przyjemność współpracować. Stałe rubryki pozwolą zajrzeć do szkół, bibliotek, uczestniczyć w gminnych imprezach. Mam nadzieję, że każdy znajdzie coś dla siebie. Zachęcam do lektury.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Wszystkim czytelnikom i sympatykom życzę dużo zdrowia. Specjalne ciepłe życzenia kieruję pod adresem pracowników Oddziału Rehabilitacji szpitala w Krośnie. Zdrowia i cierpliwości!

Danuta Heller
redaktor naczelna
„Kuriera Błażowskiego”

Spis treści

Drodzy Czytelnicy	3	Pamięć zapisała.	58
Rok 2023 przechodzi do historii	5	Z życia bibliotek	59
Dofinansowanie dla gminy Błażowa.	7	30. lecie powstania czasopisma „KRAJOBRAZY”	79
Inwestycje w gminie Błażowa.	8	Krajobrazy – numer jubileuszowy 1993 – 2023	81
Moc życzeń!	11	FRASZKI	82
List Jana Sas-Zubrzyckiego w sprawie budowy kościoła w Błażowej - cz. II	17	Wszystko co najpiękniejsze...	83
Rachunek z 1897 r. za materiały budowlane do budowy błażowskiej świątyni.	18	Kuchnia Czeši- gotuję, bo kocham.	84
Pleśniakowie, genealogiczne zmagania – cz.XII	19	Brukiew	86
Nie wyobrażam sobie życia bez muzyki - wywiad z Grzegorzem Łobazą, dyrektorem błażowskiej Szkoły Muzycznej	21	Sylwetki zawodników LKS „Błażowianka” cz. V	87
Uroczystość przekazania pojazdu dla OSP Futoma oraz Piknik Rodzinny na zakończenie lata w Futomie	24	W roku jubileuszu 100-lecia LKS „Błażowianka” - cz. V	90
Oddaj krew, zostań ratownikiem życia – IV akcja.	26	Bardzo udana jesień LKS – „Błażowianka” w jubileuszowym sezonie 2023/2024.	92
Futoma kulturą i tradycją słynie	27		
Różaniec „Szlakiem futomskich Krzyży i Kapliczek”.	28		
Stowarzyszenie Babski Młyn z Futomy	28		
Wspólny śpiew ma moc 2023.	29		
Hubertus 2023 – Boska Dolina.	31		
Uroczystość odsłonięcia odnowionego pomnika poświęconego pamięci Żołnierzy Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich	32		
Znaczenie Rady Rodziców w procesie edukacji	34		
Dzień Seniora 2023	35		
Informacje z Powiatu Rzeszowskiego	36		
Męskie badanie.	37		
Bożonarodzeniowa choinka	39		
Ziemia Święta w języku i kulturze polskiej	40		
To ja....	41		
Wśród nocnej ciszy	41		
Dynamizm w życiu małego miasta – konferencja w Dębicy	42		
Stanisław August Poniatowski – listy	43		
Wycieczka „Górnianek”	45		
Monument w Rzeszowie	46		
Mija 60 lat od powrotu żubra w Bieszczady.	48		
Trudne słowo – kohabitacja.	49		
SP! Serce i Pomoc	50		
XVII Festiwal Piosenki Patriotycznej i Wojskowej w Błażowej Dolnej	50		
CodeWeek 2023 w Przedszkolu Publicznym w Błażowej	51		
Ognisko na „Wilczaku”	52		
Z życia przedszkola w Błażowej	53		
Gminny Konkurs Recytatorski „W świecie poezji dziecięcej”.	55		
Nasza pamięć o Jadwidze – obchody Dnia Patrona liceum w Błażowej.	56		
Jubileusz 10. lecia Szkoły Muzycznej I Stopnia w Błażowej	57		



Jerzy Kocój

Rok 2023 przechodzi do historii

Kolejny rok dobiega końca. I tak jak co roku, większość z nas dokonania mijających dwunastu miesięcy – zarówno w życiu prywatnym, jak i zawodowym. A w otaczającej nas rzeczywistości pojawiają się coraz to nowe wydarzenia, które nie tylko mogą nas niepokoić, ale często wręcz wzbudzać duże obawy. Cały czas trwa konflikt za naszą wschodnią granicą. Wojna, która planowana była przez agresora na kilka dni, trwa drugi rok i jej zakończenia na razie nie widać. Cały czas giną niewinni ludzie, niszczone są duże obszary Ukrainy, straty szacowane są w miliardach dolarów, a znaczącego przełomu nie ma. Należy tylko mieć nadzieję, że działania wojenne szybko się zakończą i u naszych wschodnich sąsiadów niebawem nastanie czas pokoju, odbudowy i powrotu do normalności. Konflikt na wschodniej granicy jeszcze się nie zakończył, a w Strefie Gazy wybuchł nowy, który również wywołał kryzys geopolityczny i którego globalne następstwa mogą sięgać równie daleko, a może nawet dalej niż wojna w Ukrainie. Tam również codziennie, w walkach głównie o podłoże religijny, giną setki niewinnych ludzi.

A w Polsce krystalizuje się krajobraz powyborczy. Trwają rozważania i gorące dyskusje co do przyszłości naszej Ojczyzny. Myślę, że już wkrótce będziemy mieli dużo większą wiedzę w tym zakresie, tak ważnym dla każdego z nas, dla każdego obywatela naszego kraju.

Wracając jednak na poziom samorządu gminnego należy podkreślić, że mijający rok był bardzo intensywnym czasem jego funkcjonowania. Z nieukrywaną radością i satysfakcją chciałbym podkreślić, że praktycznie wszystkie zaplanowane długo i krótkoterminowe inwestycje zostały zrealizowane lub ich realizacja dobiega już końca. A było ich naprawdę sporo. Jak co roku, największe potrzeby mieszkańców naszej gminy dotyczyły

poprawy nawierzchni dróg gminnych. Wychodząc naprzeciw tym potrzebom, przebudowaliśmy w całej gminie kilkanaście kilometrów dróg w nawierzchni asfaltowej, a kolejne kilkanaście pozyskało nową nawierzchnię tłuczniowo-kamienną. Cały czas rozbudowujemy sieć kanalizacji sanitarnej – w tym roku powstało ponad 10 km tej sieci, a już wkrótce prace rozpoczną się w Błazowej Górnej. Zgodnie z harmonogramem trwają prace przy budowie budynku wielofunkcyjnego przy stadionie LKS Błazowianka. Corocznie, głównie w okresie wakacyjnym, wykonujemy remonty w naszych gminnych placówkach oświatowych. Nie inaczej było podczas tegorocznych wakacji m.in. w szkołach podstawowych w Błazowej Dolnej, Nowym Borku, Błazowej, Białce i Piątkowej, gdzie powstały nowe ogrodzenia, świetlice, renowacji doczekały się zniszczone parkiety oraz odnowionych zostało kilka sal lekcyjnych. Inwestowaliśmy również w energię odnawialną, infrastrukturę sportowo-turystyczną i budynki użyteczności publicznej. Doposażaliśmy ochotnicze straże pożarne i dofinansowywaliśmy kluby sportowe. W pracy błazowskiego samorządu dużo czasu poświęciliśmy na planowanie i przygotowywanie przyszłości naszej gminy w postaci różnego rodzaju dokumentacji projektowej. Dzięki odpowiedzialnym decyzjom mieszkańcy naszej gminy mają dobrze zorganizowaną komunikację publiczną – choć wymagającą od samorządu coraz to większych nakładów finansowych. Bardzo dobrze funkcjonuje również jedyny na Podkarpaciu Celowy Związek Gmin „Eko-logiczni” z siedzibą w Błazowej, co bezpośrednio przekłada się na wysokość ponoszonych przez mieszkańców gminy opłat za zagospodarowanie odpadów komunalnych, a opłaty te wciąż są jednymi z najniższych w regionie.

Tegoroczny listopad obfituje w naszej gminie w jakże dostojne jubileusze. Najbliższy to 60 – lecie działalności KGW Piątkowianki. Pod koniec miesiąca będziemy natomiast obchodzić 100 – lecie

działalności LKS Błazowianka Błazowa, a następnie 130 – lecie powstania błazowskiej Orkiestry Dętej. Wszystkim Jubilatom składam najserdeczniejsze gratulacje oraz wyrazy uznania i szacunku za dotychczasowe zaangażowanie i działalność na rzecz naszej Gminy. Życzę dalszej owocnej działalności, sukcesów, rozwijania działań poprzedników i realizacji planów oraz założeń.

Niespełna trzy tygodnie temu w Dniu Wszystkich Świętych w zadumie i refleksji wspominaliśmy naszych bliskich zmarłych, a nim się spostrzeżemy – bo tak czas szybko upływa – będziemy obchodzić jakże radosny czas Świąt Bożego Narodzenia. Tradycyjnie jak co roku zapraszam wszystkich najmłodszych wraz z rodzicami na Gminne Mikołajki, które odbędą się w dniu 3 grudnia w Hali Sportowej Zespołu Szkół w Błazowej.

Z początkiem grudnia po raz pierwszy w Błazowej przy stadionie sportowym rozpocznie swoją działalność nowopowstałe sztuczne lodowisko. Mam nadzieję, że będzie to duża atrakcja dla dzieci, młodzieży i dorosłych oraz możliwość wspólnej zabawy i miłego spędzenia wolnego czasu przez całe rodziny.

A zatem niech ten zbliżający się czas Świąt Bożego Narodzenia będzie dla wszystkich mieszkańców naszej gminy czasem przepelnionym spokojem, życzliwością i nadzieją. Niech zbliżające się Święta będą pełne zadumy nad tym co dobre, piękne i ważne w życiu każdego z nas. Wraz z nadchodzącym Nowym 2024 Rokiem życzę również, aby szczęście i pomyślność nigdy Państwa nie opuściły, a wiara w swoje możliwości codziennie dodawała sił do realizacji nowych zamierzeń. Niech atmosfera Świąt wyzwoli w nas to, co najpiękniejsze i da energię do podejmowania nowych wyzwań. Niech zrozumienie oraz współpraca buduje, a nasza gmina staje się coraz lepszym miejscem do życia. I niech te życzenia... wyszeptane w biegu, zapisane w śniegu, złożone przy choince, niech się spełnią wszystkie.

Burmistrz Błazowej Jerzy Kocój

INFORMACJE Z SESJI RADY MIEJSKIEJ W BŁAŻOWEJ



W dniu 19 września 2023 roku odbyła się LXVII zwyczajna sesja Rady Miejskiej. Rada obradowała w składzie 15. radnych na ogólną liczbę 15.

W trzecim punkcie obrad głos zabrali zaproszeni na sesję starosta rzeszowski Józef Jodłowski oraz asp. Agnieszka Płonka p.o. kierownika Posterunku Policji w Błazowej.

Punkt czwarty porządku obrad dotyczył wyboru ławników do sądów powszechnych na kadencję w latach 2024-2027. Uchwałą Nr LXVII/392/2023 Rady Miejskiej w Błazowej przyjęto, iż ławnikami do Sądu Okręgowego w Rzeszowie z gminy Błazowa zostały wybrane: Stefania Gałek i Ala Początek natomiast do Sądu Rejonowego w Rzeszowie wybrana została Joanna Katarzyna Trawińska.

W trakcie obrad radni podjęli następujące uchwały:

Uchwałą Nr LXVII/392/2023 w sprawie wyboru ławników na kadencję w latach 2024-2027.

Uchwałą Nr LXVII/393/2023 w sprawie wyrażenia zgody na przedłużenie umowy dzierżawy na okres 10 lat z dotychczasowym dzierżawcą nieruchomości gruntowych będących własnością Gminy Błazowa.

Uchwałą Nr LXVII/394/2023 w sprawie przyznania dotacji dla Parafii Rzymskokatolickiej p.w. św. Marcina w Błazowej na zadanie: Remont zabytkowej kaplicy mszalnej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Błazowej.

Uchwałą Nr LXVII/395/2023 w sprawie przyznania dotacji dla Pana Szczepan Bednarz na zadanie: Przebudowa i nadbudowa oraz zmiana konstrukcji dachu wraz z poszyciem budynku usługowo-mieszkalnego w miejscowości Błazowa.

Uchwałą Nr LXVII/396/2023 w sprawie przyznania dotacji dla Pani Zofii Kamińska na zadanie: Remont zabytkowej przydrożnej kapliczki w miejscowości Futoma.

Uchwałą Nr LXVII/397/2023 w sprawie zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2023.

Uchwałą Nr LXVII/398/2023 w sprawie zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2023.

Uchwałą Nr LXVII/399/2023 w sprawie zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2023.

Uchwałą Nr LXVII/400/2023 w sprawie zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2023.

Uchwałą Nr LXVII/401/2023 w sprawie zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2023.

Uchwałą Nr LXVII/402/2023 w sprawie zmiany uchwały budżetowej Gminy Błazowa na 2023r.

Uchwałą Nr LXVII/403/2023 w sprawie zmian wieloletniej prognozy finansowej Gminy Błazowa.

W kolejnym punkcie porządku obrad Rada wysłuchiwała informacji burmistrza Błazowej na temat pracy między sesjami.

W punkcie ostatnim radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

Ewelina Olszowy

INFORMACJA Z SESJI MŁODZIEŻOWEJ RADY GMINY BŁAŻOWA

Dnia 24 października 2023r., po wakacyjnej przerwie, swoje obrady wznowiła Młodzieżowa Rada Gminy Błazowa II kadencji.

Sesję rozpoczęliśmy od przemówień, które wygłosili Przewodniczący Rady Miejskiej w Błazowej Sławomir Kowal oraz zaproszony Burmistrz Błazowej Jerzy Kocój.

Względem poprzedniego roku prac nastąpiły zmiany w osobowym składzie Rady. W związku z tym, że zeszłoroczní absolwenci klas ósmych opuścili mury szkół podstawowych z obszaru gminy, w poszczególnych placówkach odbyły się wybory uzupełniające. W ich wyniku zostało wytypowanych 11 nowych uczniów, którzy w tym dniu otrzymali z rąk Sławomira Kowala Przewodniczącego Rady Miejskiej w Błazowej, Jerzego Kocoja Burmistrza Błazowej i Joanny Gromek Przewodniczącej Młodzieżowej Rady Gminy zaświadczenia o wyborze. Obecny na sesji radnym wręczono także pamiątkowe pinsy z wybranym na poprzednich sesjach nowym logo MRGB. Zmiany osobowe nie ominęły też Prezydium Młodzieżowej Rady, Zuzanna Bator pełniąca funkcję Wiceprzewodniczącej zakończyła swój urząd. Dlatego też, ostatnim punktem sesji były wybory na Wiceprzewodniczącego MRGB, które wygrał radny Szymon Turczyk. Gratulujemy oraz liczymy na to, że właśnie rozpoczęty rok pracy będzie jak najbardziej owocny i przyniesie wiele dobrego dla naszej gminy.



**radny MRGB
Mateusz Jamróz**

W dniu 24 października 2023 roku odbyła się LXVIII zwykła sesja Rady Miejskiej. W posiedzeniu wzięło udział 14. radnych na ogólną liczbę 15.

Punkt pierwszy i drugi porządku obrad dotyczył otwarcia sesji, przyjęcia porządku obrad i wyboru komisji wnioskowej.

Punkt trzeci dotyczył informacji na temat stanu realizacji zadań oświatowych za poprzedni rok szkolny, którą odczytał i podsumował przewodniczący Rady Miejskiej Sławomir Kowal. Informacja ta była przedmiotem dyskusji radnych na posiedzeniu wspólnym komisji ds. Gospodarczych, Budżetu, Finansów Rolnictwa i Ochrony Środowiska oraz komisji ds. Obywatelskich Rady w dniu 10 października 2023 r. Ponadto na sesji przewodniczący Rady Miejskiej Sławomir Kowal i Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój złożyli serdeczne gratulacje i wyrazy uznania: pani Małgorzacie Kutrzebie, która została uhonorowana przez prezydenta RP Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz nagrodą MEiN, pani Marcie Pięcie i pani Annie Sajdyk, które otrzymały Medal Komisji Edukacji Narodowej, pani Małgorzacie Kusz, która została nagrodzona przez Podkarpackiego Kuratora Oświaty nagrodą „Nauczyciel wychowujący do wartości” oraz pani Danucie Bator, która otrzymała nagrodę Podkarpackiego Kuratora Oświaty.

W czwartym punkcie Rada podjęła uchwały, które dotyczyły:

Uchwała Nr LXVIII/404/2023 w sprawie wyrażenia zgody na dokonanie zamiany nieruchomości gruntowych położonych w Błażowej.

Uchwała Nr LXVIII/405/2023 w sprawie zmiany uchwały Nr VII/49/2019 Rady Miejskiej

w Błażowej z dnia z dnia 26.04.2019r., w sprawie szczegółowych zasad przyznawania osobom zamieszkałym na terenie Gminy Błażowa jednorazowej zapomogi z tytułu urodzenia dziecka „GMINNE BECIKOWE”.

Uchwała Nr LXVIII/406/2023 w sprawie przyjęcia do realizacji „Planu gospodarki niskoemisyjnej dla gminy Błażowa – aktualizacja na lata 2023 – 2027”.

Uchwała Nr LXVIII/407/2023 w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego dla Miasta i Gminy Błażowa.

Uchwała Nr LXVIII/408/2023 w sprawie zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2023.

Uchwała Nr LXVIII/409/2023 w sprawie zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2023.

Uchwała Nr LXVIII/410/2023 w sprawie zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2023.

Uchwała Nr LXVIII/411/2023 w sprawie zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2023.

Uchwała Nr LXVIII/412/2023 w sprawie zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2023.

Uchwała Nr LXVIII/413/2023 w sprawie zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2023.

Uchwała Nr LXVIII/414/2023 w sprawie zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2023.

Uchwała Nr LXVIII/415/2023 w sprawie zmiany uchwały budżetowej Gminy Błażowa na 2023r.

Uchwała Nr LXVIII/416/2023 w sprawie zmian wieloletniej prognozy finansowej Gminy Błażowa.

W kolejnym punkcie porządku obrad Rada wysłuchiwała informacji burmistrza Błażowej na temat pracy między sesjami.

W punkcie szóstym, radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

Ewelina Olszowy

Dofinansowanie dla gminy Błażowa

Z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków Gmina Błażowa uzyskała dofinansowanie w kwocie 490 tys. zł. Środki te będą przeznaczone na remont i modernizację kapliczek w: Błażowej Dolnej, Piątkowej, Błażowej Górnej i Białce.



Inwestycje w gminie Błażowa



W ramach przebudowy dróg dojazdowych do gruntów rolnych zmodernizowane zostało trzy drogi: w Kąkolówce, Futomie i Błażowej Górnej. Dofinansowanie pozyskane zostało z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych podkarpackiego Urzędu Marszałkowskiego.



Przebudowa ul. Kościuszki i Żeromskiego w Błażowej.



Przebudowa ul. Witosa, Działowej i Lutaka w Błażowej.



Przebudowa drogi gminnej nr 50 (Wilczak) w Lecce oraz drogi nr 997 (Poręby) w Nowym Borku.



Przebudowa dróg gminnych w Błazowej Dolnej (Wola Błazowska i droga do Gwazdacza).



Przebudowa drogi gminnej Białka Podlas.



Przebudowa drogi gminnej Kąkolówka - Głębokie.



Przebudowa drogi gminnej w Błazowej Górnej oraz ulicy Parkowej i Pilipca w Błazowej.



Przebudowa dróg gminnych Piątkowa-Dyraki i Piątkowa-Przygórze.



Przebudowa drogi gminnej nr 377 w Futomie (koło p. Panka) i drogi Futoma-Dyraki.



Przebudowa dróg gminnych nr 2248 (do p. Zimnego) i nr 1329 (do p. Chuchli) w Kąkolówce.



Moc życzeń!

DR MAŁGORZATA KUTRZEBA

Przyjaźń jest tym, co mamy w życiu najcenniejszego.
Gosiu, droga Przyjaciółko
Z okazji imienin życzymy Ci zdrowia, wielu szczęśliwych chwil i spełnienia najskrytszych marzeń.
Niech każdy dzień przynosi Ci radość i spełnienie oraz wsparcie bliskich osób. Wszystkiego najlepszego!

Koleżanki i koledzy z redakcji
„Kuriera Błażowskiego”!

Niektórzy lubią poezję
Niektórzy – czyli nie wszyscy.
Nawet nie większość wszystkich, ale mniejszość.
Nie licząc szkół, gdzie się musi, i samych poetów,
będzie tych osób chyba dwie na tysiąc.
Wisława Szymborska

Panu MIECZYŚLAWOWI A. ŁYPOWI, który nie tylko lubi poezję, ale także ją pisze – imieninowe serdeczności przesyła zespół redakcyjny „Kuriera Błażowskiego”.

Pan ZDZISŁAW CHLEBEK

Zdzisławie, życzymy obfitego szczęścia i miłości.
Niech wszystkie Twoje marzenia się spełnią i niech szczęście odwiedzi Twój dom. Wszystkiego najlepszego dla naszego wiernego kolegi redakcyjnego

Koleżanki i koledzy KB

Pani Doktor EWA OLEWNICZAK

Droga Doktor Ewo, w dniu imienin życzymy Pani samych radosnych chwil, pogody ducha i spełnienia najskrytszych marzeń. Niech towarzyszy Pani radość z wykonywanego zawodu lekarza i wdzięczność pacjentów.

Zespół redakcyjny KB

Droga Solenizantka ZDZISŁAWA GÓRSKA

W Dniu imienin życzymy Pani dużo miłości, prawdziwych przyjaciół i oczywiście zdrowia!
Niech się spełniają marzenia i osiągnięte zostaną cele. Precz chwile wątplenia! Wielu przyjaciół i wszelkiego dobra życzy zespół redakcyjny KB

Życzenia dla MAŁGOSI DREWNIĄK

Dzisiaj Twoje imieniny! Świętuj z bliskimi osobami, a od nas przyjmij piękne kwiaty z najlepszymi życzeniami i pozdrowieniami.

Zespół redakcyjny KB

ADAM DECOWSKI

Adamie kochany!

Dużo zdrowia i miłości,

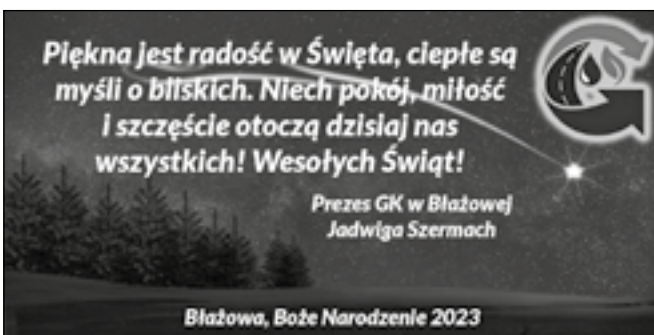
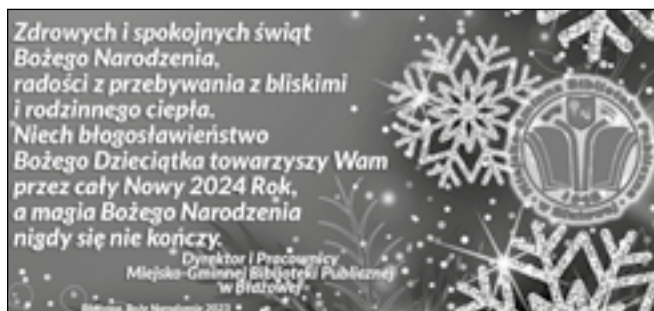
W dzień imienin setki gości,

Niech każdy z Tobą dziś świętuje

I się niczym nie przejmuję!

Wszystkiego, co najlepsze życzy

zespół redakcyjny „Kuriera Błażowskiego”.



Stare zdjęcia nadal żyją - c.d.



FOTOGRAFIA W SEPII I CZARNO-BIAŁA

Kiedy oglądamy stare zdjęcia, to od razu zwracamy uwagę na to, że nie są one kolorowe, ale czarno-białe albo



W środku ks. Jan Mierzwa, po lewej Janina Groszek, po prawej Maria Sobczyk.

w odcieniu sepia. Fotografia barwna, to wynalazek ok. połowy XIX wieku. W Polsce najslawniejszym kolorowym zdjęciem jest barwna fotografia z początku XX w. krakowskich kwiaciarek.

Fotografia monochromatyczna, to rodzaj fotografii polegający na utrwalaniu obrazu przy pomocy tylko jednego koloru substancji barwiącej. Najczęściej jest to fotografia czarno-biała w postaci nieprzetworzonej lub barwiona czyli sepia.

Sepia jest jedną z technik tzw. tonowania odbitek zdjęciowych. Pojawiła się jako alternatywa dla fotografii czarno-białej, gdyż była od niej trwalsza. Wynalazek zdjęć w brązowym odcieniu przypisywany jest francuskiemu fizykowi A. Fizeau. Najstarsze zachowane zdjęcie pochodzi z 1840 r. Uzyskanie takiej fotografii metodą tradycyjną polegało na podwójnej kąpeli odbitki i wiązało się ze skomplikowanym procesem chemicznym.



Zanurzenie zdjęcia w pierwszym roztworze powodowało zmianę srebra w formę jonową, co odbarwiała odbitkę. Druga kąpiel zaś wytrącała w zaciemnionych miejscach siarczki srebra i odbitka zyskiwała charakterystyczne brązowe zabarwienie. Odcień sepia na zdjęciu uzależniony jest więc od jego kontrastu, czasu „odbielania” i barwienia oraz od temperatury

kąpeli. W dawnej, klasycznej fotografii efekt sepia uważany był jako efekt uboczny procesu chemicznego. Miał podnosić trwałość odbitki. Nie traktowano więc zdjęć w sepia jako odrębnego, artystycznego wyrazu fotografii. Obecnie sepia spełnia rolę dekoracyjną, estetyczną i wartościującą dla zdjęcia. Pozwala nadawać naszym fotografiom niepowtarzalnego klimatu!

Współcześnie w bardzo prosty sposób można wykonać odbitkę fotograficzną w sepia. Najczęściej dzieje się to poprzez edycję tradycyjnej, kolorowej fotografii wykonanej w technice cyfrowej. Edytujemy zdjęcie na komputerze

w dostępnym programie do obróbki zdjęć bądź od razu ustawiamy taką funkcję w programie naszego aparatu cyfrowego! Zdjęcia w odcieniach brązu kojarzą nam się ze starymi fotografiami, jakie oglądamy naszych starych albumach lub z nekrologów. Barwienie zdjęć sepia nie zawsze jest uzasadnione. Nie uzyskamy na nim wyostrenia sceny, jak w przypadku zdjęcia czarno-białego. Teraz sepia pozwala podkreślić podniosłość sceny, ale często jest stosowana w celu stylizacji sceny na stare dobre czasy.

Tym razem chciałbym zaprezentować Państwu zdjęcia z albumu Marii Stokłosy. Więcej zdjęć znajdziecie na stronie internetowej błażowskiej biblioteki oraz na FB. Jak zwykle, zachęcam wszystkich, którzy zechcieliby podzielić się swoimi wspomnieniami lub dawnymi fotografiami o kontakt z redakcją.



Po środku ks. Józef Kruczek.

Jakub Heller



Od prawej Jolanta Stokłosa, Ewa Stokłosa, Bogdan i Ilona Drezno.



Od lewej Marianna Bator i Maria Sobczyk.



Od lewej Janina Groszek, Stanisław Kuc i Maria Sobczyk.



Od lewej Anna Kondot, Julia Sobczyk, Danuta Czarnik. U góry Jan Groszek i Maria Czarnik.



Od prawej Janina Groszek, Joanna Kulasa, Maria Sobczyk.



Od lewej Marianna Bator, Maria Sobczyk, Maria Czarnik.



Państwo młodzi Maria i Zdzisław Soktosowie, z trąbką Aleksander Cygan.



Od lewej Julia Sobczyk i Maria Sobczyk, Weronika Bator i Mariana Bator.



Od lewej Julia Sobczyk, Danuta Czarnik i Jan Groszek.



Od prawej Maria Sobczyk, Anna Bielska, Lesława Bator, Izabela Sobkowicz, Elżbieta Kołodziej, Zofia Rząsa, nauczycielka Jadwiga Pleśniak -1957 r.



Pogrzeb Romana Gawrysia. Na przodzie trumnę niesie Zbigniew Heller - z arch. autora.

Groby naszych przodków



Franciszek Kwaśniński (urodzony jako Kwaśny) ur. 4.09.1868 r. w Błażowej 79 / rodzice; Aleksander syn Jana i Marianny Kuc i Marianna Początko, córka Mikołaja i Anny Pleśniak / zmarł 12.04.1938 r. / lat 70.



Germana i Władysław Adamowie
Germana Adam zd. Wania ur. 11.04.1900 r. w Błażowej 218 / rodzice; Józef syn Jakuba i Agaty Rybka i Maria Słaby córka Michała i Ludwika Rybka / zmarła 13.06.1946 / lat 46.
Władysław Adam ur. 20.09.1897 r. w Błażowej 527 / rodzice; Józef syn Piotra i Anny Filip i Antonina Pleśniak córka Marcina i Józefy Mruga / zmarł 04.1940 r. w Katyniu / lat 43.
Władysław Adam uczestnik I Wojny Światowej, uczestnik kampanii wrześniowej 1939 r., uczestnik wojny polsko – bolszewickiej 1919 - 1921.
Por. rez. Władysław ADAM syn Józefa i Antoniny z Pleśniaków, ur. 2 IX 1897 w Błażowej, woj. lwowskie. Żołnierz I Brygady Leg., działacz niepodległościowy, uczestnik wojny 1918-1921 w 17 pp. Absolwent Wydziału Prawa UJ, dr. Sędzia, adwokat i notariusz. Odznaczony KN, Krzyżem I Bryg. Leg. i medalami pamiątkowymi. Żonaty z Germaną z Waniów. Mieszkał w Rybniku. Przydział: 75 pp. Zmarł? 04.1940 r. w Katyniu.
Źródło: ogrodywspomnień.pl

Agata Sobczyk zd. Piotrowska ur. 11.01.1873 r. w Błażowej 71 / rodzice; Franciszek syn Jakuba i Marianny Wilk i Katarzyna Sajdyk córka Jana i Marianny Odój / zmarła 18.12.1955 r. / lat 82.
Franciszek Sobczyk ur. 4.09.1866 r. w Błażowej 73 / rodzice; Michał syn Franciszka i Anny Bator i Katarzyna Jamróż córka Pawła i Anny Paściak. Ślub 25.10.1894 r. / Zmarł 31.01.1954 r. / lat 88 / strefa XIV/219.



Franciszek Sobczyk ur. 4.09.1866 r. w Błażowej 73 / rodzice; Michał syn Franciszka i Anny Bator i Katarzyna Jamróż córka Pawła i Anny Paściak. Ślub 25.10.1894 r. / Zmarł 31.01.1954 r. / lat 88 / strefa XIV/219.



Anna Rybka zd. Woźniak ur. 9.03.1899 r. w Błażowej 26 / rodzice; Jan syn Tomasza i Katarzyny Mucha i Katarzyna Jakubczyk córka Franciszka i Józefy Wilk / ślub; Paweł Rybka – 8.11.1928 r. / zmarła 8.02.1954 r. / strefa XIV/218.



Franciszek Woźniak (przydomek Kaczała) ur. 15.12.1890 r. w Błażowej 14 / rodzice; Katarzyna Woźniak córka Marcina i Tekli Żaczek / zmarł 21.01.1963 r. / lat 73 / strefa XIV/107.



Franciszek Bator ur. 7.03.1876 r. w Błażowej 227 / rodzice; Wojciech syn Stefana i Marianny Kruczek i Józefa Rybka córki Józefa i Katarzyny Słaby / zmarł 15.03.1955 r. / lat 79.



Franciszka Kruczek zd. Bator ur. 6.03.1904 r. w Błażowej / rodzice; Walenty syn Jakuba i Józefy Rabczak i Marianna Panek córka Wojciecha i Katarzyny Drewniak / zmarła 28.08.1998 r. / lat 94.
Kazimierz Kruczek ur. 4.04.1901 r. w Błażowej 495 / rodzice; Antoni syn Kazimierza i Angeli (Anieli) Stafiej i Józefa Kustra córka Stanisława i Ludwika Pociask / zmarł 9.05.1969 r. / lat 68. Ślub; 3.11.1924 r.



Germana Bator zd. Gwazdacz ur. 7.09.1892 r. w Błażowej 554 / rodzice; Jan syn Franciszka i Józefy Sobczyk i Marianna Patrońska córka Pawła i Agaty Gąsior / zmarła 6.07.1954 r. Błażowej / lat 62. Ślub wzięta 26.10.1911 r. z Andrzejem Batorem.

Opracowała
Anna Renata Krawiec

List Jana Sas-Zubrzyckiego w sprawie budowy kościoła w Białowej - cz. II



co rychlej w górę się dostępnosci. —

- 2.) Dwie łuki sklepienne i nawie górną, naj. są już wzniesione gotowe — obecnie koniec łuk lewy i nawie brykowej — prę, wzy wieka roboty. —
- 3.) Apsyda główna jest już w całej wysokości wymiarowaną — prę kamien, my, kolumny, nawiązo — nawę na, wot brzoj stawai nad apsydą. Proektoryum same na jwi dach zakręcony, prę nie pokryw. —
- 4.) Zakryty i skarbce, na dokonanie w robocie murek — cięte sawy, mchawen dach nakładai. —
- 5.) Apsyda lewa nawy brykowej jest już przekleptona, nawę wyprawioną.
- 6.) Dachy nad wiekami są już skwi, wone — natracenie od lotu rozporządzo, pokryto nawę karpisową od lotu na 15 m. Skutkiem braku czarnej dachówki brycie dachy wstrzymane.
- 7.) Nawę brykową całą pokryta dach, chwistką — górną ai po wiecie — warte, same nie powstała bryki ją dalej. Nawę brykową są już także i ca, twi pokryto. —
- 8.) Krzyż jeden na wiecie wraz z k, lą osadzony — blacharskiej roboty przy nim brak. —
- 9.) Krzyżki na apsydach nawy k, w, —

Rachunek z 1897 r. za materiały budowlane do budowy błażowskiej świątyni



Telegram: Wapiennik, Czudcu.

PIEC WAPIENNY W CZUDCU.

Czudcu, dnia 2/9 1897
 Faktura dla *Wierchebu*
Ms. Kaniowku Ksiąstowskiego
Blakony

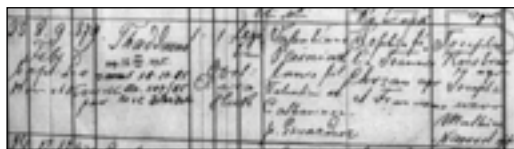
Niniejszem mamy zaszczyt przedłożyć rachunek za dostarczo-
 ne wapno z uprzejmą prośbą o łaskawe wyrównanie tegoż
 do _____ w gotówce i opłacie na wyż wspomniany adres.

Z poważaniem
 Zarząd Wapiennika
 i kamieniołomów
 w CZUDCU

Data	Cet. Metr.	Posyłany W. Panu na szacowny rachunek i ryzyko.	Cena		Suma	
			zlr.	ct.	zlr.	ct.
2/9	65	ct metr				
opier	8	na rachunek				
	57	po 90 ct =			57	300
		których otrzymaliśmy				
Zarząd Wapiennika i kamieniołomów w CZUDCU						
Od kwoty niewyrownanej w terminie pobiera się 6% zwłoki.						
131 32 130 69 663 185. 53.68 13432.						

Pleśniakowie, genealogiczne zmagania – cz.XII

Tadeusz Pleśniak mój dziadek, urodził się 8.02.1901 r. w Błażowej 879.



Został ochrzczony 9 lutego, a chrzestnymi byli Józef Kustra i Jó-



Tadeusz Pleśniak, Błażowa około 1920 r.

zefa Nawrot żona Macieja – ciotka – siostra ojca. Można powiedzieć, że to taka wzorcowa metryka, odnotowano w niej również datę ślubu i śmierci 16.08.1925 r. ożenił się z Józefą Kruczek, urodzoną 24.01.1903 r. w Błażowej 35, córką Marcina Kruczka i Marianny zd. Kuc.

Jak zapisano w metryce ślubu nr 14 pan młody, lat 24 Tadeusz Pleśniak mieszkał w domu 894 a panna młoda, lat 22 Józefa Kruczek w domu 35. Świadkami na tej uroczystości byli Jan Grażyński i Karol Dąbrowski – prefekt milicji. Zapowiedzi przedślubne ukazały się 2, 9 i 15 sierpnia. Dopisano tam jeszcze daty urodzenia i zgonu. Jest to można powiedzieć idealna metryka. Na tak małym skrawku papieru zapisano wszystkie informacje o jakich marzy genealog. Tadeusz i Józefa zamieszkali w rodzinnym domu

Józefy (obecnie 3-go Maja 41). Tutaj na świat przyszedli ich dwaj synowie; Zbigniew i Aleksander, mój tato.

Po śmierci matki Tadeusza, Zofii w 1950 r. przeprowadzili się do rodzinnego domu Pleśniaków nr 894 (obecnie 3-go Maja 17) i tutaj przebywali już do końca życia. Tadeusz zajmował się rolnictwem a ściślej mówiąc pełnił raczej rolę zarządcy rodzinnych włości. Bo włości było sporo i były one podzielone przez Walentego, ojca na



Tadeusz Pleśniak, Błażowa około 1925 r.

wszystkie dzieci. Ciągłe gdzieś jeździł, coś załatwiał, bardzo często przebywał poza domem. Z kolei domem, jak to wówczas bywało, zajmowała się babcia.

Kilkadziesiąt metrów od domu znajdował się ogród i zabudowania gospodarcze; stodoła i kurnik. Dziadkowie hodowali kury, które chodziły wolno po chrzanowym ogrodzie. Małe kurczęta były trzymane bliżej domu na jego podwórzu. Na jednym ze zdjęć widać właśnie dziadka przy otwartych drzwiach do kurnika a za nimi ściana ówczesnej kuchni.

Na wszystkich zdjęciach warto zwrócić uwagę na ubiór. Tak właśnie dziadka zapamiętałam. Zawsze w garniturze i to nie ważne czy



w sklepie czy w kurniku czy w polu czy w domu czy w kościele.. To był strój obowiązkowy. Jako dzieci spędzałyśmy u dziadków każde wakacje. Te lata dziecięce i wczesno nastoletnie były bajkowe, tak przynajmniej teraz to odbieram. U babci musiał być przestrzegany pewien porządek dnia, który raczej nam się nie podobał zwłaszcza w miarę dorastania.. Po śniadaniu zabierałyśmy swoje zabawki, kocyk i wędrowałyśmy na łąkę ponad domem dziadków i tam bawiłyśmy się w dom. Lalki, ubranka, mebelki, kawałki materiałów, igła, nożyczki i takie tam inne drobiazgi wystarczały nam aby wspaniale spędzać



Józefa Pleśniak zd. Kruczek i Tadeusz Pleśniak, Błażowa 16.08.1925 r.

każdy dzień lata. A do tego wszystkie dobrodziejstwa przyrody. Kreatywności nam nie brakowało; liście potrafiły być walutą brzęczącą, kwiatki wszedł do różnych sporządzanych przez nas potraw, kamyki robiły za pieczywo, ziemniaki itd. Około godziny 10 rozbrzmiewał głos babci wołający nas na drugie śniadanie, bezapelacyjne. Powrót do zabawy i ponowne przerywanie jej o godzinie 13 na obiad. Ale na tym nie koniec, był i kolejny raz, na podwieczorek. Kolacja oznaczała koniec zabawy. I tutaj było to co się nam najmniej podobało zwłaszcza w miarę

dorastania. Do tej pory z uśmiechem wspominam wołanie babci; Ania, Marysia do domu. Zamykane drzwi na zasuwę i na tym kończył się nasz dzień na świeżym powietrzu.

Dziadkowie byli bardzo pobożni, no i ksiądz w rodzinie, Wielebny Julian do czegoś zobowiązywał przecież, ale chyba ta pobożność nawet jak na ówczesne czasy była zbyt wielka. Powyżej nie wspomniałam, że nasze zabawy były również przerywane w zwykłe dni pójściem do kościoła



Tadeusz Pleśniak, wewnętrzne podwórko domu, Błażowa pierwsza połowa lat 60 XX w.

na godzinę 18, na Anioł Pański. Nie pamiętam jaka była ta zasada ale w pewnych okresach częściej a w innych rzadziej byliśmy prowadzone w kierunku Świątyni.

Bardzo często chodziliśmy do ciotek, wówczas przechodziłyśmy prawie całą Błażową aż pod ówczesne kino Wenus. Pamiętam doskonale drogę, którą przemierzałyśmy a wzdłuż niej łąny zboża, żółte dojrzałe kłosa a pomiędzy nimi czerwone maki i niebieskie bławaty.

Były też pewnego rodzaju atrakcje; żniwa i żniwiarze z kosami bądź sierpami i zwózka plonów na furmankach do stodoły. To tutaj rozpoczynały się dział fascynujące rzeczy w czasie zwożenia z pól zboża. Przyjeżdżała młocarnia, przychodzili ludzie i rozpoczynała się młócka. Przy świetle jednej żarówki do późna w nocy trwał ten niezapomniany, magiczny spektakl obróbki zboża. Takie chwile

pamięta się całe życie, ich już nie ma pozostał tylko zapach zboża i nostalgia za czymś co bezpowrotnie minęło.

Po żniwach przychodził czas na 15 sierpnia czyli święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Procesja przesuwała się wzdłuż głównej ulicy Błażowej, jeden z ołtarzy zawsze był na domu dziadków, pomiędzy dwoma frontowymi oknami. Pamiętam jak z okolicznych wiosek na mszę jechali młodzi ludzie z wieńcami, ubrani w piękne stroje ludowe na pięknie ustrojonych koniach, furmankach, a my z ogrodu dziadków oglądałyśmy tę piękną paradę. Niezapomnia-



Józefa i Tadeusza Pleśniaków przed domem, Święto Matki Boskiej Zielnej, Błażowa około 1975 r.

ny i niestety już historyczny widok.

Z zimą wiązą się jeszcze inne wspomnienia;

„Było to bardzo dawno temu; razem z rodzicami i siostrą jadę w zimowy czas do dziadków na Święta. Jakież to były inne czasy; zima z zaspami, kilkunasto stopniowy mróz, pod nogami lód i trzeszczący śnieg. Ówczesna Błażowa również była inna. Jakaś mniejsza, ciemna bardziej do wsi podobna. Życie było skupione na niewielkim ryneczku z plantami, karczmą i kościołem a naokoło pola i zasy. Podróż również była inna. Jedziemy w ten zimowy czas, za oknem siarczysty mróz i zasy śniegu a nasz środek lokomocji to nieogrzewany Jelcz. Obecnie takie autobusy można pewnie spotkać w jakimś muzeum komunikacji. Aby coś zobaczyć trzeba było mocno chuchać na zamrożone szyby i przez

powstałą dziurkę oglądać kawałek świata. Moja siostra oczywiście zaraz zasypia a ja gapię się przez tą szparkę w oknie. Po ok 40 minutach dojeżdżamy do miejscowości docelowej i docieramy do domu dziadków. Jest przyjemnie ciepło, ogień trzaska pod piecem a na szybach widać jak mróz wymalował piękne roślinne motywy. Babcia krząta się w kuchni, mama do niej dołącza a ja z siostrą mamy za zadanie ubrać choinkę. Choinki oczywiście przechodziły metamorfozy ale mi najbardziej utknęła jedna; skromną, niewielką, pachnącą żywicą z długimi słodkimi cukierkami – sopłami (bywają o obecnie takie ale raczej są mało popularne), lampkami – w specjalnych uchwytach małe świeczki, jabłkami, orzechami włoskimi owiniętymi w kolorowe złotka, kilkoma szklanymi bańkami i watą imitującą śnieg. W domu unosi się przyjemny zapach jedliny, gotowanych potraw i piernika. Uroczystość odbywa się w pokoju, który nie jest w codziennym użyciu. Odbywały się w nim tylko większe uroczystości czyli imieniny dziadków i przyjęcia świąteczne. Jest skromnie umeblowany; duży stół, krzesła, kanapa, komoda z szufladami i wąska szafka na której stoi choinka. Przed rozpoczęciem wieczerzy wigilijnej, razem z siostrą wyglądamy pierwszej gwiazdy bo to warunek jej rozpoczęcia. Gdy wreszcie zabłyśnie wpadamy do domu z radosnym okrzykiem i wówczas można zasiąść do stołu. Naokoło zasiadają rodzice, dziadkowie, ciotki z wujkami, gości jest sporo. Dziadek Tadeusz jako najstarszy z rodzeństwa jest seniorem rodu. I dopóki żyje zjazdy rodzinne przy różnych okazjach odbywają się w Błażowej.

Na początku oczywiście dzielimy się opłatkiem i składamy życzenia, po czym na stół wnoszone są potrawy: pierogi ruskie i z kapustą, żur z grzybami i uszkami (do tej pory pamiętam ten niepowtarzalny smak), karp smażony, groch z kapustą, odsmażane ziemniaki i obowiązkowy kompot z suszek”.

CDN

Anna Renata Krawiec

Nie wyobrażam sobie życia bez muzyki - wywiad z Grzegorzem Łobazą, dyrektorem błażowskiej Szkoły Muzycznej

„Muzyka ma ogromne zdolności wyrażania piękna każdej kultury. Ze swej natury może sprawić, że zabrzmią wewnętrzne harmonie. Podnosi intensywne i głębokie emocje, a swoim czarem wywiera ogromny wpływ” – Jan Paweł II

Jest już pan oficjalnie dyrektorem błażowskiej Szkoły Muzycznej I stopnia. Uczył pan już w niej, ale poproszę na wstępie o przedstawienie swojej osoby.

Jak już Państwo wiecie, nazywam się Grzegorz Łobaza, urodziłem się w Opatowie w województwie świętokrzyskim, gdzie mój tato przez długie lata (47 lat) był organistą w pięknej romańskiej kolegiacie św. Marcina (stąd też moje pierwsze zainteresowanie organami). Po ukończeniu szkoły podstawowej w Opatowie, rozpocząłem naukę w Państwowym Liceum Muzycznym w Rzeszowie – oddalonym o 120 km od mojej rodzinnej miejscowości. Po ukończeniu Liceum w 1996 roku dostałem się na Akademię Muzyczną im. F. Nowowiejskiego w Bydgoszczy, którą ukończyłem z wyróżnieniem w klasie organów w 2001 roku. Jestem żonaty mam dwóch synów – maturzystę i ucznia szkoły podstawowej.

Czy zawsze chciał pan uczyć?

Na to pytanie ciężko odpowiedzieć, nauka w uczelni muzycznej przygotowuje do kariery solistycznej, ewentualnie pracy naukowej, oczywiście mieliśmy praktyki pedagogiczne, ale główny ciężar nauki nakierowany jest na rozwój artystyczny studenta. Pewnie wątek nauczania przewinie się w dalszej części mojej wypowiedzi.

Czy to była pierwsza praca pedagogiczna?

Wracając do 2001 roku, kończąc studia udałem się do pani dyrektor, już niestety ś.p. Jolanty Niżańskiej

z Zespołu Szkół Muzycznych nr 1 w Rzeszowie z pismem o przyjęcie do pracy. Rzeczywiście udało się dostać pracę jako nauczyciel w klasie organów, pierwsi moi uczniowie to ludzie, z którymi do tej pory utrzymuję koleżeńskie stosunki. Praca, myślę jak każda inna praca, zaczynając po studiach, to rozminięcie się trochę teorii z praktyką. Okazuje się,



Grzegorz Łobaza

że nie wszyscy uczniowie mają takie same talenty, tak samo szybko przyswajają wiedzę, ćwiczą dostateczny czas do osiągnięcia zadowalających rezultatów, ale udawało mi się ze wszystkimi znaleźć wspólny język do rozwoju, okazało się, że to praca pasjonująca, inspirująca, przynosząca też satysfakcję z sukcesów. Z racji tego, że nauczyciel instrumentu prowadzi zajęcia indywidualne, często staje się także mistrzem, mentorem, osobą, której uczniowie pytają się o wiele spraw, zwierają się z problemów nie tylko artystycznych, ale także osobistych czy nawet uczuciowych.

12 lat później, w jednej z naszych rozmów z ówczesnym dyrektorem Michałem Wesołowskim, zaproponował mi pracę jako nauczyciel fortepianu dodatkowego, którą przyjąłem, i tak od roku szkolnego 2014/2015 jestem nauczycielem w Szkole Muzycznej I stopnia w Błażowej.

Obecnie nauka gry na instrumencie wydaje się czymś niezbyt popularnym dla młodych ludzi, bo wiąże się z tym wiele wyrzeczeń. Co może przekonać uczniów, by sięgali po instrument i kształcili się w błażowskiej szkole muzycznej?

Rzeczywiście, nasze czasy, postęp techniki, technologii, także czas covid sprawia, że wszyscy chcą czegoś już, teraz, natychmiast, nauka gry na instrumencie wymaga czasu, cierpliwości, godzin spędzonych przy instrumencie, do tego dochodzi trema, stres, ale po początkowym, trudnym czasie, umiejętność gry na instrumencie daje wiele satysfakcji, występ na profesjonalnej scenie, występ w domu z kolędami dla rodziców, dziadków daje powód do dumy, muzyka uczy wrażliwości, kształtuje poczucie piękna. Często mówię uczniom czy rodzicom, że muzyka to język, język zrozumiały na całym świecie, a więc nowa umiejętność. W początkowym okresie nauki bardzo ważnym jest wsparcie rodziców w pracy ucznia w ćwiczeniu, w zainteresowaniu tym, co się w tej szkole muzycznej dzieje, bo muzyczna to szkoła, ze wszystkimi prawami i obowiązkami, szkoła specyficzna bo popołudniowa. Szkoła muzyczna uczy także organizacji czasu, ponieważ tych zajęć jest więcej.

Szkoła muzyczna przygotowuje także do kształcenia w średniej szkole muzycznej

Żeby dostać się do szkoły i być przyjętym do grona uczniów, trzeba mieć pewne predyspozycje. Czy każde dziecko nadaje się do szkoły muzycznej?

Oczywiście, żeby dostać się do szkoły muzycznej trzeba przejść przez tzw. badanie uzdolnień muzycznych. Jest to przesłuchanie, które ma pokazać, czy kandydat dobrze słyszy, czy potrafi wystukać podany rytm, czy potrafi zaśpiewać piosenkę, czy śpiewa czysto, czy słyszy podane dźwięki, czy one są wysokie, czy niskie itp. Oczywiście komisja nie pyta czy ktoś umie grać, bo tego dzieci uczą się już w szkole. Badanie uzdolnień ma też na celu dobrać w sposób pasujący do dziecka instrument. Wychodzimy z założenia, że każde dziecko powinno mieć szansę rozpocząć przygodę z instrumentem, niewielki odsetek nie dostaje się do szkoły muzycznej, i to z powodu niedojrzałości takiej emocjonalnej do kształcenia, co oczywiście nie skreśla z kształcenia muzycznego na przykład w kolejnym roku szkolnym.

Czy mamy zdolną pod względem muzycznym młodzież?

Oczywiście że mamy zdolne dzieci i młodzież, świadczy o tym liczba uczniów naszej szkoły (152), uczniów, którzy już pierwsze kryzysy mają za sobą i są, i chcą grać, czasami trzeba im w tym pomóc, to jest duża rola nauczycieli, ale także duża rola rodziców – okazywanie wsparcia, motywowanie, zainteresowanie. Mamy grupkę starszych uczniów, którzy są bardzo zainteresowani występami, zawsze jest pytanie gdzie, kiedy

i o której, sami opracowują sobie utwory, spotykają się u siebie w domach, są gotowi na każdy koncert i prośbę o uświetnienie imprezy.

Na jakich instrumentach obecnie można uczyć się grać w szkole?

Instrumentarium mamy szerokie. Można uczyć się grać na flecie, klarynie, saksofonie, puzonie, trąbce, perkusji, akordeonie, fortepianie, gitarze, skrzypcach, a od tego roku także na wiolonczeli i organach. Instrumentarium do wypożyczenia



Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój i jego zastępca Andrzej Wróbel życzyli nowemu dyrektorowi samych sukcesów, satysfakcji z wykonywanej pracy i uzdolnionych uczniów.

mamy dosyć szerokie i jak do tej pory w zasadzie każdy uczeń chcący wypożyczyć instrument, mógł go wypożyczyć. Staramy się poszerzać nasze instrumentarium. Dzięki programowi Infrastruktura Szkolnictwa Artystycznego z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w tym roku udało nam się pozyskać dofinansowanie do dwóch fortepianów gabinetowych. Dziękuję w tym miejscu także panu Stanisławowi Kruczkowi za nieocenioną pomoc w pozyskaniu tych funduszy. Zakupiliśmy także 5 wiolonczel. Oczywiście namawiamy rodziców do zakupu instrumentu na własność, ale zdajemy sobie sprawę, że instrumenty to wydatek co najmniej kilku tysięcy złotych i nie zawsze wiadomo, czy przygoda ucznia ze szkołą muzyczną będzie długa

i czy ten instrument przyda się mu na przyszłość. Nie każdego rodzica też jest stać na to, żeby takie pieniądze wyłożyć od razu na instrument.

W tym roku szkoła obchodzi 10. lecie istnienia. Jakie ma pan plany na przyszłość związane ze szkołą?

Szkoła Muzyczna funkcjonuje od 1 września 2013 roku, więc ten rok mamy jubileuszowy. Od ubiegłego roku szkolnego trwały już prace nad programem jubileuszu. Od początku tego roku szkolnego rozpoczął się intensywny czas prób przed koncertem, jeden z naszych nauczycieli – Karol Nabożny napisał utwór na jubileusz „Dębowy dom dla motyli” na kwartet smyczkowy, fortepian i dwie perkusje. Postanowiliśmy wydać ten utwór i dołączać jako pamiątka na 10-lecie powstania Szkoły Muzycznej I stopnia w Błażowej.

18 października w Gminnym Ośrodku Kultury odbyły się uroczystości związane z jubileuszem – część oficjalna, z wystąpieniami zaproszonych gości, było trochę o historii szkoły, wspomnienia, wystąpienie byłego dyrektora szkoły muzycznej pana Michała Wesołowskiego, burmistrza Jerzego Kocoja, przewodniczącego Rady Miejskiej Sławomira Kowala, Zenobiusza Kajdy – wizytatora Centrum Edukacji Artystycznej regionu podkarpackiego, pani Ewy Kozubek, byłej dyrektor Zespołu Szkół w Błażowej. Jak to bywa na takich uroczystościach, były wręczane nagrody, wyróżnienia. A potem piękny koncert w wykonaniu uczniów, absolwentów i nauczycieli.

Co do planów, na pewno chcemy wzbogacać instrumentarium, czeka nas zakup organów elektronicznych, marimby 5 – oktawową – mówimy tu o kwotach idących w dziesiątki tysięcy

złoty. Oprócz zakupu instrumentarium chcemy zakupić akcesoria (pulpity), a także może przystosować jeszcze dwie sale w Zespole Szkół do potrzeb Szkoły Muzycznej. Na chwilę obecną myślę o utworzeniu klasy instrumentalnej altówki. Pozwoliłoby to za rok lub dwa lata stworzyć kwartet smyczkowy. Najważniejsze zadanie dla mnie jako dyrektora to dobra atmosfera w szkole – po pierwsze, między nauczycielami, po drugie, z rodzicami. Mój gabinet, jeśli tylko nie mam lekcji, zawsze stoi otworem dla wszystkich zainteresowanych stron.

Z jakimi problemami boryka się obecnie białowska Szkoła Muzyczna?

Z mojego punktu widzenia, dużym problemem białowskiej Szkoły Muzycznej jest brak własnej sali koncertowej. Korzystamy z gościnności zarówno Zespołu Szkół, jak i Gminnego Ośrodka Kultury, którym jestem wdzięczny za pomoc, ale wiąże się to z dużym wysiłkiem organizacyjnym (przewożenie instrumentów, często pulpitów, oświetlenia, rozstawianie podestów dla chóru) to wszystko wymaga większej ilości czasu, zwiększa wysiłek organizacyjny, angażuje wielu nauczycieli. Własna sala pozwoliłaby na większą niezależność pod względem organizacji, czy to prób, czy koncertów, pewne elementy mogłyby być już włączone w stałe elementy takiej sali koncertowej.

Czy wyobraża pan sobie życie bez muzyki?

Teraz już pewnie nie, otacza mnie od zawsze. W szkole średniej sama szkoła była muzyką, to były inne czasy, brakowało sal do ćwiczeń, więc wchodząc do toalety uczeń napotykał kolegę, który tam ćwiczył. Okres studiów to poznawanie literatury muzycznej, rozmowy o muzyce, wspólne słuchanie muzyki, dyskusowanie, co nas w niej poruszyło. Miałem też wielkie szczęście poznać w Bydgoszczy miłośników muzyki, niezwiązanych ze środowiskiem muzycznym ale zafascynowanych muzyką, kupujących płyty, jeżdżących na koncerty,

którzy zapraszali mnie na niedzielne obiady, słuchanie muzyki i dyskusowanie o niej. Zawsze ciekawi byli też mojego zdania ponieważ oni muzykę chłonęli intuicyjnie, wrażeniowo, ode mnie oczekiwali, że im opiszę te procesy, że np. tu jest fuga, tu jest temat, tu kontrapunkt, a tu z kolei coś jeszcze itd.

W obecnych czasach jest dużo łatwiejszy dostęp do muzyki, w zasadzie wszystko jest na wyciągnięcie ręki, aplikacje cyfrowe do odtwarzania muzyki. Rzeczywiście muzyka towarzyszy mi na każdym kroku. Wchodząc do mnie do gabinetu, zawsze też jakaś muzyka w tle jest słyszalna.

Więc nie, nie wyobrażam sobie życia bez muzyki...

Jakie gatunki muzyczne pan preferuje. Czego pan słucha jadąc samochodem?

Sklamałbym mówiąc, że istnieje dla mnie muzyka klasyczna i nic. Słucham często muzyki organowej od Bacha po XX wiecznych kompozytorów francuskich Dupre, Durufle, słucham muzyki symfonicznej, czy to bywając na koncertach w filharmonii, czy odtwarzając z platform cyfrowych, pianistyczna z Chopinem na czele. Lubię jazz ten Milesa Davisa, Jaco Pastoriusa, Oskara Petersona i wielu, wielu innych, lubię big—bandy. Zachwyca mnie doskonała technika muzyków, niezależnie czy to muzyka klasyczna czy jazzowa, słucham w zasadzie każdej muzyki... za wyjątkiem jednej. Zachęcam też uczniów, szczególnie już tych starszych, do słuchania różnej muzyki, nie tylko swojego instrumentu, ale także zespołowej, symfonicznej, rozrywkowej

Pana marzeniem jest...

Chciałbym, by w Białowej powstała sala koncertowa dla Szkoły Muzycznej I st.

Dziękuję serdecznie za rozmowę. Mam nadzieję, że Pana marzenie się ziści.

Jakub Heller

Bieszczadzka pastorałka

*Biegnie kolęda przez białe połoniny
wszystkim chce przynieść dobre nowiny
niedźwiedziowi
borsukowi
człowiekowi
i koniowi
i wołu –
wszystkim pospołu*

*Gwiazdę z Betlejem da na Tarnicę
żeby oświecić w krąg okolicę
niedźwiedziowi
borsukowi
człowiekowi
i koniowi
i wołu –
wszystkim pospołu*

*Kolęda wszystkim miłość przynie-
sie
w mieście i na wsi w polu i w lesie
niedźwiedziowi
borsukowi
człowiekowi
i koniowi
i wołu –
wszystkim pospołu*

*Świat się odmieni los się poprawi
kolęda wszystkim pobłogosławi
niedźwiedziowi
borsukowi
człowiekowi
i koniowi
i wołu –
wszystkim pospołu*

Mieczysław A. Łyp



*Są dwie drogi, aby
przeżyć życie.
Jedna to żyć tak,
jakby nic nie było
cudem. Druga to
żyć tak, jakby cudem
było wszystko.*

Albert Einstein

Uroczystość przekazania pojazdu dla OSP Futoma oraz Piknik Rodzinny na zakończenie lata w Futomie

17 września b.r. w Futomie odbyła się ważna uroczystość, podczas której nastąpiło przekazanie lekkiego samochodu specjalnego Mikrobusa marki Renault TRAFIC dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Futomie. Uroczystość rozpoczęto wprowadzeniem pocztu sztandarowego oraz złożeniem meldunku przez Dowódcę Uroczystości kpt. Marcina Górniaka – funkcjonariusza Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Rzeszowie.

Po meldunku wciągnięto flagę na maszt i wspólnie odśpiewano hymn państwowy. Następnie Prezes OSP Futoma dh Maciej Wielgos przywitał za-



Dh Maciej Wielgos podpisuje dokumenty przekazania wozu.

proszonych gości. Wśród przybyłych byli: Ewa Leniart – wojewoda podkarpacki, Stanisław Kruczek – członek zarządu województwa podkarpackiego, nadbryg. Andrzej Babiec – podkarpacki komendant wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej, st. bryg. Andrzej Wantrych – zastępca komendanta miejskiego PSP w Rzeszowie, Jerzy Kocój – burmistrz Błażowej, Sławomir Kowal – przewodniczący

Rady Miejskiej w Błażowej, Jurek Faraś – radny Powiatu Rzeszowskiego, Elżbieta Kustra – radna Rady Miejskiej w Błażowej, Małgorzata Drewniak – radna Rady Miejskiej w Błażowej, sołtys Futomy, ks. Jan Czaja – proboszcz Parafii Futoma, dh Marcin Sroka – prezes OSP Nowy Borek, dh Piotr Jurek – prezes OSP Piątkowa.

Kulminacyjnym punktem uroczystości było poświęcenie pojazdu, czego dokonał proboszcz parafii Futoma ks. Jan Czaja oraz oficjalne wręczenie kluczyków przez Wojewodę Podkarpackiego dr Ewę Leniart i Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej nadbryg. Andrzeja Babca, naczelnikowi OSP Futoma dh Mateuszowi Pocałuniowi, który to następnie przekazał je kierowcy dh Maciejowi Mazurowi, po czym odbyło się symboliczne zaprezentowanie pojazdu oraz przemówienia zaproszonych gości.

Nie byłoby tego samochodu gdyby nie zaangażowanie ludzi dobrej woli,

którzy przyczynili się do jego pozyskania. Podziękowania należą się zatem Pani Ewie Leniart – wojewodzie podkarpackiemu, nadbryg. Andrzejowi Babcowi – podkarpackiemu komendantowi wojewódzkiemu PSP oraz Państwu Elżbiecie i Grzegorzowi Kustrom.

W myśl strażackiej dewizy – „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek” – nowy samochód z całą pewnością przyczyni się do usprawnienia pracy druhów ochotników z Futomy, a co za tym idzie do zwiększenia bezpieczeństwa na terenie całej gminy Błażowa. Będzie służył podczas różnych zdarzeń m.in. akcji poszukiwawczych, humanitarnych, pozwoli na sprawniejsze wykonywanie zadań statutowych związanych z funkcjonowaniem Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej, a także będzie wykorzystywany podczas uroczystości patriotycznych do transportu pocztu sztandarowego i delegacji OSP Futoma.

Po oficjalnych uroczystościach związanych z przekazaniem pojazdu dla OSP Futoma, na placu przy Remizie odbył się profilaktyczny piknik rodzinny pod hasłem: „Trzeźwo, zdrowo i sportowo!”, który został zorganizowany przez Stowarzyszenie Akademia Rozwoju Społecznego z Błażowej w ramach projektu dofinansowanego



Strażacy z futomskiej OSP.

z budżetu Województwa Podkarpackiego Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Rzeszowie. Głównym celem wydarzenia była promocja trzeźwego stylu życia i zabawa bez alkoholu wśród dzieci, młodzieży i dorosłych oraz przeprowadzenie kampanii edukacyjno-informacyjnej dotyczącej ryzyka szkód wynikających ze spożycia alkoholu.

Pikniki były doskonałą okazją do zabawy, spotkań oraz wspólnego spędzania czasu razem z najbliższymi. W programie znalazły się m.in. gry i zabawy z animatorami, konkursy z nagrodami oraz bezpłatne dmuchańce. Organizatorzy zapewнили przybyłym popcorn i watę cukrową oraz bufet z napojami i przekąskami. Czas rodzinom urozmaicało także malowanie twarzy, skręcanie balonowych zwierzątek i zabawa w rytm tanecznych przebojów – wszystko w myśl wspólnej, bezalkoholowej rodzinnej zabawy. Ponadto podczas wydarzenia funkcjonował punkt konsultacyjno-doradczy zorganizowany przez Gminną Komisję

Rozwiązywania Problemów Alkoholowych Gminy Błażowa, gdzie można było zasięgnąć informacji lub porady dotyczącej tego ważnego tematu.

Bardzo serdecznie dziękujemy naszym PARTNEROM za pomoc, zaangażowanie i udział w wydarzeniu, jakim był piknik profilaktyczny: Panu Stanisławowi Kruczkowi wice-marszałkowi Województwa Podkarpackiego, Ochotniczej Straży Pożarnej z Futomy, Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych z Błażowej, 3 Podkarpackiej Brygadzie Wojsk Obrony Terytorialnej, Komisariatowi Policji w Błażowej. Dziękujemy SPONSOROM za przekazane wsparcie finansowe i rzeczowe: Urzędowi Miejskiemu w Błażowej, Gospodarce Komunalnej z Błażowej, Firmie MAZ-BET z Futomy, Firmie KRIKER z Futomy, Gminnej Spółdzielni Handlowo-Produkcyjnej z Błażowej, Firmie Grena z Błażowej, Stowarzyszeniu Babski Młyn z Futomy,

Pani Wiesławie Rybce z Futomy, Pani Annie Rząsie z Futomy.

Dziękujemy wszystkim przybyłym gościom, mieszkańcom, oraz dzieciom, za wspaniałą zabawę w ten ostatni weekend lata.

Mamy nadzieję, że działania, które wspólnie podjęliśmy, przyniosą szereg korzyści dla lokalnej społeczności, zarówno pod względem informacyjnym, edukacyjnym jak i wychowawczym, a także wpłyną na kształtowanie właściwych postaw, odkrywania nowych zainteresowań oraz zdobywania wiedzy na temat profilaktyki uzależnień.

Anna Lorenz-Filip
Prezes Stowarzyszenia Akademia Rozwoju Społecznego

Modlitwa wigilijna

*Maryjo czysta, błogosław tej,
Co w miłosierdzie nie wierzy.
Niech jasna twoja strudzona dłoń
Smutki jej wszystkie uśmierzy.
Pod twoją ręką niechaj płacze lżej.*

*Na wigilijny ześlij jej stół
Zielone drzewko magiczne,
Niech, gdy go dotknie, słyszy gwar
pszczół,
Niech jabłka sypią się śliczne.
A zamiast świec daj gwiazdę mroźnych pól.*

*Przyprowadź blisko pochód białych gór,
Niechaj w jej okno świecą.
Astrologowie z Chaldei, z Ur,
Pamięć złych lat niech uleczą.
Zmarli poeci niechaj dotkną strun
Samotnej zanuć kolędę.*

Czesław Miłosz



Zaproszeni goście i organizatorzy.



Po oficjalnych uroczystościach na placu przy remizie odbył się profilaktyczny piknik rodzinny.

Oddaj krew, zostań ratownikiem życia – IV akcja



Elżbieta Pęcka

24 września br. w domu parafialnym w Błażowej odbyła się czwarta akcja krwiodawstwa, zorganizowana przez burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja i radną rady miejskiej Elżbietę Pęckę. Pomimo deszczowego dnia zarejestrowano 42 osoby, krew oddało 32 dawców – zebrano 14 l 400 ml tego cennego płynu.

W oczekiwaniu na donację można było zwiedzać wystawę pod hasłem „Błażowa na starej fotografii”, którą przygotowali członkowie Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej. Dziękujemy Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej, Annie Lorenowicz i Andrzejowi Mazurowi za udostępnienie zdjęć i obrazów.

Dziękujemy: druhom i druhom OSP, Stowarzyszeniu Przyjaciół Wilczaka, mieszkańcom naszej gminy i nie tylko, bowiem krew oddały także osoby mieszkające w Dynowie,

Wesołej, Hyżnem, a nawet Rymanowej. Jesteście Ratownikami Życia!

Dziękujemy: księdzu dziekanowi Jackowi Rawskiemu za udostępnienie domu parafialnego, stowarzyszeniu Babski Młyn za przygotowanie ciepłego posiłku i przekąsek, członkom TMZB a w szczególności pani Małgorzacie Kutrzebie, Monice Kozdraś-Grzesik, Annie Heller, Małgorzacie i Januszowi Szpalom, Małgorzacie Sowie, Beacie Woźniak i wszystkim, którzy pomogli w organizacji tego wydarzenia jako

darczyńcy żywności czy pełniący dyżur.

Podziękowania należą się również profesjonalnej załodze karetki, która dbała o nasze bezpieczeństwo i samopoczucie.

Gratulujemy zwycięzcom konkursu, który towarzyszył tej akcji – pani Basi z Wesołej, panu Maciejowi z Futomy i panu Sebastianowi z Lecki.

Następna akcja krwiodawstwa odbędzie się już w przyszłym roku. O terminach poinformujemy.

**Radna Rady Miejskiej
Elżbieta Pęcka**



24 września br. w domu parafialnym w Błażowej odbyła się czwarta akcja krwiodawstwa.

Futoma kulturą i tradycją słynie

Futoma słynie z bardzo bogatych tradycji, zwyczajów i obrzędów oraz pięknych walorów krajobrazowych i przyrodniczych. Chcąc zachować od zapomnienia lokalne tradycje, obrzędy, zwyczaje, które odchodzą wraz z najstarszym pokoleniem,



Warsztaty rzeźbiarskie w pracowni Marii i Jerzego Panków.

podjęliśmy działania, aby to dziedzictwo było przekazane w sposób autentyczny, płynny i naturalny. Dotychczasowe doświadczenia członków Koła Gospodyń Wiejskich, obserwacje, rozmowy z dziećmi i młodzieżą pokazują, że są oni zainteresowani poznawaniem i kultywowaniem lokalnych tradycji, własnej historii, regionalizmu i zdrowego trybu życia. Chętnie włączają się we wspólne działania, tylko potrzebują ciekawej oferty. Zrodził się pomysł i Koło Gospodyń Wiejskich postanowiło zrealizować projekt „Futoma kulturą i tradycją słynie”. Zorganizowany

został cykl warsztatów: teatralne, rzeźbiarskie i z rękodzieła artystycznego, które prowadzili prowadzili członkowie koła oraz partnerzy projektu. Teatralne prowadziły osoby z długoletnim stażem w Zespole Obrzędowym Futomianie i nauczyciele, rzeźbiarskie i z rękodzieła artyści



Warsztaty z rękodzieła.

ludowi. W związku z tym, że w tym roku przypada 230. rocznica urodzin Aleksandra Fredry, podczas warsztatów teatralnych, dzieci, młodzież i dorośli przygotowali ciekawy program związany z bogatym dorobkiem artystycznym Aleksandra Fredry. Wypracowane efekty zaprezentowane zostały na scenie oraz w formie wystaw dla szerszej publiczności podczas cyklicznej imprezy plenerowej „Dni Futomy”. Dotychczasowe osiągnięcia i działania oraz działania realizowane w ramach projektu udokumentowaliśmy w sposób trwały, wydając publikację, która jest promocją dorobku



futomian i wizytówką naszej miejscowości, z zachowaniem dla przyszłych pokoleń. Publikacja zawiera udokumentowanie fotograficzne najważniejszych rocznic i dokonań Zespołu Obrzędowego Futomianie, Kapeli Ludowej, Stowarzyszenia Kultywowania Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej, Ochotniczej Straży Pożarnej, Szkoły Podstawowej im. Św. Jana Kantego w Futomiu z pokazem wystroju dawnej klasy szkolnej, futomskiej parafii pod wezwaniem Św. Walentego, Koła Gospodyń Wiejskich, miejscowych artystów ludowych- rzeźbiarzy, kowali parających się kowalstwem artystycznym, rękodzielników, właścicieli prywatnych zbiorów muzealnych dawnej podkarpackiej wsi. Zaprezentowaliśmy ginące zawody w formie fotograficznej- cieśli, kołodziejów, stolarzy. Upamiętniliśmy najważniejsze rocznice: 100- lecia niepodległości, 80 rocznicy kampanii wrześniowej, obchodzone w naszej małej Ojczyźnie Futomie. Zaprezentowaliśmy sylwetki wybitnych i zasłużonych futomian: proboszczów, społeczników, animatorów i twórców kultury ludowej, sakralnej i masowej. Ukazaliśmy relacje ze spotkań z ciekawymi ludźmi, kapelami i zespołami np. Elżbietą Dzikowską, Józefem Brodą, Zespołem Hyżniacy, orkiestrą Nicolaus z Krackowej, Połoniny, Rutki, Buen Camino. Zaprezentowaliśmy także wydawnictwa związane z Futomą.



Warsztaty z rękodzieła artystycznego.



Program artystyczny związany z twórczością Aleksandra Fredry podczas Dni Futomy.

Partnerami realizowanego projektu byli: Szkoła Podstawowa w Futomie-nauczyciele polonisci, muzycy, plastycy angażujący się od lat w działalność artystyczną środowiska i uczniowie, którzy zaangażowali się w realizację programu artystycznego związanego z rokiem Aleksandra Fredry. W przygotowanie wystaw, wydawnictwa i promocję

przedsięwzięcia zaangażowany był dyrektor Szkoły Podstawowej, historyk, autor kilku publikacji i artykułów prasowych mgr Zdzisław Chlebek, Ochotnicza Straż Pożarna, Zespół Obrzędowy Futomianie, Stowarzyszenie Kultuwowania Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej i Parafia Futoma.

Zadanie dofinansowano z budżetu Województwa Podkarpackiego.

Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do powstania publikacji i uczestniczyli w działaniach projektowych. Wspólne działania doprowadziły do głębszych więzi międzypokoleniowych, wzajemnego poszanowania, kontynuowania i szacunku do spuścizny rodzimej tradycji.

Małgorzata Drewniak

Różaniec „Szlakiem futomskich Krzyży i Kapliczek”

W sobotę 28 października już kolejny raz w parafii Futoma odbył się różaniec „Szlakiem futomskich Krzyży i Kapliczek”. Modlitwę różańcową rozpoczęliśmy w kościele o godz. 14, a następnie wyruszyliśmy, opłatając miejscowość do wyznaczonych kapliczek i krzyży. Tym razem w rozważaniach oprócz własnych intencji, dziękowaliśmy Panu Bogu za beatyfikację rodziny Ulmów. Józef i Wiktoria Ulmowie, małżonkowie i rodzice siedmiorga dzieci, oddali Bogu życie całej swojej rodziny, podejmując podczas okupacji heroiczną

decyzję o przyjęciu pod swój dach ośmiorga żydowskich uciekinierów. Ich życie stało się inspiracją dla niniejszych rozważań modlitwy różańcowej, z których można odnaleźć siłę do stawiania czoła często trudnym wyzwaniom rodzinnym i społecznym. W różańcu uczestniczyły dzieci, młodzież i osoby starsze, a po drodze spotykaliśmy się z dużą życzliwością i gościnnością mieszkańców. Trasa wynosiła ok. 9 km i późnym wieczorem zakończyliśmy ją Apelem Jasnogórskim przy Pomniku Jana Pawła II.

Małgorzata Drewniak



Modlitwa Różańcowa przy Kapliczce na posesji państwa Makarów.

Stowarzyszenie Babski Młyn z Futomy

Stowarzyszenie „Babski Młyn” zostało założone w 2019 roku. Początkowo miało to być Koło Gospodyń Wiejskich, którego w Futomie nie było, ale stało się inaczej. Z racji, że członkami chciały być młode, chętne do działania osoby, postanowiłyśmy założyć stowarzyszenie. Nazwa wzięła się z zamieszkania, które wynikało. Stowarzyszenie liczy obecnie 20 członków, oprócz tego mamy osoby, które nam pomagają i nas wspierają. Od samego początku bardzo pręźnie działamy. Bierzymy udział w imprezach, konkursach organizowanych na terenie naszej gminy, ale i nie tylko. Corocznie uczestniczymy w imprezie „Ziemniaczane Harce” organizowanej przez Gminny Ośrodek

Kultury w Lubeni, gdzie w 2019 roku zdobyłyśmy nagrodę za „Estetykę stoiska” a w 2021 roku - I miejsce w konkursie na „Najsmaczniejszą potrawę ziemniaczaną”. Również w 2021 roku brałyśmy udział w organizowanych przez Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie Europejskich

Dniach Dziedzictwa, które odbywały się w Baranowie Sandomierskim, gdzie w konkursie Zapomniane Kulinarium „OD NOWA” zdobyłyśmy II miejsce, co było dla nas bardzo dużym wyróżnieniem. W 2022 roku zajęłyśmy I miejsce na dożynkach gminnych za „Wieniec Dożynekowy”.



Na swoim koncie, mimo krótkiej działalności, mamy bardzo wiele nagród i wyróżnień. Z naszej inicjatywy przy wsparciu finansowym lokalnych przedsiębiorców w 2020 roku zostało zakupione „Serce na nakrętki”, do



Od samego początku bardzo prężnie działamy.

którego mieszkańcy wrzucają nakrętki, a my we współpracy z Urzędem Miejskim przekazujemy osobom potrzebującym. Zrealizowałyśmy dwa projekty. Pierwszy – „Legalne ziółka z Babskiego Młyna”, w ramach którego opracowałyśmy atlas najpopularniejszych ziół, prowadziłyśmy spotkania informacyjne i suszyłyśmy zioła. Drugi z KGW Piątkowianki, dzięki przychylności Urzędu Miejskiego „Ze smakiem i tradycją w nowoczesność”, w którym miałyśmy warsztaty

z „Carvingu” i wyjazd studyjno-integracyjny. Obecnie przystępujemy do realizacji kolejnego projektu „Modernizacja pomieszczenia Centrum



Kultury w Futomie”, które znajduje się Remizie Strażackiej. W tym roku w lipcu przygotowywałyśmy poczęstunek dla Zespołów Polonijnych, a w październiku bigos dla aktorów i statystów kręcących film „Jasyr” w Mielnowie k/Krasiczyna. Współpracujemy z Urzędem Miejskim, Ośrodkiem Kultury, ze szkołą podstawową, Ochotniczą Strażą Pożarną. Czynnie uczestniczymy w życiu parafii – Dożynki Parafialne, Nabożeństwo do Matki Bożej Fatimskiej, akcja „Słodki cukierek” w okresie Bożego Ciała. Udzielamy się charytatywnie: w czasie pandemii szyłyśmy maseczki wraz z osobami, które przyłączyły się

do naszej akcji; z OSP Futoma w ramach Dni Ziemi zbieraliśmy śmieci



przy drodze głównej; zorganizowałyśmy zbiórkę makulatury z której pieniądze trafiły na budowę studni w Afryce; prowadziłyśmy zbiórkę potrzebnych rzeczy dla Ukrainy, robiłyśmy kanapki, które nasz dekanat przekazał na granicę. Od początku wspieramy Akcję Krwiodawstwa w Błazowej, gdzie przygotowujemy posiłek dla dawców, wspieramy też różne inne akcje. Uczestniczymy w różnych spotkaniach, kursach, szkoleniach zdobywając nową wiedzę i umiejętności, którymi dzielimy się z innymi ludźmi. Zajmujemy się też rękodziełem, wykonujemy ozdoby świąteczne i okolicznościowe. Pieniądze, które uda się nam zarobić przeznaczmy na cele statutowe, między innymi na wspólne wyjścia do kina, teatru, wycieczki integracyjne, które bardzo lubimy. Mimo trudnego czasu, w jakim rozpoczęłyśmy naszą działalność, bardzo dużo osiągnęłyśmy, z czego jesteśmy bardzo dumne. Serdecznie dziękujemy wszystkim, z którymi możemy współpracować i którzy nas wspierają w różny sposób.

Agnieszka Łach



Stowarzyszenie „Babski Młyn” zostało założone w 2019 roku.

Wspólny śpiew ma moc 2023

29 października w GOK w Błazowej odbył się koncert pieśni patriotycznych pod hasłem „Wspólny śpiew ma moc” 2023. Była to już trzecia edycja wydarzenia, którego celem było oddanie hołdu bohaterem

walki o niepodległość Polski w latach 1914-1918, walki o granice odrodzonego państwa polskiego w latach 1918-1921 oraz o wolność naszej ojczyzny podczas II wojny światowej.

Wykonywanie pieśni patriotycznych w hołdzie bohaterom ma długą i piękną tradycję i Towarzystwo Miłośników Ziemi Błazowskiej – organizator koncertu do tych szczytnych tradycji nawiązuje, aby szerzyć znajomość tych pieśni wśród najmłodszego i młodego pokolenia. Wspólny śpiew wytwarza pozytywną energię,

łączy ludzi we wspólnotę. Nie darmo mówił Johann Wolfgang von Goethe: „Gdzie słyszysz śpiew, tam idź, tam dobre serca mają. Żli ludzie, uwierz mi, ci nigdy nie śpiewają”. Gdy widownia śpiewa wspólnie z wykonawcami na scenie pieśni znane nam od dziecka rodzi się autentyczna więź, prawdziwa wspólnota.

W tegorocznym wydarzeniu udział wzięli nauczyciele i uczniowie Szkoły Muzycznej I stopnia w Błażowej, Liceum Ogólnokształcącego im. Świętej Jadwigi Królowej w Błażowej, soliści wokaliści i instrumentalni ze szkół podstawowych z terenu gminy Błażowa: Zuzanna Paszkowska, Aleksandra Kustra, Zofia Pałac, Jakub Barański, Celowy Związek Gmin „EKO-LOGICZNI”, Klub Seniora „Pogodna Jesień” z Błażowej, Zespół Pieśni i Tańca „Hyżniacy”, Zespół Obrzędowy „Futormianie”, Towarzystwo Miłośników Ziemi Błażowskiej.

W wykonaniu uczestników usłyszeliśmy pieśni patriotyczne z okresu powstania styczniowego, pieśni legionowe i żołnierskie z okresu I wojny oraz z okresu II wojny. Nie zabrakło ulubionych pieśni jak „O mój rozmarynie”, „Wojenka, wojenka”, „Białe róże”, „Szara piechota” czy „Marsz I Brygady”, który usłyszeliśmy w wersji instrumentalnej wykonanej przez akordeonistę Jakuba



Barańskiego. Zespół projektowy ze Szkoły Muzycznej z Błażowej złożony z nauczycieli i uczniów zaprezentował wersję instrumentalne

najsłynniejszych pieśni i melodii wojсковych. Ozdobą sceny był Zespół Pieśni i Tańca „Hyżniacy” występujący w pięknych strojach ludowych. Zespół ten dzień wcześniej tj. 28 października obchodził 50-lecie swojej działalności w WDK w Rzeszowie.

Wszyscy uczestnicy koncertu zostali ugoszczeni przez członków TMZB tradycyjną grillowaną kielbasą. Patrząc na świetną frekwencję i bar-

dzo miłą atmosferę jesteśmy przekonani, że impreza ta wpisała się już na stałe w kalendarz kulturalny naszego miasta i już dziś zapraszamy wszystkich za rok!

Projekt dofinansowano ze środków programu „Działaj Lokalnie” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Fundację Przestrzeń Lokalną. Dziękujemy pracownikom GOK w Błażowej za pomoc techniczną w organizacji wydarzenia. Panu dyrektorowi Grzegorzowi Łobazie za współprowadzenie i uświetnienie koncertu występami profesjonalnych artystów, a panu Wojciechowi Kruczkowi za akompaniament akordeonowy.

Szczególne podziękowanie kieruję do członków Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej: Elżbiety Pęcki, Tadeusza Rybki, Janusza Szpali, Moniki Kozdraś-Grzesik, Roberta Grzesika, Jarosława Cieśli, Anny Heller, Wojciecha Chochreka za przygotowanie upominków dla wykonawców, oraz upieczenie kilkunastu kg kielbasy i przygotowanie poczęstunku dla uczestników wydarzenia.



29 października w Błażowej odbył się koncert pieśni patriotycznych pod hasłem „Wspólny śpiew ma moc” 2023. Była to już trzecia edycja wydarzenia.

Małgorzata Kutrzeba
prezes TMZB

Hubertus 2023 – Boska Dolina

Hubertus – święto myśliwych, leśników i jeźdźców. Organizowane jest przez jeźdźców na zakończenie, a przez myśliwych na początku jesienno-zimowego sezonu polowań. Zwykle obchodzone jest 3 listopada.

4 listopada bieżącego roku w ośrodku jeździeckim „Boska Dolina” w Dylągówce odbyło się święto wszystkich koniarzy zwane – Hubertusem. Liczne zgromadzeni jeźdźcy w odświętnych strojach i koniach wyszczotkowanych na błysk wyruszyli w teren

Po krótkim odpoczynku ruszyliśmy dalej przez lasy i pola w kierunku placu na którym licznie zgromadzili się pasjonaci koni i tradycji w oczekiwaniu na gonitwę za lisem (gonitwa za lisem to tradycyjny pościg za jeźdźcem, który do kurtki ma przy-



I ja tam byłam i na koniu jeździłam...

gonitwie został upolowany przez Łukasza Pazdana na koniu Army Belle.

Po udanych gonitwach za lisem były gratulacje od gospodarza Pana Sławka i wręczenie pamiątkowego



Po udanych gonitwach za lisem były gratulacje od gospodarza Pana Sławka i wręczenie pamiątkowego floo.

w kierunku leśniczówki Hyżne. Pogoda dopisywała, z góry przyświecało słońce a pod kopytami szeleściły liście. W połowie trasy „Pod Jenotem” (Leśniczówka Hyżne) spotkaliśmy myśliwych z koła łowieckiego „Sarenka”, którzy to również tego dnia obchodzili myśliwskie święto św. Huberta. Dziękujemy za miłe przywitanie, rozmowy, wspomnienia związane z tradycją tego święta.

piątą kitę lisa i ucieka przed innymi jeźdźcami – zwycięzcą zostaje ten kto złapie kitę). Emocji było wiele, odbyły się trzy gonitwy. Pierwsza – mała dla najmłodszych jeźdźców samodzielnie poruszających się w klusie. Lisa zdobyła Nikola Horodecka na koniu Mały Bruno. Druga – średnia gonitwa dla jeźdźców do 18 lat w galopie. Lisa zdobyła Weronika Szura na koniu Snopcio. Trzecia – duża gonitwa dla dorosłych, która przyniosła

najwięcej entuzjazmu i emocji bo w i e m uciekający list był bardzo zwinny i szybki, ale po długiej

floo (pamiątkowy kotylion), run-da honorowa (przejazd wszystkich jeźdźców wokół placu) oraz pamiątkowe zdjęcia (wykonane przez Amelię Bazan).

Następnie konie zostały odprowadzone do boksów, wygłaskane i nakarmione smakołykami a jeźdźcy udali się na biesiadę do karczmy, gdzie przygrywał dj Piotr, a stoły ugięły się pod pysznymi posiłkami. Dziękujemy organizatorom a w szczególności gospodarzom Marii i Sławomirowi Sudół.

Pozwoliłam sobie opisać to wydarzenie bowiem duże grono jeźdźców małych i dużych starszych i młodszych stanowią mieszkańcy Białowej i okolic oraz Rzeszowa, Dynowa, Hyżnego, Dylągówki itp.

I ja tam byłam i na koniu jeździłam...

Elżbieta Pęcka



Uroczystość odsłonięcia odnowionego pomnika poświęconego pamięci Żołnierzy Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich

29 października 2023 r. miała miejsce uroczystość odsłonięcia odnowionego pomnika poświęconego pamięci Żołnierzy Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich poległych w walce o wolność Ojczyzny i ofiarom terroru niemieckiego z lat 1939 – 1944.

Upamiętnienie to powstało z inicjatywy społeczeństwa Błażowej na 1000 – lecie państwa polskiego. Dzięki współpracy władz samorządowych gminy Błażowa, burmistrza Jerzego Kocoja i pracowników Urzędu Miejskiego oraz Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej napisano i zrealizowano projekt „Remont połączony z modernizacją pomnika poświęconego pamięci partyzantów Armii Krajowej – Batalionów Chłopskich wraz z jego bezpośrednim otoczeniem”. Dotacja na ten cel została przyznana w ramach poddziałania „Wsparcie na wdrożenie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego na społeczność” objętego PROW na lata 2014-2020. W wyniku tych działań

miejsce upamiętnienia zyskało nowoczesny wygląd a centrum miasta zyskało na estetyce. Zachowano wymowę pomnika dostosowując jedynie

słownictwo do współczesnych realiów. I tak po konsultacji z IPN słowo partyzanci zamieniono na żołnierze, co jest zgodne ze współczesnym stanem badań historycznych, bo AK jak

Rządu RP w Londynie i Naczelnego Wodza. W dalszej części napisu zwrot hitlerowskiego terroru zamieniono na niemieckiego terroru, aby nie powielać abstrakcyjnych form nomenklaturowych peerelowskiej nowomowy. Wojska, które na rozkaz Hitlera, w imię faszystowskiej ideologii napadły na Polskę we wrześniu 1939 r., a potem okupowały nasz kraj – reprezentowały państwo niemieckie, choć rządzone przez faszystowską partię NSDAP i bez wątpienia były niemieckie. Nie rozszerzano zapisów, nie zmieniano wymowy pomnika a jedynie je uwspółcześiano słownictwo do zgodnego ze współczesnym stanem wiedzy.

Uroczystość miała niezwykle podniosły charakter i rozpoczęła

się koncelebrowaną mszą św. pod przewodnictwem ks. prałata Jacka Rawskiego, w Kościele św. Marcina, w której uczestniczył poczet sztandarowy 21 batalionu logistycznego z Rzeszowa, sztandar Miejskiej Rady w Błażowej oraz

sztandary jednostek OSP, szkół z terenu gminy oraz Orkiestra Dęta GOK w Błażowej. Po zakończonej liturgii



Uroczystość miała niezwykle podniosły charakter.

i podopiecznym w 1944 r. BCh traktować należy jako żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego wykonujących rozkazy



Wartę honorową pełnili – st. szer. Adam Gerbut oraz szer. Łukasz Kawa.



Miejsce upamiętnienia zyskało nowoczesny wygląd a centrum miasta zyskało na estetyce.

uczestnicy uroczystości przemaszerowali w takt marsza pod pomnik, gdzie wartę honorową pełnili – st. szer. Adam Gerbut oraz szer. Łukasz Kawa. Widowiskową ceremonię pod pomnikiem prowadził Paweł Brynda – Inspektor ds. Zarządzania Kryzysowego, Obrony Cywilnej i Spraw Wojskowych w Urzędzie Miejskim w Białowie. Na wstępie głos zabrał burmistrz Jerzy Kocój i w swoim wystąpieniu podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do odnowienia pomnika i do zorganizowania niniejszej uroczystości. Mówił też o tym, że władze samorządowe troszczą się o wychowanie młodzieży w tym kształtowanie postaw obywatelskich i patriotycznych i o zachowanie pamięci o bohaterach. Następnie prezes TMZB Małgorzata Kutrzeba przedstawiła zarys historii konspiracji niepodległościowej, która w Białowie i okolicznych miejscowościach rozwinęła się już w pierwszych miesiącach niemieckiej okupacji, a jej organizatorem był por. Józef Lutak ps. „Orzeł”, uczestnik kampanii wrześniowej, z zawodu nauczyciel, który w latach 1938-1939 organizował w Białowie zajęcia Przysposobienia Wojskowego przy Związku Strzeleckim. Zapewne ta jego przedwojenna działalność zaowocowała tym, że cieszył się dużym zaufaniem w środowisku. Razem z nim pierwsze struktury Polskiego Państwa Podziemnego w mieście tworzyli Gabriel Brzek „Dewajtis”, „Bronisław Początek „Jurys, ks. Michał Pilipiec „Ski”. W kwietniu 1940 r. w Białowie powołano do życia Placówkę Związek Walki Zbrojnej o kryptonimie „Buk”. Obejmowała ona swoim zasięgiem gminy: Białowa, Niebylec i Dynów do Sanu, który do czerwca 1941 r. był granicą pomiędzy Niemcami a ZSRR. Organizacja szybko się rozwijała liczebnie, dołączali do niej kolejni żołnierze: Aleksander Gruba, Stanisław Jakubczyk, Władysław Sobczyk, Dominik Kocój, Stanisław Jacheć „Jarosław”, Michał Kryczko, Zdzisław Krygowski, Stanisław

Rybka i dziesiątki, a wkrótce setki innych, którzy wstępując do organizacji przyjmowali pseudonimy i składali przysięgę. Jednym z filarów konspiracji niepodległościowej na tym terenie był zawodowy oficer por. Józef Maciołek, „Żuraw”, którego zasługą był znaczący rozwój liczebny i terytorialny Placówki ZWZ a potem AK w rejonie Dynowa i innych miejscowości, gdzie osobiście zaprzysięgał ludzi do organizacji. Doprowadziło to do wydzielenia się nowych samodzielnych placówek AK. Trudno dziś przecenić rolę jaką odgrywała AK podczas niemieckiej okupacji. AK organizowało TN na poziomie cywilnym i wojskowym umożliwiając młodym ludziom zdobycie matury, przeszkolenia



wojskowego i stopni podoficerskich, chroniła ludność przed terrorem okupanta i dyscyplinowała społeczeństwo, a skrajnych przypadkach podejmowała się zbrojnych akcji dywersyjnych. W lipcu 1944 r. po scaleniu z Batalionami Chłopskimi, gdy rozpoczynała się akcja „Burza” Placówka AK „Buk” w Białowie liczyła prawie 640 żołnierzy. Największe działania zbrojne prowadzone przez AK miały miejsce w dniach 27 i 28 lipca 1944 r. w rejonie Popielaka i Mójki, gdy dowodzone przez por. J. Maciołka zgrupowanie liczące ok. 400 żołnierzy toczyło zacięte walki z wycofującymi się przez Armią Czerwoną Niemcami, co uniemożliwiło im zorganizowanie sensownej obrony na południu powiatu rzeszowskiego. W walkach z AK Niemcy stracili tu ok. 60 żołnierzy, dalszych 140 zostało wziętych do niewoli. Ponadto zdobyto 4 samochody, a kolejnych 10 zniszczono. Także 28 lipca żołnierze AK z białowskiego

plutonu podjęli walkę z wycofującymi się w kierunku Wilczaka niemieckimi żołnierzami. W toku walk śmierć poniosło 5 żołnierzy AK. Następnego dnia wojsko niemieckie podjęło próbę pacyfikacji miasta. Niemcy od rana przeczesywali domy spędzając wszystkich mężczyzn do kościoła, gdzie następnie przez wiele godzin przetrzymywali tych kilkaset osób pod lufami karabinów. Szybka reakcja dowódcy Podobwołu AK Rzeszów Południe kpt. Józefa Maciołka, który powiadomił dowództwo Armii Czerwonej, a ta atakiem zmusiła wojska niemieckie do odwrotu z Białowie, zapobiegła dramatowi mieszkańców miasta. Do końca niemieckiej okupacji, a potem po zajęciu ziem polskich przez Armię Czerwoną swoje życie złożyło w ofierze za wolność jeszcze wielu żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego z białowskiej organizacji m. in. wspomniani por. Józef Lutak „Orzeł” oraz kapelan Obwołu AK w Rzeszowie ks. Michał Pilipiec „Ski”, który zamordowany został m. in. z Dominikiem Sobczykiem i z innymi białowianami przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa także w 1944 r. w lasach koło Głogowa.

Na zakończenie swego wystąpienia stwierdziła: iż stojąc przy odnowionym obecnie pomniku wybudowanym przez pokolenie naszych ojców i dziadków w towarzystwie młodzieży mamy nadzieję, że ta swoista pokoleniowa sztafeta pamięci będzie dalej przekazywana, aby świadectwo o bohaterstwie naszych przodków nie zginęło. Jednocześnie w tym trudnym dla Europy i świata czasie, gdy wojna niszczy życie tylu ludzi życząc wszystkim tu zebrany i sobie, abyśmy nie musieli zdawać egzaminu z naszego patriotyzmu czynem zbrojnym jak Ci, którym oddajemy dziś hołd, a jedynie w sposób pokojowy pracując rzetelnie, wychowując przyszłe pokolenia w szacunku do ludzi i miejsc pamięci.

Odświeżenie pomnika dokonali burmistrz Jerzy Kocój, prezes TMZB

Małgorzata Kutrzeba i mjr Paweł Samola – Zastępca Dowódcy – Szef Sztabu 21 batalionu logistycznego, a ks. prałat Jacek Rawski go poświęcił. Następne delegacje reprezentujące: Samorząd Gminy Błażowa, Wojsko Polskie i Towarzystwo Miłośników Ziemi Błażowskiej złożyły wieńce

Ostatnim punktem programu była bardzo wzruszająca ceremonia Apelu Poległych, który poprowadziła kpt. Iwona Fac – szef sekcji personalnej przy współudziale 21 batalionu logistycznego. Podczas tej ceremonii wymieniano kolejno bitwy kampanii wrześniowej oraz te ze szlaku bojowego PSZ na Zachodzie i froncie wschodnim wywołując do apelu poległych żołnierzy WP walczących

z Niemcami na całym świecie, od śniegów Narwiku po pustynię Tobruku, Monte Cassino czy pola Normandii, aby przyspieszyć odzyskanie przez Polskę niepodległości. Do apelu poległych wywoływano ofiary mordu w Katyniu i ofiary niemieckich obozów zagłady. Podczas ceremonii imiennie wywołano też przedstawicieli poległych błażowian, a więc Tadeusza Kruczka s. Konstantego, który poległ na skutek odniesionych ran w trakcie akcji sabotażowej na niemieckie biuro Arbeitsamt w grudniu 1942 r., żołnierzy z plutonu z Futomy: Adolfa Maciołka „Bogusza”, Wojciecha Mierzwę „Druta”, którzy zginęli w trakcie próby odbicia więźniów w Dynowie oraz

5 żołnierzy z plutonu z Błażowej: Dominika Kocoja „Białego”, Stanisław Jachecia „Jarosława”, Stanisława Bieńka „Rolanda”, Wiesława Nowaka „Wiehcia” oraz Kazimierza Słabego „Bicza”, którzy ponieśli śmierć 28 lipca 1944 r. w walce z żołnierzami Wehrmachtu wycofującymi się z frontu. Wśród zawołanych do apelu z imienia i nazwiska nie zabrakło też pierwszego dowódcy Placówki AK „Buk” por. Józefa Lutaka „Orla” oraz ks. Michała Pilipca „Ski” kapelana Obwodu AK w Rzeszowie zamordowanego 8 grudnia 1944 r. Podniosłość atmosfery uroczystości podkreśliła trzykrotna salwa honorowa 21 batalionu logistycznego z Rzeszowa.

Dr Małgorzata Kutrzeba

Znaczenie Rady Rodziców w procesie edukacji

Rada Rodziców to rodzaj organu szkolnego, reprezentowanego przez rodziców uczniów danej szkoły. Jak mówi zapis Ministerstwa Edukacji i Nauki, „rodzice wraz z uczniami i nauczycielami tworzą środowisko szkolne, działające na rzecz stałego budowania i doskonalenia warunków kształcenia i wychowania”. Głównym celem dla nas, rodziców, jest ciągłe dbanie o polepszanie warunków do kształcenia oraz przebywania naszych dzieci w szkole, bowiem „dobre samopoczucie oraz przyjazne i bezpieczne otoczenie zarówno dla ucznia jak i nauczyciela jest niezbędne, aby efektywnie zdobywać i przekazywać wiedzę”. W Szkole Podstawowej w Futomie Rada Rodziców funkcjonuje nieprzerwanie od kilkudziesięciu już lat, świetnie wywiązuje się z założeń statutowych, poprawiając warunki kształcenia dzieci, sukcesywnie współpracuje z gronem pedagogicznym i dyrekcją szkoły. Może pochwalić się wieloma znaczącymi zakupami do szkoły oraz corocznym wsparciem wielu imprez szkolnych.

W ubiegłym roku szkolnym zakupiliśmy pufy na korytarze, aby dzieci mogły w czasie przerw usiąść wygodnie i odpocząć. W latach

wcześniejszych zakupione zostały naklejki na schody, aby dzieci wchodząc na drugie piętro mogły czytać i przyswoić zasady udzielania pierwszej pomocy. Dbamy również, aby dzieci przez cały rok szkolny miały dostęp do darmowej wody, która jest dostępna w dwóch dystrybutorach. Finansujemy nagrody na zakończenie roku oraz współfinansujemy wyjazdy do kina lub na wycieczki. Co roku Rada Rodziców organizuje dla dzieci zabawę choinkową z udziałem animatorów, wspiera zabawy andrzejkowe, mikołajki oraz inne wydarzenia tematyczne. Wspólnie z dyrektorem oraz gronem pedagogicznym nie zapominamy o kochanych babciach i dziadkach. Co roku z okazji ich święta dzieci z pomocą wychowawców przygotowują program artystyczny, a rodzice poczęstunek. Wiemy, że dziadkowie zawsze z chęcią przychodzą podziwiać swoje wnuki, a przy tej okazji mogą spotkać się w szerszym gronie znajomych i powspominać. Najbardziej wyczekiwane są występy naszych przedszkolaków, których dzięki rozbudowie szkoły jest naprawdę spora grupa. Duży wkład w integrację nie tylko społeczności szkolnej, ale całej miejscowości ma

z pewnością coroczna organizacja pikniku, który nazywany jest „Dniem Rodziny”. Jest to już cykliczne wydarzenie organizowane przez Radę Rodziców, które wymaga nakładu wielu środków ludzkich, jak i finansowych. Jest to możliwe dzięki wsparciu burmistrza Jerzego Kocoja, sporego grona darczyńców, oraz zaangażowania dyrekcji, rodziców oraz społeczności naszej miejscowości. Dzieci mogą korzystać z darmowych dmuchańców, animacji oraz innych atrakcji, mają zapewniony poczęstunek oraz bardzo atrakcyjny konkurs z pytaniami i fantastycznymi nagrodami. Piknik stał się bardzo popularnym wydarzeniem, na które cały rok czeka bardzo wiele osób, nie tylko z naszej wioski czy gminy. Dzięki Radzie Rodziców możliwa jest jego organizacja, a środki pozyskane dzięki wkładowi i pracy rodziców oraz wsparciu innych osób można przeznaczyć na potrzeby dzieci i szkoły. Nie wyobrażamy sobie działalności szkoły bez organu, jakim jest Rada Rodziców. Wspiera ona uczniów, szkołę, umożliwia realizację wielu wydarzeń i planów oraz sukcesywnie poprawia komfort nauki w szkole.

Rada Rodziców w Futomie

Dzień Seniora 2023

„Nie ma nic piękniejszego niż starość, kiedy już zrozumiemy, jakie rzeczy są naprawdę ważne”.

Helen Mirren

Kluby seniora bez problemu znaleźć można w większości miast i gmin w naszym kraju. Tak też jest w Białowieży. Pewne jest, że każdy senior może czerpać z dołączenia do takiego klubu mnóstwo korzyści.



SPOSÓB NA SPĘDZANIE WOLNEGO CZASU

Dla wielu seniorów emerytura jest momentem, kiedy tak naprawdę nie wiedzą, jak mogą spędzać wolny czas. Klub seniora jest wówczas doskonałym rozwiązaniem - w tego typu miejscach można prowadzić rozmowy o książkach i filmach, wspólnie gotować, wykonywać prace ręczne, niekiedy organizowane są wyjazdy do kina czy teatru, spotkania z pisarzami itd. Dla seniora staje się to wyjątkową odskocznią od codziennej rutyny.

MIJSCA NAWIAZYWANIA NOWYCH ZNAJOMOŚCI

Nie ma co się oszukiwać. Wielu seniorów, mimo obecności w ich życiu dzieci czy wnuków, niestety często zabieganych

i zapracowanych, w pewnym stopniu czuje samotność. W klubie seniora można poznać nowe osoby, nawiązywać przyjaźnie, rozmawiać i miło spędzać czas. Wiele tego typu znajomości z czasem wykracza poza spotkania w klubie seniora i staje się bliskimi przyjaźniami na długie lata.

PROFILAKTYKA DEPRESJI

Depresja jest niestety częstym problemem osób starszych. Samotność,

niekiedy choroba, brak czasu ze strony bliskich – wszystko to może negatywnie wpłynąć na kondycję psychiczną osoby starszej i w konsekwencji przyczynić się do rozwoju depresji. Regularne spotkania w klubie seniora z rówieśnikami i miłe spędzanie czasu stanowi w tej kwestii doskonałe działanie profilaktyczne, pozwala utrzymywać dobre samopoczucie i sprawność intelektualną.

26 października 2023 r. białowscy seniorzy celebrowali swoje święto. Dzień Seniora obchodzony jest w kilku wariantach na poziomie globalnym i lokalnym: 1 października jako Międzynarodowy Dzień Osób Starszych, 20 listopada jako Ogólnopolski Dzień Seniora oraz 20 października jako Europejski Dzień Seniora. Wszystkie daty mają jednak wspólny cel – kształtować społeczne postrzeganie osób starszych oraz podejmować wszelkie działania mające na celu zapewnienie im godnego życia.

Organizatorami spotkania byli członkowie zarządu Klubu Seniora w Białowieży

„Pogodna Jesień”. Wszystkich przybyłych gości powitała prezes klubu Genowefa Puzio. Spotkanie jak zwykle miało charakter niezwykle uroczysty, było dużo życzeń i prezenty od zaproszonych gości. Z tej okazji Teresa Kotarba napisała wiersz pt.

„Dzień seniora”

Jak co roku o tej porze, każdy stara się jak może.

Od rana, aż do wieczora, by uczyć

„Święto seniora”

Bo seniorzy nie próżnują, każdą chwilę wykorzystują.

Wykorzystują jak przystało, bo tych chwil mają już mało.

Choć zdrowia dobrego nie mają, to fason dzielnie trzymają.

Dzisiaj życzę moi mili, byście na rozruch wypili.

No i w tany wyruszyli, Ci co tu tańce ćwiczili.

Żeby tańce rozpoczęli, i wszystkim nam pokazali.

czego się tu nauczyli, jak zatańczą obertasa,

Ogień pójdzie spod obcasa.

Nie zabrakło przepysznych jedzenia i dobrej muzyki do śpiewu i tańca. Parkiet wypełnił się po brzegi roztanionymi parami. Na zabawie i śpiewie upłynął kolejny udany wieczór w Klubie Seniora. Każde spotkanie białowskich seniorów bardzo dobrze wpływa na samopoczucie, zarówno ich, jak i zaproszonych gości. Przecież starość, podobnie jak młodość, ma wiele zalet i wcale nie musi być przykra i męcząca. Powinna być piękna, z całą swoją mądrością. Będąc tam, jako gość i redaktor „Kuriera Białowskiego” zauważyłam, że wszyscy dobrze się bawili, rozmawiali, a także chętnie pozwali do zdjęć, które będą miłą pamiątką i wspomnieniem. Bardzo serdecznie dziękuję za zaproszenie.

Anna Heller



Każde spotkanie białowskich seniorów bardzo dobrze wpływa na samopoczucie, zarówno ich, jak i zaproszonych gości.



Jurek Faraś

Informacje z Powiatu Rzeszowskiego

INWESTYCJE POWIATU RZESZOWSKIEGO W POPRAWĘ BEZPIECZEŃSTWA NA PRZEJŚCIACH DLA PIESZYCH W OBRĘBIE SZKÓŁ NA TERENIE GMINY BŁĄŻOWA.

Powiat Rzeszowski zrealizował 4 inwestycje na przejściach dla pieszych w gminie Błażowa w obrębie szkół w miejscowościach: Błażowa Dolna, Futoma, Kąkolówka



i Piątkowa.

Projekt współfinansowany ze środków budżetu państwa w ramach Rządowego programu ograniczania przestępczości zachowań „Razem Bezpieczniej im. Władysława Stasiaka” na lata 2022-2024. Projekt obejmował wykonanie 4 przejść dla pieszych: białe psy na czerwonym tle wykonane z masy, linii vibracyjnych przed przejściem dla pieszych, montaż znaków drogowych aktywnych D-6 z panelem fotowoltaicznym z wbudowanym czujnikiem obecności pieszego, znaki „Kierowco zwolnij”, bariery drogowe. Mam nadzieję, że w znacznym stopniu te inwestycje przyczynią się do poprawy bezpieczeństwa naszych mieszkańców.

SŁOWA ZAMIENIAMY W CZYNY.

Jeżeli pogoda na to pozwoli to jeszcze w tym roku Powiat Rzeszowski zrealizuje kolejne bardzo duże inwestycje budowy chodników w gminie Błażowa.

Na jesiennych zebraniach wiejskich mówiłem moim mieszkańcom jakie zadania będą realizowane w poszczególnych miejscowościach naszej gminy.

Zakres zadań inwestycyjnych:

Zadanie nr 1. Przebudowa drogi-budowa drogi dla pieszych w ciągu drogi powiatowej Nr 1429R Barycz-Kąkolówka-Błażowa Górna od km 6+105 do km 6+375 w m. Kąkolówka. Budowa chodnika na odcinku 270mb.

Zadanie nr 2. Przebudowa drogi-budowa drogi dla pieszych w ciągu drogi powiatowej Nr 1727R Piątkowa

-Ulanica-Dynów od km 2+775 do km 2+925 w m. Futoma. Budowa chodnika na odcinku 150mb.

Zadanie nr 3. Przebudowa drogi- budowa drogi dla pieszych w ciągu drogi powiatowej Nr 1416R Tyczyn-Nowy Borek-Błażowa w km od 7+987 do km 8+507 w m. Błażowa Dolna. Budowa chodnika na odcinku 520mb.

Zadanie nr 4. Przebudowa drogi-budowa drogi dla pieszych w ciągu drogi powiatowej Nr 1411R Babica-Lubienia-Błażowa od km 15+100 do km 15+220 w m. Lecka. Budowa chodnika na odcinku 120mb.

Zadanie nr 5 jeszcze „gorące” pisząc ten artykuł na etapie zamówień publicznych. Przebudowa drogi-budowa wyniesionego pobocza w ciągu drogi powiatowej Nr 1416 R Tyczyn-Nowy Borek-Błażowa w km 5+340 do 5+491 odcinek 151mb w miejscowości Nowy Borek (w stronę nowego przepustu).

MAREK SITARZ NOWYM STAROSTĄ RZESZOWSKIM

Marek Sitarz został wybrany w poniedziałek (6.11.2023 r.) nowym Starostą Rzeszowskim. Zastąpił na tym stanowisku Józefa Jodłowego, który w wyniku październikowych wyborów parlamentarnych uzyskał mandat Senatora RP. Marek Sitarz dotychczas pełnił funkcję Wicestarosty Rzeszowskiego. Wybrano również nowy Zarząd Powiatu Rzeszowskiego.



radny Rady Powiatu Rzeszowskiego Jurek Faraś



„Messis quidem multa, operarii autem pauci”

Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało – słowa Chrystusa. Ewangelia św. Mateusza 9,37-38



Męskie badanie

Po przejściu na emeryturę statystycznie żyją krócej niż dekadę. Warto, żeby mężczyźni pokonali wstyd przed wizytą u lekarza

Pierwsza wizyta kobiety u ginekologa często odbywa się w wieku dojrzewania w towarzystwie matki. Tak przynajmniej powinno być. Kobiety są w ten sposób wprowadzane w świat opieki medycznej, profilaktyki i dbania o zdrowie. Chłopcy, jeśli nie chorują, nie mają styczności z żadnym lekarzem, z którym pozostałoby w kontakcie po osiągnięciu pełnoletniości. Po zakończeniu cyklu szczepień i opieki pediatrycznej mężczyźni, którzy dobrze się czują, często wcale się nie badają. Kobiety też zaniedbują profilaktykę, ale to męska średnia długość życia jest niemal o dekadę krótsza. W zeszłym roku według danych GUS wynosiła 73,4 roku.

– Mężczyźni są dużo bardziej oporni na profilaktykę niż kobiety. Przeprowadziliśmy kiedyś badania, które wykazały, że 70 proc. panów zgłaszało się na wizyty urologiczne za namową kobiet z rodziny, żon i córek. Teraz z kolei u 20- i 30-latków obserwuję odwrotny fenomen – nieracjonalnej i nieuporządkowanej profilaktyki, nieuzasadnionej potrzeby badania się. Z dobrą intencją zużywają zasoby medyczne, które i tak im nie pomogą.

ZDROWE JĄDRA

W urologii mężczyzn dzieli się na tych, którzy są przed czterdziestką i po niej. Tym, którzy są przed 40.r.ż. i nie mają żadnych objawów związanych z oddawaniem moczu albo dolegliwości ze strony jąder, zaleca się comiesięczne samobadanie. Powinni je wykonywać już 16-latkowie.

– Najpierw trzeba poznać konsystencję i kształt swoich jąder, zlokalizować i poznać pod palcami powrózek nasienny i najądrze. Badanie polega na przesuwaniu jąder między palcami, najlepiej pod ciepłym prysznicem lub w wannie,

i porównywaniu tego, co czujemy, do tego, co czuliśmy w poprzednim miesiącu.

Samobadanie to jedyna zalecana i wystarczająca forma profilaktyki raka jądra, który najczęściej dotyka młodych mężczyzn. To nowotwór stosunkowo rzadki – choruje na niego około 800 Polaków rocznie. Może być śmiertelny, ale wcześniej wykryty jest wyleczalny prawie w stu procentach. Jądro to narząd bardzo dobrze unerwiony. Zmiany w jego obrębie najczęściej szybko powodują dolegliwości lub są wyczuwalne. Rak tego narządu może objawiać się obecnością krwi w nasieniu, wyczuwalnym stwardnieniem w obrębie jądra, a także jego powiększeniem lub bolesnością.

Nie ma polskich statystyk dotyczących samobadania jąder, ale amerykańskie badanie z 2011 roku wykazało, że zaledwie 4 proc. mężczyzn w wieku 18-50 lat kiedykolwiek słyszało o zaleceniu samobadania. W Polsce w ostatnich latach znacznie wzrosła świadomość potrzeby samobadania jąder, m. in. dzięki medialnym kampaniom, więc myślę, że jesteśmy na znacznie lepszym poziomie niż pokazują te zachodnie dane sprzed ponad 10 lat. W ostatnich kilku dekadach w Polsce liczba zachorowań na choroby onkologiczne wzrosła pięciokrotnie, a według prognoz będzie rosła jeszcze bardziej, więc mężczyźni naprawdę nie powinni zaniedbywać profilaktyki.

Aby jądra były w jak najlepszym zdrowiu, a co za tym idzie, prawidłowo produkowały plemniki i testosteron, potrzebują odpowiedniej temperatury. Mężczyźni powinni uważać na kładzenie laptopa na kolanach i podgrzewanie foteli w samochodzie. Najważniejsze jest to, żeby jądra funkcjonowały

fizjologicznie – podnosiły się do góry, kiedy jest zimno, i obniżały się podczas upału. Dlatego zaleca się noszenie bielizny, która na to pozwala, czyli nie jest zbyt obcisła. Produkcję testosteronu przez jądra zwiększa aktywność fizyczna.

– Testosteron odpowiada nie tylko za popęd seksualny, ale też za koncentrację, pamięć, czujność.

RAK PROSTATY, CZYLI CICHY ZABÓJCA

Samobadanie jąder należy wykonywać do 50.r.ż., ale już od 40. urodzin trzeba zadbać o profilaktykę raka prostaty. Z wiekiem ryzyko jego rozwoju wzrasta. Bardziej narażeni na tą chorobę są mężczyźni, którzy mają obciążenia rodzinne, np. mutacje genów BRCA1/BRCA2.

Rak prostaty to najczęściej wykrywany nowotwór u mężczyzn. W Polsce taka diagnozę rocznie stawia się 17 tys. pacjentów. To cichy zabójca, długo nie dający żadnych objawów. Podstawą profilaktyki tego nowotworu u mężczyzn, którzy nie mają żadnych objawów, jest oznaczanie stężenia PSA we krwi, czyli białka wydzielanego przez prostatę.

– Od lat stosuje się stratyfikację pacjentów pod kątem ryzyka rozwoju raka prostaty i zgodnie z tym różnie analizując wartość PSA. U jednego mężczyzny wartość PSA 1, 2 albo 3 ng/ml będzie prawidłowa, a u innego będzie alarmująca. Dlatego ważne jest, żeby mężczyźni konsultowali wynik z lekarzem, a nie sami oceniali go, opierając się na normach podanych przez laboratorium.

Jeśli stężenia PSA jest podwyższone, wykonuje się płynną biopsję z moczu Select-MDx lub rezonans magnetyczny prostaty. Pierwsze z tych badań nie jest jeszcze refundowane przez NFZ, jednak wytyczne je uwzględniają. Następnie w razie potrzeby wykonuje się zaawansowaną technologicznie i bezpieczną biopsję fuzyjną prostaty. – Profilaktyka raka prostaty nie jest prostolinijna i nie jest możliwa do samodzielnego prowadzenia. Dlatego każdy mężczyzna

powinien trafić do urologa w 40.r.ż. i ustalić zindywidualizowany plan profilaktyki.

Chociaż z profilaktyką urologiczną nadal kojarzone jest badanie palpacyjne per rectum, dziś jest ono już badaniem właściwie archaicznym i nie stanowi podstawy profilaktyki. Niewielki odsetek badań palpacyjnych rzeczywiście pozwala na wykrycie guza w obrębie prostaty. Znacznie zredukowana jest też rola USG. – Weszliśmy w nową erę. Mamy mniej krępujące dla mężczyzn, a dużo bardziej precyzyjne badania. To dla panów bardzo dobra wiadomość. Wczesne wykrywanie nowotworu prostaty stało się dużo bardziej komfortowe. Leczenia też nie należy się obawiać. Nastąpił ogromny postęp w zastosowaniu chirurgii robotycznej oraz terapii z wykorzystaniem fal ultradźwiękowych, laserów. Dzięki takim formom terapii mężczyzna po leczeniu może funkcjonować nawet całkowicie normalnie.

NIE TYLKO GENITALIA

Chociaż na raka prostaty statystycznie zachoruje jeden na ośmiu mężczyzn w Europie, nie można zapominać też o innych nowotworach. Chociaż występuje rzadziej, częściej niż rak prostaty mężczyźni zabija rak płuca. Pamiętać trzeba też o profilaktyce raka jelita grubego i wykonywaniu kolonoskopii zgodnie z zaleceniami. Często zapominamy, a również groźny jest rak pęcherza moczowego diagnozowany najlepiej w USG. Dwukrotnie częściej u mężczyzn niż u kobiet rozpoznaje się raka żołądka. Pacjenci często lekceważą objawy zarówno raka pęcherza, jak i żołądka, przez co te choroby bywają wykrywane zbyt późno.

– Rozmawiając o zaniedbywaniu profilaktyki przez mężczyzn, często skupiamy się na genitaliach i sprawach, którymi zajmuje się urolog. Jednak największym zagrożeniem dla mężczyzn są choroby cywilizacyjne, związane ze stylem życia i dietą. Niezmiennie ważne jest też ich zdrowie psychiczne. Zgłaszającym się do mnie pacjentom często zalecam zaskakujące dla nich badania- pomiar stężenia glukozy we krwi na czczo i pomiar ciśnienia tętniczego, a także podstawowe badania krwi. Wczesne wykrycie nadciśnienia tętniczego albo cukrzycy

przyniesie potencjalnie większą korzyść niż profilaktyka nowotworowa. Oczywiście, tym się też w następnym kroku zajmuję, ale jako lekarze musimy patrzeć na mężczyznę całościowo. E- skierowanie na badania w ramach programu profilaktycznego (refundowane przez NFZ) wygenerował po wypełnieniu ankiety na Internetowym Koncie Pacjenta.

ANDROPAUZA

Ważnym pod względem zdrowia okresem w życiu mężczyzny jest andropauza. Ten czas charakteryzuje się ujawnieniem postępujących wraz z wiekiem niedoborów hormonalnych i powoduje wystąpienie lub nasilenie się różnych dolegliwości. Andropauza jest zwykle procesem powolnym i stopniowym, podczas którego wraz z wiekiem obniża się poziom testosteronu.

Lekarz wyjaśnia też, że nie należy stawać znaku równości między kobietą menopauzą i mężczyzną andropauzą. – Podczas andropauzy funkcje wewnętrzne i zewnętrzne u mężczyzn są zachowane, dlatego lepszym określeniem dla tego stanu klinicznego wydaje się pojęcie andropenii. W przeciwieństwie do menopauzy andropauza jako proces trwa do końca życia mężczyzny, nie można wskazać jej końcowego etapu.

Andropauza dotyka połowę mężczyzn po 55. roku życia. Wiadomo, że z wiekiem jej częstość występowania wzrasta. To, czy andropauza wystąpi i jak się będzie objawiać, w znacznym stopniu zależy od stanu zdrowia danego mężczyzny, co z kolei wynika m.in. ze stylu życia sposobu odżywiania czy stosowania używek. Nie bez znaczenia są też uwarunkowania genetyczne. Na nasilenie objawów andropauzy wpływa również choroby współistniejące.

W tym okresie w organizmie mężczyzny zachodzą zmiany w sferze psychoseksualnej oraz zmiany narządowe i czynnościowe. Mężczyźni często dostrzegają, że wraz z wiekiem ich możliwości seksualne czy zainteresowanie tą sferą są mniejsze niż w młodości. Z andropauzą mogą się wiązać m. in. zaburzenia erekcji, spadek libido, obniżenie potrzeb seksualnych.

– Okres starzenia się niesie ze sobą ryzyko zaburzenia rytmów biologicznych- w tym rytmu dobowego- powodującego

chroniczne zmęczenie i zmniejszenie tolerancji wysiłku psychofizycznego. Pojawiają się kłopoty z pamięcią, zmniejszona zdolność kojarzenia. W fizjologicznym procesie starzenia dochodzi do gromadzenia tkanki tłuszczowej, zmniejszenia masy mięśniowej oraz spadku zawartości wody wewnątrzustrojowej. Gospodarka hormonalna mężczyzn po 50.r.ż. może wpływać na ich stan emocjonalny, determinując tym samym jakość życia.

ANDROLOG LECZY PRZYZYCYNOWO

Problemem andropauzy zajmuje się przede wszystkim lekarz androlog. Niejednokrotnie konieczna jest jednak multidyscyplinarna opieka, dlatego pomocna może być również konsultacja urologiczna, seksuologiczna, psychologiczna lub nawet kardiologiczna.

– W diagnostyce andropauzy wykorzystuje się badania stężeń hormonów androgenowych, a także kwestionariusze oceniające ogólny stan mężczyzny. Dlatego warto, by pacjent zgłosił się na wizytę do androloga z panelem badań hormonalnych z uwzględnieniem badania poziomu testosteronu całkowitego, wolnego, DHEA, LH, FSH, prolaktyny, estradiolu, TSH i SHBG. Niekiedy należy poszerzyć diagnostykę o badanie morfologii, lipidogramu, poziomu glukozy we krwi i badania PSA.

Andropauzę leczy się przyczynowo, dążąc do normalizacji stężenia hormonów. – Terapia hormonalna pomaga wrócić do sprawności seksualnej, poprawia gospodarkę węglowodanową i lipidową we krwi oraz spowalnia ubytek masy mięśniowej. W miarę utrzymywania terapii poprawie ulegają również objawy w sferze psychicznej. Poprawa kliniczna powinna być oceniana po kilku miesiącach stosowania leczenia. Jeżeli pacjent jej nie zgłasza, leczenie należy przerwać i rozpocząć diagnostykę w celu ustalenia innych ewentualnych przyczyn występowania objawów. – Najważniejsze jest budowanie świadomości wśród mężczyzn, jak wielu z nich może dotyczyć problem andropauzy i jak bardzo można poprawić komfort życia po wdrożeniu leczenia przyczynowego.

Opracował Józef M. Franus
Specjalista pediatrii

Bożonarodzeniowa choinka

Z Bożym Narodzeniem wiąże się praktyka stawiania i zdobienia choinki. Kiedyś była to jodełka ścinana w lesie, a współcześnie są także choinki zielone ze sztucznego materiału, które się nie starzeją, mogą służyć dłużej. Spotykamy również plantacje choinek, z zyskiem sprzedawanych.

Choinka, z języka francuskiego – l'arbre de Noël, z niemieckiego – Weihnachtsbaum – oznacza drzewko bożonarodzeniowe. Jest to jodła lub świerk, które stawiamy w domu i dekorujemy w Wigilię Bożego Narodzenia (niektórzy wcześniej, np. 6 XII). Zwyczaj stawiania choinek rozpowszechnił się od XVII wieku, a w Niemczech był już znany w XV w. Tradycja ubierania choinki powędrowała z Niemiec do Francji, a następnie za sprawą królowej brytyjskiej Wiktorii rozpowszechniła się w pozostałych krajach Europy i Ameryki. Ozdobne drzewko, zwykle duże, stawiamy także w kościele i pozostaje tam do końca okresu Bożego Narodzenia (6.I) lub do święta Ofiarowania Pańskiego (2 II).

Na temat tego drzewka pisali poeci, jak Goethe, Schiller i inni. We Francji choinkę spotykamy w XIX wieku, w Anglii i Stanach Zjednoczonych dopiero w II połowie XIX w. W Polsce o choince w 1830 roku tak pisał Ł. Gołębiowski: „upominkiem dla dzieci w wigilię sosenka z orzechami włoskimi, złocistymi, cukierkami, blaszkami i mnóstwem stoczków” (świeczki). Choinki stawiano po domach na Pomorzu, Warmii, Mazurach i Śląsku, w innych regionach przyjmowały się stopniowo, np. w Małopolsce (w ziemi rzeszowskiej, w naszej parafii). Dekorowano je ozdobami z opłatka, jabłkami, orzechami, piernikami, cukierkami, wycinankami z kolorowego papieru, wieszano włosy anielskie, okładano gałązki watą (śnieg). Za najstarszy opis literacki ozdób z opłatków uchodzi fragment dramatu J. Słowackiego *Horsztyński* (1815).

Drzewko, zawsze zielone, jest symbolem życia, narodzenia Jezusa Chrystusa, wskazuje na nadzieję

i życie wieczne. Już w starożytności, w Grecji, gałązki z drzewa oliwnego obwieszano owocami, pieczywem, naczynkami z oliwą i winem, zanoszono je do świątyni z okazji nowego roku a następnie przechowywano w domach. Wskazywały one na obfitość darów w nowym roku. W IV wieku św. Efrem pisze o dekorowaniu zielenią domów z okazji świętowania Objawienia Pańskiego. W średniowieczu dekorowano domy zielenią z różnych gałązek, szczególnie z sosny – w Nowy Rok i na św. Mikołaja. Jednak w XVI wieku pojawiły się polecenia, aby ochraniać lasy. Dlatego ustanawiano stróżów lasów. Dzisiaj karalne jest samowolne wycinanie drzewek w lesie.

Współcześnie dekoracje choinki są bardzo urozmaicone: cukierki, czekoladki, bombki.... Symbolika drzewka jest bogata. Nawiązuje ono do drzewa w raju, jabłka wskazują na kuszenie i grzech pierwszych rodziców Ewy i Adama, opłatki, hostie, przypominają Eucharystię – Pokarm na życie wieczne. Z upływem czasu hostie zastąpiono ciastkami, które również symbolizują pokarm życia.

Z czasem dekoracje drzewka stawały się coraz bogatsze, np. umieszczano na nim świeczki; dziś bezpieczne jest oświetlenie elektryczne – światło wskazuje na Chrystusa, który jest „światłością świata” (J 8, 12), „w ciemności świeci”

(J 1,5). Choinka jest więc drzewem światłości, a gwiazda umieszczana na szczycie przypomina, że Trzej Królowie szli do Betlejem za gwiazdą, która świeciła na niebie. Choinka wskazuje także na drzewo krzyża. Z krytyką jednak spotykało się wieszanie choinki u sufitu.

Pod choinkę składa się prezenty, upominki, których oczekują dzieci. To nie św. Mikołaj przynosi dary, ale

nowonarodzony Zbawiciel obdarza łaskami całą ludzkość, każdego, kto Go z wiarą przyjmuje i cieszy się tym Dziecięciem.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy obfitości łask Bożych – Redakcji „Kuriera Białostockiego” – wszystkim autorom i sobie wzajemnie. Chętnie czytamy to czasopismo, a także wzbogacamy je swoją wiedzą.

Na koniec słowa piosenki
pt. „O Tannenbaum”:

*O jodełko, o jodełko, jak zielone
są twe liście,
zazienisz się nie tylko latem,
lecz także zimą, gdy pada śnieg.*

Ks. Jan Twardy

Czas wielkich nadziei

*W Wigilię
chętnie pielgrzymujemy
do miejsc ukochanych
do tych miejsc ze światłem
bijącym najjaśniej najbardziej*

*W Wigilię
przychodzą do nas
ogrody naszych rodziców
i zimy naszego dzieciństwa*

*W Wigilię
wyjątkowo odważnie
sięgamy do gwiazd
zawieszonych wysoko daleko
głęboko w nas*

*W Wigilię
nie boimy się
zostawić lęku przed nieznanym
w zapachu choinek
i w tajemnicy zapachu jabłek*

*W Wigilię
wszyscy chcemy być
blisko tajemnicy życia*

*W Wigilię
wszyscy pragniemy
ocalić się od zapomnienia
i dotknąć wieczności*

Mieczysław A. Łyp

Ziemia Święta w języku i kulturze polskiej

Ziemia Święta to najbardziej liczące się w dziejach świata dziedzictwo nie tylko religijne, ale i kulturowe. Spośród wielu regionów globu Palestyna najbardziej oddziaływała duchowo na całą ludzkość. Nic dziwnego, przyjsie Jezusa na świat, jego życie, śmierć i zmartwychwstanie odbyło się w Ziemi Świętej.



Kazimierz Ożóg

W przypadku naszego narodu nie mogło być inaczej – ze względu na chrześcijaństwo i pozostawanie od chrztu Mieszkowego w obrębie kultury chrześcijańskiej i śródziemnomorskiej – Polska, jej język i kultura wypełnione są po brzegi słownictwem związanym w sposób pośredni bądź bezpośredni z ojczyzną Jezusa, miejscem Jego życia, nauczania, śmierci i Zmartwychwstania – z Palestyną, nazywaną w polszczyźnie za wzorem innych języków Ziemią Świętą. Już na samym wstępie mojego felietonu muszę jako badacz języka polskiego powiedzieć, że Ziemia Święta jest fundamentem ideowym, aksjologicznym i religijnym języka polskiego, jest swoistą pieczęcią, śladem Boga na polszczyźnie, która w znacznej mierze organizuje swój świat wartości przez słownictwo, związki frazeologiczne, siatkę aksjologiczną będącą drogocennym spadkiem po Ziemi Świętej.

Jeśli chcielibyśmy policzyć słowa w języku polskim związane z Ziemią Świętą to bezpośredni związek wykazuje kilkaset wyrazów, natomiast związek pośredni obejmuje co najmniej kilka tysięcy słów, którymi posługuje się współczesna i historyczna teologia, historia sztuki, archeologia, językoznawstwo, interpretujące najpiękniejszy językowy dywan, jaki dała światu ziemia Święta – Pismo Święte. Ziemię Świętą widzimy w języku polskim zwłaszcza przez pryzmat ewangelii, tej natchnionej opowieści o Jezusie, o realizacji odwiecznych planów Bożych zbawienia ludzkości, którego początek idzie od Żydów, narodu wybranego, właśnie z Palestyny.

Oto kilka warstw tego słownictwa, które są powszechnie znane w języku polskim i przywołują językowy obraz

Ziemi Świętej, dają dla kultury i religijności Polaków, żyzną duchową glebę rozwoju ducha, pomnażają cudowne światy za słowami, dają moc wiary. Bez tego skarbu duchowego język polski jest językiem okaleczonym, niepełnym, pozbawionym fundamentów aksjologicznych i wszystkich elementów odnoszących Polaków do sacrum. Musimy o tym mówić szczególnie dziś w dobie postmodernistycznego zamętu i chaosu, kiedy koła liberalne chcą nas zupełnie odciąć od tego słownictwa, które najpełniej wyraża fundamenty językowe i kulturowe Polaków.

1. Najpierw są to topograficzne nazwy własne, które chyba najbardziej przywołują Palestynę i utrwaliły się powszechnie w języku polskim, np.: Betlejem, Jerozolima, drugi wariant Jeruzalem, Nazaret, Jerycho, Emaus, Cezarea Filipowa, Galilea, Judea, Samaria, Sychem, jezioro Galilejskie, morze Tyberiadzkie, Jordan, Betania, góra Tabor, pustynia Judzka, dolina Jordanu. W żarliwości religijnej Polacy niektóre nazwy przenieśli do kraju ojczystego, stąd mamy Kalwarie czy Ogrójce.

2. Nazwy własne oznaczające osoby „dramatu z Ziemi Świętej”, a zatem antroponimy, imiona, które od dziecięciu wieków są najbliższe każdemu z nas, bo to nasze imiona, np.: Jezus (tego Imienia w języku polskim nie nadawano), Chrystus, substytuty tego Imienia Syn Boży, Zbawiciel, Odkupiciel, Mesjasz, Maryja, Najświętsza Maryja Panna, Józef, Oblubieniec Maryi, imiona uczniów Jezusa, apostołów i ewangelistów; Adam, Andrzej, Filip, Bartłomiej, Jakub, Józef, Łukasz, Marek, Mateusz, Jan, Paweł, Piotr, Szymon, Anna, Marta, Maria

Magdalena, Salome, Szczepan. Warstwa antroponimów odzwierciedla skomplikowaną sytuację językowo-kulturową Ziemi Świętej z czasów Chrystusa i współistnienie trzech języków; hebrajskiego z jego wariantem aramejskim, języka łacińskiego i greckiego. W ogóle te trzy języki były używane powszechnie w tamtym czasie, wystarczy porównać napis w tych trzech językach nad głową Skazańca na krzyżu.

3. Ciekawa grupa wyrazów nazywa realia przyrodnicze, gospodarcze, społeczne, religijne Ziemi Świętej, np.: pszenica, gorczyca, figa, drzewo oliwne, winna latorośl, winnica, ogród oliwny, kąkol, hyzop, palma, gałązki palmowe, saduceusze, faryzeusze, sanhedryn, namiestnik rzymski, szabaty, święto Paschy.

4. Potężne pole semantyczne wyrażające główne hasła, pojęcia „rewolucji miłości”, jaką przyniósł Jezus, jest to zbiór leksemów, które przybliżają obraz Boga, człowieka, odkupienia, spraw ostatecznych. Jest to warstwa słownictwa teologicznego i aksjologicznego. Język polski formował tę warstwę przez stulecia, każde słowo ma swoją historię, np.: Bóg, Bóg Ojciec, Syn Boży, Odkupiciel, Duch Święty, aniołowie, szatan, diabeł, miłosierdzie, zbawienie, grzech, niebo, piekło, sąd, dekalog, modlitwa.. Główne pojęcia wiary katolickiej i ich rozumienie mają swoje źródło w nauczaniu Jezusa w Ziemi Świętej.

5. Językowe zapożyczenia z Biblii do języka polskiego, które dotyczą nie tylko „spraw” odnoszących się do Boga, ale nazywają sytuacje codzienne, zwykłe, są to nazwy proste, zwroty frazeologiczne, sentencje wyrażające uniwersalne prawdy, wskazówki

moralne. Ich źródłem są księgi Piśma świętego, zwłaszcza ewangelie. Wielki jest udział nauczania Jezusa, szczególnie przez przypowieści, np.: łono Abrahama, chodzić od Anna-sza do Kajfasza, Judaszowe srebrniki, pocałunek Judasza, miłosierny Samarytanin, syn marnotrawny, niewierny Tomasz, wdowi grosz, chleb powszedni, sąd ostateczny, palec Boży, zakazany owoc, alleluja, hosanna, amen. Wiele tu uniwersalnych sentencji, np. kto mieczem wojuje, od miecza ginie; ostatni będą pierwszymi; nie można

Bogu służyć i mamonie; oddajcie, co cesarskie cesarzowi, a co boskie, Bogu; głos wołającego na puszczy; Maria lepszą część obrała; pójdź za mną; kto nie jest ze mną, jest przeciw mnie; kto nie zbiera, rozprasza. Przykłady można mnożyć. Niektóre stanowią piękne skrzydlate słowa w wersji łacińskiej, chociaż łacina w czasach Chrystusa była najmniej poważana, najbardziej liczyły się dwa języki – hebrajski i greka. Jednak działa tu autoritet Kościoła rzymskokatolickiego, który wywyższył łacinę, np. Si Deus

nobiscum, qui contra nos?, Pater noster, De profundis clamavi ad Te, Domine, Domine exaudi orationem meam; Non nobis, Domine, non nobis, sed Nomino Tuo da gloriam. Parę wyrazów z tego kręgu stało się etykietami postaw ludzkich, np. judasz, faryzeusz, celnik, kobieta anioł, istny diabeł, diabeł wcielony, czort nie człowiek..

Sumując, język polski i nasza oczyszczona kultura wiele zawdzięczają Ziemi Świętej.

Kazimierz Ożóg

To ja...

To ja! – najważniejsza część kosmosu. Ja, dumny człowiek XXI wieku, który wierzy w Ciebie ot tak, na wszelki wypadek... Który wyznaczył Ci miejsce gdzieś na marginesie, na pograniczu tradycji i legendy. Ja, istota rozumna, świadoma, która próbuje Ci odebrać tajemnicę stworzenia, boskość przypisując sobie. Ja zrozumiąłem i pyszny ulepszacz Twego stwórczego dzieła. Szukam panaceum na wieczne szczęście, młodość, bogactwo. Czerpię z życia ile się da i staram się nie myśleć o śmierci. Nie wierzę w Twoje zmartwychwstanie, nie wierzę w piekło, nie wierzę w niebo. Niebo jest tu – ma numer konta, markę samochodu, dom z basenem, szafy pełne markowych ciuchów, alkohol, seks... Jestem hardy, cwany i sprytny, dobrze skrojony na te czasy. Nic mi po Twoich dziwnych obietnicach – chcę mieć wszystko teraz i zaraz, a Twój raj jest niepewny i daleki. Nie wierzę w miłość, wierzę w spryt. To on prowadzi do sukcesu, a sukces, to szmal i właśnie on teraz rządzi światem. Wybacz, ale nie nabierzesz mnie na swój zwierzynek Dekalog ani na istnienie szatana...

To ja! – dumny, lecz jakże bezradny wobec cierpienia... Zamknięty w ciasnym kloszu beznadziei, który w wiecznym pośpiechu zgubił radość. Zagrzebany w tysiącu spraw, zależności, drobniaków szukam szczęścia, a znajduję ból, rozczarowanie, rozpacz. Mam wszystko, a miotam się w matni bezsensu. Nie znam smaku spokoju. Ale czy Ty mnie jeszcze pamiętasz? – nasze drogi dawno się rozeszły... Przecież dałeś mi wolność! Próbowałem sobie wmówić, że Cię wymyślono, że nie istniejesz! Tylko ten dziwny niepokój, natrętny lęk, poczucie bezsensu i upływu czasu. Tak, to on – czas, który potrafi złamać największą hardość, rozkruszyć cynizm, wszystko popłatać, przewracać... Dzisiaj już wierzę, że istniejesz, że dajesz mi kolejną szansę, bo jesteś Bogiem Wiernym, Cierpliwym i Miłosiernym. Mówisz, że zawsze byłeś przy mnie, że kochasz mnie i rozumiesz, że wystarczy Ci moja jedna szczerza łza? Boże!

Teresa Paryna

Wśród nocnej ciszy

Nie lubił tego dnia. I tak było co roku, od czasu, gdy spędzał ten dzień w samotności. No, może niezupełnie, bo z psem, z którym nie rozstawał się. Żona dawno mu zmarła, a córka i syn ułożyli sobie życie poza granicami kraju. Nigdy nawet w domu nie przystrajał choinki, by nie przypominała mu o świętach. Wolał, by był to dzień tak zwyczajny, jak każdy inny w roku.

Spojrzał przez okno i ujrawszy gwiazdę, przypomniał sobie, jak w dzieciństwie wypatrywał jej. Bo, zgodnie z tradycją, dopiero wtedy można było rozpoczynać kolację wigilijną, gdy jej blask pojawił się na nieboskłonach.

– Idziemy na spacer – mruknął sam do siebie, a pies odpowiedział radosnym merdaniem ogona i stał już przy drzwiach.

Mroźne powietrze smagało twarz i wirowały wokół płatki śniegu. Ulice były puste, bo ludzie siedzieli przy wigilijnych stołach. Kierował się w stronę osiedlowego skweru, gdzie lubił spędzać czas z psem. Z daleka ujrzał czterech mężczyzn stojących obok rosnącego świerka. Gdy podszedł bliżej zauważył, że na jej gałęziach wisi kilka baniek i innych ozdób choinkowych. Nie raz ich już tu widywał i wiedział, że byli to bezdomni, lub zagubieni w życiu ludzie. W dłoniach trzymali opłatki.

– Dołącz do nas – zaproponował starszy mężczyzna z długo nie goloną brodą, podając mu trzęsącą się dłonią, kawałek odłamanego opłatka.

Jeden z nich, trzymający gitarę zaintonował kolędę „Wśród nocnej ciszy” i wszyscy po chwili włączyli się do śpiewania. On też. Śpiewał donośnym głosem, jak dawniej w rodzinnym gronie. Ale po chwili głos ugrzązł mu w gardle. Wzruszył się i dyskretnie otarł łzy spływające mu po policzkach.

– Dlaczego tak spędzacie ten wieczór? – spytał, gdy trochę ochłonął i kolęda dobiegła końca.

– Bo nie chcemy być sami w tak wyjątkowym dniu – odparł ochryplym głosem jeden z mężczyzn i rozpoczął śpiewać następną kolędę.

Adam Decowski

Dynamizm w życiu małego miasta – konferencja w Dębicy

6 października 2023 roku w dębickim Domu Kultury Śnieżka odbyła się już XI konferencja z cyklu Małe Miasta, którą na Podkarpaciu rozpropagował Profesor Mariusz Zemło – kierownik Zakładu Socjologii na Uniwersytecie w Białymstoku. Cykliczne spotkania są organizowane przy współpracy



Referat organizatora - Profesora Mariusza Zemło.

Collegium Suprasliense oraz Uniwersytetu w Białymstoku. Co roku do konferencji włączają się kolejne miasta, instytucje, które także współtworzą to ważne wydarzenie. Do tej pory konferencje odbyły się m.in.: w Cisnej, Boguchwale, Błażowej, Futomie, Pilźnie, Głogowie Małopolskim.

Tematy konferencji zawsze dotyczą tego, co dzieje się w małych miastach. Na przestrzeni dekady poruszaliśmy wiele ciekawych wątków. Poznaliśmy przestrzeń małych miast z wielu



Tematy były bardzo ciekawe.

perspektyw: duchowej, kulturalnej, folklorystycznej, patriotycznej. Cykliczne konferencje pokazują, że małe miasta mają wielki potencjał twórczy. I drzemie w nich ogromna siła. Niektórzy nawet twierdzą, że większa niż w wielkich miastach. Celem konferencji jest właśnie odkrywanie bogactwa ukrytego w życiu małych miast.

Dynamizm w życiu małego miasta – to temat tegorocznej konferencji. Temat bardzo ciekawy i szeroki. Prelegenci przedstawiali dynamizm z wielu perspektyw. Referaty dotyczyły aspektów patriotycznych, egzystencjalnych, historycznych, gospodarczych. A co ciekawe; o dynamizmie małego miasta można także mówić z perspektywy muzycznej. Taki wątek poruszyła w swojej prelekcji Ewa Trojar opowiadając o wybitnej postaci pochodzącej z Dębicy – Krzysztofie Pendereckim.

Kolejne prelekcje pokazały, że nawet płynąca rzeka może być inspiracją do przemyśleń na temat dynamizmu. O tym mówił Sławomir Wnęk w prelekcji zatytułowanej: Ewolucja rzeki. Spojrzenie na zmieniającą się funkcję i rolę Wisłoka z perspektywy historycznej.

Bardzo ciekawym punktem konferencji było wystąpienie organizatora Profesora Mariusza Zemło, który przedstawił zmiany w preferencjach aksjologicznych młodzieży w ostatnim ćwierćwieczu. A że była to ostatnia prelekcja, to tuż po jej zakończeniu rozgorzała niezwykle ciekawa dyskusja. Zastanawialiśmy się, dlaczego niektóre wartości – ważne dla ludzi dojrzałych – nie są już tak ważne dla współczesnego pokolenia. Wnioski były różne. Doszliśmy

do konsensusu, że jedyną stałą w naszym życiu jest...zmiana. Bo życie charakteryzuje się nieustannym dynamizmem. Ale ważne było podsumowanie konferencji. Profesor Mariusz Zemło stwierdził, że powinniśmy – na przekór dynamizmowi – trzymać się wartości niezmiennych, stałych. Takich, na których jesteśmy w stanie budować trwałe społeczeństwa; szacunek, miłość, otwartość, wiara, dobro ojczyzny.. Konferencję zakończył koncert miejscowych muzyków. Miejmy nadzieję, że cykl konferencji nadal będzie kontynuowany. Ważnym atutem tych spotkań jest także ich realny i trwały wymiar w postaci książki – zbioru wystąpień. Książki z cyklu Małe Miasta ukazują się co roku. Mogą one być w przyszłości ważnym zapisem dokumentującym życie naszego pokolenia.

Ewelina Szumska

Co ci powiedzieć różo

*Wyzłocił się wrotycz,
szcerniał dziki bez,
rdzą przeżarte szczawie
strzelają w błękit.*

*Uschnięte trawy
dzwonią na schyłek lata.
Szal mgieł omotał łąki.
Z opustoszałych pól
wiatr roznosi dym.*

*Jutro pierwszy jesienny deszcz
zgasi płomień nasturcji.
I tylko patrzeć
jak klangor żurawi
przekręci klucz.*

*Co ci powiedzieć
godzino skaleczona
cierniem więdnącej róży?
Za cud istnienia
płaci się unicestwieniem...*

Teresa Paryna

Stanisław August Poniatowski – listy



Ale ośmielałam się mieć nadzieję, że Wasza Cesarska Mość nie weźmie mi za złe tych kilku słów serdecznej wdzięczności...

Kurtuazja w listach jest wyrazem grzeczności i dobrego wychowania. Szczególnie jeśli pisywane były przez jednego monarchę do drugiego. Nic więc dziwnego, że Stanisław August Poniatowski prowadząc korespondencję z carycą Katarzyną II rozplątywał się w pięknych słowach. Gdzie jednak leży granica między grzecznością a służalczością?

7 września 1764 r. na polach Woli pod Warszawą dobiegał końca sejm elekcyjny. Szlachta polska i litewska, podzielona na poszczególne województwa, brała udział w wydawałoby się demokratycznych wyborach. Wśród

zebranych dominiowali zwolennicy książąt Czartoryskich, którzy promowali do tronu swego siostrzeńca Stanisława Poniatowskiego, nie brakowało jednak również ich przeciwników, chociaż byli oni nieliczni i zastraszeni przebiegiem poprzedzającego królewską elekcję sejmiku konwokacyjnego. Prymas Władysław Łubieński w pysznie zdobionej karcie objeżdżał

pole elekcyjne i odbierał od przedstawicieli poszczególnych województw karty z oddanymi głosami, tzw. sufragia. Trwało to od południa niemal do późnego wieczora. Następnie prymas spotkał się z senatorami i po przedstawieniu im wyników wyborów wspinał się na ziemny wał otaczający środek pola elekcyjnego. Świadek tego wydarzenia, pamiętnikarz Marcin Matuszewicz, tak przedstawił dalszy ciąg wydarzeń: „Książę prymas wyszedł do okopów i po trzy razy spytał się wszystkich, jeżeli jest zgoda, ażeby Stanisław Poniatowski, stolnik litewski, był, jako jednomyślnie obrany,

ogłoszony królem polskim. Gdy tedy wszyscy vivat wołali, tedy książę prymas nominowawszy Poniatowskiego królem polskim i wielkim księciem litewskim, przydał mu imię August, to jest, aby się pisał Stanisław August,

i zaraz tamże w okopach zaczął śpiewać *Te Deum laudamus* i wszyscy śpiewali, lubo nie wszystkich jedna ochota i intencja była”.

Jeszcze przed północą, 7 września 1764 r., Poniatowski zasiadł przy stoliku i sięgnął po pióro, by napisać list do carycy,



Stanisław August, obraz Marcella Bacciarellego.

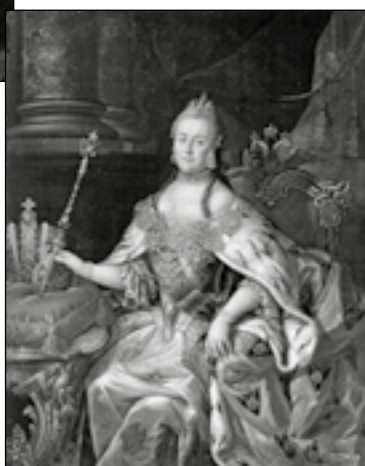
w którym wyrażał radość z powodu odniesionego triumfu. „Wyniesiony na polski tron jednomyślnym wyborem mojego narodu – informował skrzętnie – spieszę donieść o tym Waszej Cesarskiej Mości, dołączając do tego najwyższe podziękowania, podyktowane przez

najwyższą wdzięczność za wszystko to, co wielkiej Pani duszy podobало się uczynić, by doprowadzić to wydarzenie do szczęśliwego końca. [...] Polacy pomyśleli, że ten, którego Wasza Cesarska Mość uznała za godnego korony, z pewnością na nią zasługuje”.

Czyżby?

Sejm elekcyjny, tak jak poprzedzająca go konwokacja, odbywały się w bliskim sąsiedztwie rozłożonych pod Warszawą wojsk rosyjskich, przybyłych do Polski na prośbę Czartoryskich. A więc to obca siła, a nie „zgoda Polaków” zapewniła Poniatowskiemu królewskie wyniesienie, dlatego, jak pisał Matuszewicz „nie wszystkich jedna ochota i intencja była”, by radować się z tego wyboru. W rzeczywistości Polacy mieli tylko usankcjonować decyzje, które podjęte zostały w Petersburgu, czego dopilnowało wojsko rosyjskie. Poniatowski nie miał złudzeń, że jest inaczej, co wybrzmiewa z jego listu. Naiwnie wyrażał życzenie: „Miło jest myśleć, że jeśli moje panowanie okaże się szczęśliwym, imię Pani będzie w Polsce błogosławione przez przyszłe pokolenia”. Niestety, narzucone Rzeczypospolitej panowanie okazało się najgorszym w skutkach – trzy rozbiory wymazały państwo z mapy Europy.

Katarzyna II świadomie zdecydowała się na wykreowanie władcy sąsiedniej Polski i Litwy. Odpisując Poniatowskiemu informowała: „Wiadomość o Pańskim jednomyślnym wyborze do korony sprawiła mi prawdziwą satysfakcję. [...] Mnie należy się ze strony Waszej Królewskiej Mości tylko bardzo skromne podziękowanie za rekomendację Pańskiej osoby do korony, już je zresztą odbieram, a oczekuję, że będę je otrzymywała nieustannie od całej Polski”. Słowa te



Katarzyna II, obraz Aleksieja Andropowa.

tylko bardzo skromne podziękowanie za rekomendację Pańskiej osoby do korony, już je zresztą odbieram, a oczekuję, że będę je otrzymywała nieustannie od całej Polski”. Słowa te

zdradzają prawdziwą intencję carycy, jej życzeniem było podporządkowanie Rzeczypospolitej Rosji poprzez osadzenie na tronie króla całkowicie od niej uzależnionego. Czartoryscy wraz z Poniatowskim dążyli do przejęcia władzy kierując się chwalebnymi intencjami dokonania reformy państwa, ale uzależniając się od Rosji skazani byli na otrzymanie zgody od Katarzyny na jakiegokolwiek zmiany ustrojowe. A ona pragnęła, aby jej sąsiad... nie wprowadzał żadnych zmian, gdyż słabość Rzeczypospolitej zapewniała państwu carów mocarstwową pozycję. Poniatowski udając, że nie zdaje sobie z tego sprawy, w liście z 15 listopada 1764 r. pisał: „Tak się szczęśliwie składa, iż Pani przymioty i szlachetna bezinteresowność pozwalają mi łączyć zobowiązania wobec niej ze zobowiązaniami wobec mego państwa”. Podobne słowa zasługują na trybunał stanu, żaden władca niepodległego narodu nie może wysługiwać się obcemu monarsze, dla niego liczyć się powinno tylko dobro własnego państwa.

Poniatowski założył na swą skroń koronę podczas sejmiku koronacyjnego 25 listopada, w dzień imienin Katarzyny, co było niemal poddańczym symbolem. Miesiąc później ponownie wyrażał swą wdzięczność: „Zbyt lubię być Pani dłużnikiem, by nie podziękować w sposób najserdeczniejszy za sukces sejmiku koronacyjnego, którego ustawy, jakkolwiek nie zawierają nic szczególnie ważnego, mają jednak zasadnicze znaczenie dla Polski, ponieważ utrwalają i pieczętują to, czego uchwały konwokacji dokonały jedynie połowicznie”. Mowa o przejęciu kontroli nad wojskiem litewskim, którą do tej pory sprawował hetman Michał Massalski. Wcześniej, na sejmiku konwokacyjnym władzę hetmańską nad wojskiem koronnym odebrano Janowi Klemensowi Braniczemu, ukazane to zostało jako

reforma, w rzeczywistości chodziło o zwiększenie kontroli nad państwem. Podobna sytuacja dotyczyła skarbowości, utworzona komisja miała mieć wpływ na dochody i wydatki, oczywiście wszystko pod czujnym okiem Czartoryskich.

Jak zapowiadało się panowanie Stanisława Augusta świadczy jego postawa w sporze z Prusami o wprowadzone na sejmie konwokacyjnym cło generalne, które miało być pobierane na granicach Rzeczypospolitej w miejsce różnych, często prywatnych, celi wewnętrznych. Przeciwno tej zmianie zaprotestował Fryderyk II, który ustanowił nad Wisłą w Kwi-

z prośbą o pomoc. Teraz także oczekiwał, że Katarzyna skarci bezczelnego Prusaka. Owszem caryca przysłała do Polski niemieckiego dyplomata w służbie rosyjskiej hrabiego Kaspra von Salderna, lecz jego rolą nie było ułatwianie Poniatowskiemu rządzenia, a wręcz przeciwnie, zacieśnianie wokół niego kontroli. Ostatecznie Rzeczpospolita musiała wycofać się z reformy celi, co dowodzi nieskuteczności królewskiej polityki. Polska zyskała jedynie tyle, że Fryderyk II pod naciskiem carycy zlikwidował punkt celny w Kwidzynie.

W historiografii utarło się pojęcie „czasy stanisławowskie” w odniesie-

niu do okresu panowania Poniatowskiego. Nosi ono charakter pozytywny w odróżnieniu do wyrażenie pejoratywnej „epoki saskiej”, czyli władania w Rzeczypospolitej królów Augusta II i jego syna Augusta III. Panowanie Sasów przez przeciętnego współczesnego Polaka kojarzone jest z hulawczym życiem szlachty (za króla Sasa, jedz, pij i popuszczaj pasa), warcholstwem (za jazdy szlacheckie), anarchią (na 14 sejmów zwo-

łanych przez Augusta III, 13 zostało zerwanych) i oligarchią magnacką (ukształtowanie się instytucji klienteli – biedoty szlacheckiej na usługach magnatów), natomiast trzydziestoletnie królowanie Stanisława Augusta postrzegane jest jako czasy wielkich osiągnięć kulturalnych i reform, ukończeniu których była Konstytucja 3 maja. Czy jest to ocena słuszna?

Już ćwierć wieku temu Jerzy Topolski, znany polski metodolog historii, zaczął powątpiewać w tak sprzeczny czarno-biały przekaz. Otóż najwięcej pomysłów reformatorskich ustroju Rzeczypospolitej zrodziło się właśnie u schyłku epoki saskiej, wraz ze słynnym 4-tomowym dziełem Stanisława Konarskiego „O skutecznym rad sposobie” (wydane w latach 1760-1763). A więc już wówczas szlachta była świadoma konieczności poprawy



Pałac na Wodzie w Łazienkach Królewskich w Warszawie (fot. autor).

dzynie własny pobór cła zmuszając do jego uiszczania wszystkie statki płynące do i z Gdańska. Pruski król domagał się zniesienia cła generalnego powołując się na ustalenia traktatu z Wewawy podpisanego w 1657 r. Poniatowski, nie wiedząc jak sobie poradzić z problemem, zwrócił się ze skargą do Katarzyny II. W jego liście z 20 kwietnia 1765 r. czytamy: „Pani chciała bym panował, on (Fryderyk II) musiał na to przystać. Ale nie daruję mi, że w moim przywiązaniu do Pani serce łączy się z polityką; a także tego, że sam nie jest w stanie zapomnieć strasznego zła i ciosów, które tyle razy zadawał Polsce, także już za mojego panowania”. Król miał na myśli bezprawne wkroczenie wojsk pruskich do Wielkopolski już po dokonanej elekcji, wówczas polski władca również zwracał się do carycy

ustroju, lecz rzecz ta musiałaby dokonać się przy pełnej zgodzie narodu i przede wszystkim jego własnymi siłami. Natomiast próba sięgania po pomoc obcą, w tym przypadku Rosji, nie mogła skończyć się dobrze. Poniatowski od początku zawikłał się w zależność od carcy i tkwił w niej aż po kres panowania. W wyżej cytowanym liście znalazło się jego oświadczenie wyrażone Katarzynie: „Nawet wobec dworów, które jeszcze nie uznały mojego wyboru na tron polski, a na których uznaniu bardzo mi zależy, nie tylko nie działałam bez Pani wiedzy, lecz mówię im wprost, że do Pani jestem i będę zawsze przywiązany najsilniej. Tak, będę przywiązany

najsilniej, i mówienie czegoś innego jest dla mnie równie niemożliwe, jak jest niemożliwe, by nie czuła Pani, że mówię prawdę”. Był tak mocno przywiązany do Katarzyny, że gdy ta kazała mu przystąpić do konfederacji targowickiej, a więc zaprzepaścić dzieło 3 maja, uczynił to niezwłocznie.

Pod koniec września br. będąc w Warszawie po raz kolejny wstąpiłem do Łazienek Królewskich. Pałac na Wyspie był akurat niedostępny dla zwiedzających, niemniej na moją prośbę wpuszczono mnie do środka. W westybulu, z półkolistych nisz spoglądały na mnie marmurowe podobizny polskich królów – Kazimierza Wielkiego, Zygmunta Starego, Stefana

Batorego i Jana III. Stanisław August kupując pałac w 1764 r. przekształcił go w swoją letnią rezydencję. Wystrój wnętrz stanowił program ideowy, oto wchodzących gości witają królowie, na których monarcha chciał się wzorować. Przekaz wyraźny i jednoznaczny. Wydając miliony na dzieła sztuki Poniatowski jednocześnie pograżał się w pełnej zależności od carcy, co było całkowitym zaprzeczeniem oficjalnej propagandy. Słabość i chwiejność charakteru nie pozwoliły mu wyzwolić się od kajdan przyniesionych przez wojsko rosyjskie na pole elekcyjne w dniu, w którym wybrano go polskim królem.

Dr Robert Borkowski

Wycieczka „Górnianek”

W październikową sobotę „Górnianki” poczuły ochotę, więc się szybko pozbierały, na wycieczkę pojechały. Na wycieczkę edukacyjną no i bardzo atrakcyjną.

W Sanoku się zatrzymały i zwiedzały pałac cały. Przewodniczka miła była, historię nam przedstawiła.

Miasto nie jest to olbrzymie, lecz bogatą historią słynie. Z dziedzica pałacowego, widzieliśmy uroki jego. Szliśmy za nią równo sznurkiem, bo drogi wiodły pod górkę.

Panorama się roztaczała, cały Sanok obejmowała. Opowiadała zamku przygody, w dole San toczył swe wody. Rozkwit szybko postępował, autosany produkował. Pracowników przybywało a miasto się rozrastało. Jest tu muzeum pod chmurką i park duży z dużą górką. Studenci się w nim spotykali, kopiec Mickiewiczowi usypali. A na zboczu parku tego, korzystając z zieleni jego, ułożona nazwa miasta która to zbocze porasta.

Wojska tu stacjonowały i Sanoka pilnowały. Są też malowidła ściennie, na nich są sceny wojenne. Co kawałek świątyni progi i żydowskie synagogi.

Dla potomnych radość wielka, mają tam Wojaka Szwejka. Siedzi na ławce rozparty, sieje szczęście nie na żarty. Uśmiechnięty, zadowolony rozgląda się na wsze strony.

Która go za nos potrzyma na pewno szczęście otrzyma, a jak na kolanie siędzie, na pewno wszystko zdobędzie. Myśmy mu nos wyświeciliśmy, na

kolanach posiadały i zdjęć sobie „napstrykały” i niech kto chce z nas się śmieje, ale my mamy nadzieję.

Proziakarnię my zwiedziły, zdjęcia pamiątkowe zrobiły, proziaków posmakowały z różnymi smarowidłami. Przepisów się nasłuchały i do SPA my pojechały. Tam my się porozbiebrały i kostiumy powkładały, w saunach i na basenie wdzięki swe eksponowały. W jacuzzi się wymoczyły, masaży wodnych użyły tak pierwszy dzień zakończyły.

Drugiego dnia już od rana wycieczka była kontynuowana. Do Bukowca śmy przybyli, w produkcji serów udział wzięli. Jak kto umiał tak smakował, no i sery konsumował. Skończyliśmy degustowanie, zaczęli Polańczyka zwiedzać. Z Polańczyka moi mili do Soliny śmy przybyli. Zaporę my odwiedzili no i dalej podążyli, podziwiając jesienne widoki no i „Galerię Potoki”. Właściciel niby artysta, z wszystkich dziedzin kultury korzysta. Z całą swoją orangerią szumnie nazwał to galerią. Tak wycieczka wyglądała, opisana trasa cała.

Kotarbinka



Monument w Rzeszowie

Motto: Upamiętnia wydarzenia i ich ofiary – inspiratorzy jego budowy przypisali mu ideę (obecną w treści jego imienia) w niezgodzie z prawdą historyczną.

Wydarzenia Ropczyckie poprzedziły Wielki Strajk Chłopski z 16-25 sierpnia 1937 r. (obszernie opisany w Internecie) – wydarzenia przykre dla nas wszystkich. Wynikiem licznych starć buntujących się chłopów były ofiary – 44. zabitych, wielu rannych i ok. pięciu tys. aresztowanych. W poprzednim Kurierze (nr 194) cytuję aut. Grażyna Woźna – „inspiratorami powstania ropczyckiego byli prowokatorzy ludowi oraz komuniści nielegalnie działający w strukturach partii chłopskich i Związku Młodzieży Wiejskiej Wici”. Moim zdaniem (K.S.) i zdaniem wielu, „Wydarzenia ropczyckie” i „Wielki Strajk”, były samoistnym buntem chłopskim. Jeżeli brali w nich udział nieliczni komunistujący chłopci, to nie oni byli solą tych pamiętnych wydarzeń. Tutaj myśl ks. Mieczysława Malińskiego w, „Życiorysie Karola Wojtyły” str. 13 (wyd. I.) – „... Z Krakowa lepiej się widzi Polskę. Karol widzi to, czego z Wadowic zobaczyć nie był w stanie. Widzi ile zostało zrobione przez dwadzieścia lat od chwili odzyskania niepodległości. Przy wysiłku całego narodu okazało się możliwe odbudowanie tego, co zostało zniszczone w pożodze pierwszej wojny światowej, dźwiganie społeczeństwa z wieloletnich zaniedbań, z zacofania, w które pogrążyły się struktury gospodarcze i społeczne w okresie rozbiorów. Widzi, że powoli staje na nogi polska wieś, małe miasteczka, rzemiosło, kupiectwo, drobny przemysł. Jeszcze mnóstwo problemów do rozwiązania, jeszcze wlecz się bieda galicyjskiej wsi, jeszcze zapalka dzielona jest na dwie części, jeszcze czasem sól za drogą, ale przecież już jest trochę lepiej i będzie lepiej. Hasło, którym żyje cała Polska. Można sięgnąć okiem wstecz, można dostrzec wyniki, osiągnięcia”. Bunt w ropczyckim rozpoczął się

ad hoc i miały doraźny cel – uniknięcie płacenia podatków, których uiszczenie w tej wysokości dla większości rolników było niemożliwe. Były to chyba jedyne wystąpienia na Rzeszowszczyźnie, które rządzący Polską po r. 1945 mogli zinterpretować jako rewolucyjne. Te rzekome rewolucyjne walki były pretekstem do posta-



wienia monumentu Pomnika Walk Rewolucyjnych na Rzeszowszczyźnie po tym, jak Edward Gierek postawił monument w Sosnowcu. Rzeszowska inicjatywa wyszła od Władysława Kruczka; pewnie po znanym mu odsłonięciu w Sosnowcu 16. IX. 1967 r. (w obecności Wł. Gomułki i E. Gierka) Pomnika Czynu Rewolucyjnego – zbudowanego w 50 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i 25 rocznicę istnienia PPR, a upamiętniającego sosnowieckich rewolucjonistów poległych pod Hutą Katarzyna w 1905 r. (co najmniej 38. osób). Jego konstrukcja zdominowana została przez strzeliste rury, na drugim planie sjenitowa bryła obrazująca zaciśniętą pięść robotnika. Na bryle umieszczone zostały



płaskorzeźby przedstawiające walkę robotników Czerwonego Zagłębia. Tutaj spostrzeżenie – w Kurierze nr 194 napisano – ... w r.1968, JÓZEF HAMPEL – Z DZIEJÓW WALK CHŁOPSKICH W POWIECIE ROPCZYCKIM, zamieszcza w ROCZNIK NAUKOWO – DYDAKTYCZNY WSP w KRAKOWIE. Na Śląsku w 1905 r. polegli robotnicy, na Rzeszowszczyźnie też walki i też ofiary. Być może praca napisana na palącą potrzebę historycznego uzasadnienia – już powziętej decyzji rządzących, budowy – także ogromnego jak w Sosnowcu, Monumentu w Rzeszowie. To ustalenie – b. ważne, wykazuje dobitnie, że tzw. Pomnik Walk Rewolucyjnych na Rzeszowszczyźnie w istocie upamiętnia wydarzenia z r. 1937. Wydarzenia te i ofiary z nimi związane – nie mające nic wspólnego z rewolucją i z komunizmem, istotnie zasługują na upamiętnienie. Inspirator budowy (nie jesteśmy gorsi od Ślązaków) Władysław Kruczek pochodził z kmieci rodziny chłopskiej osiadłej od dawna w Związycy, a wywodzącej się z błażowskiej Futomy (więcej o tej rodzinie w Kurierze nr 132, str. 34, Internet PDF); 1954–1981 członek Komitetu Centralnego PZPR. W latach 1956–1971 pierwszy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Rzeszowie. Od 1968 r. za lojalną postawę w czasie wydarzeń marcowych został powołany do Biura Politycznego KC PZPR (w nim od XI. 1968 r. do XII. 1980 r.). Że walki rewolucyjne na Rzeszowszczyźnie to fikcja – upewniają nas w tym wspomnienia kier. budowy Pomnika Walk Rewolucyjnych p. Stanisława Lecha, architekta miejskiego Rzeszowa p. Władysława Henniga, oraz p. Wiktorii Helwin-Kozło; oglądaj na YOUTUBE – Rzeszowskie lekcje architektury, odcinek 16., Pomnik Walk Rewolucyjnych na Rzeszowszczyźnie. Stwierdzają oni (cyt.) – władze nie potrafiły społeczeństwu przywołać do pamięci

takich „walk rewolucyjnych”, w chwili redagowania napisów mających być na czterech tablicach widocznych na cokole posadzki pomnika – nie mogły sobie przypomnieć miejsc ani uczestników tych rzekomych walk. W efekcie – „zapisano dwie z czterech tablic ogólnymi frazesami pod adresem bliżej nieokreślonych osób”.

Pozostawmy (K. S.) stojący w Rzeszowie Monument tzw. „Pomnik walk rewolucyjnych na Rzeszowszczyźnie”, który – po zmianie pierwotnych TABLIC INTENCYJNYCH na jego cokole, może upamiętniać wyżej wym. bunt chłopów (przypisać prawdę historyczną) – pewnie mające uzasadnione przyczyny, bez kontekstu „walk rewolucyjnych”, które ówczesnym chłopom (katolikom i gorącym polskim patriotom) nie były ani w głowie. Internet definiuje – rewolucja jest gwałtowną zmianą ustroju politycznego i organizacji społecznej, odbywającą się przy stosunkowo szerokim udziale społeczeństwa i przy zastosowaniu środków pozaprawnych – większym lub mniejszym nasileniem terroru. Prawdziwe zmiany – można nazwać rewolucyjne, zostały wprowadzone w Polsce po 1945 r. przez aparat terroru obcego państwa, przy poparciu mniejszości społeczeństwa. Faktyczna likwidacja przeżytków stanu szlacheckiego, głęboka reforma rolna, upaństwowienie przemysłu, faktyczna emancypacja kobiet – spowodowały w konsekwencji uformowanie się współczesnego narodu polskiego. Oczywiście uzasadniona jest sylwetka rolnika widoczna na Pomniku – w jego postaci widzę (K. S.) tych z Kozodrzy i ropczyckiego – w żadnym wypadku nie byli to rewolucjoniści; postać żołnierza LWP z karabinem – przy odrobinie dobrej woli uzasadnia fakt – wojskowi każdorazowo byli obecni przy odmierzaniu poszczególnych parcel nadawanych małorolnym chłopom podczas reformy rolnej po 1945 r.. Ta reforma, w tym czasie, miała z pewnością poparcie większości społeczeństwa – w tym chłopów z wydarzeń w 1937 r. – spełniła ich oczekiwania. Postaci robotnika trzymającego sztandar (pewnie jest czerwony)

na pomniku „Buntów chłopskich” nie potrafię uzasadnić. Może autor rzeźb prof. Marian Konieczny chciał przekazać, że żołnierz jest synem tego robotnika – obaj mają ludzko podobne twarze. Urodzona w Sołonce k. Rzeszowa, moja kuzynka Filomena Krupa-Palimaka (obecnie w Kanadzie) – Sybiraczka (rodzina w Armii Andersa, dwaj jej bracia walczyli w bitwie o Monte Cassino), opowiadała o mityngu Polaków w Londynie tuż po wojnie (był ich dylemat – czy wracać do Polski). Głos zabrał polski hrabia i mówiąc o panujących stosunkach w Polsce powojennej oprowadzanej przez komunistów, oburzył się przy stwierdzeniu, że kobieta oprowadzająca bydło w stajni maluje sobie usta. Hrabia został wyśmiany. Nie rozumiał jeszcze, że coś się nieodwołalnie skończyło. Obecne władze III RP odpowiedziały pozytywnie na apel społeczeństwa – Internet, Publiczna Szkoła Podstawowa w Kozodrzy: – ... W celu upamiętnienia tamtych tragicznych wydarzeń, Rada Rodziców oraz Rada Pedagogiczna Publicznej Szkoły Podstawowej złożyła prośbę do Rady Gminy w Ostrowie o nadanie naszej szkole imienia „Działaczy Ruchu Chłopskiego”. Czytamy w Internecie: Szkoła Podstawowa w Kozodrzy ma nowego Patrona. – 10. XI.2010 r. Poseł do sejmu Wiesław Rygiel wziął udział w uroczystości zmiany patrona Szkoły Podstawowej w Kozodrzy. Dotychczas Szkoła nosiła imię „Działaczy Rewolucyjnego Ruchu Chłopskiego” nadane jej w r. 1970 roku. Od 10 listopada jest to Szkoła Podstawowa imienia Działaczy Ruchu Chłopskiego (ta zmiana z pewnością za aprobatą Kuratorium Oświaty w Rzeszowie). W czasie mszy świętej odprawionej w kaplicy w Kozodrzy poświęcono nowy sztandar szkoły. A może by tak tym krótszym imieniem „Działaczy Ruchu Chłopskiego” nazwać monument „Pomnik ...” w Rzeszowie – jest już precedens (zmiana nazwy szkoły w Kozodrzy). Jak było wyżej postaci na pomniku – chłop i żołnierz LWP są do akceptacji – postaci robotnika trzymającego sztandar (pewnie jest czerwony) nie

potrafię uzasadnić. W programie „Regał” Telewizji Trwam w rozmowie z Adamem Bujakiem na koniec padło jego przypomnienie – W Warszawie powojenny plac Zwycięstwa w zamysle tych co nadali mu nazwę był placem Zwycięstwa komunizmu, po spotkaniu na nim z Ojcem Św. Janem Pawłem II Polacy mówili o tym placu, że był Zwycięstwem Boga. Obecnie nosi (jak pierwotnie) imię marszałka J. Piłsudskiego. I trwa. Redagujący napisy na czterech tablicach widocznych na cokole posadzki monumentu w Rzeszowie – nie mogli sobie przypomnieć miejsc ani uczestników tych rzekomych walk. W efekcie zapisano dwie z czterech tablic. Czy te zapisane usunąć (lub przykryć nowymi) – przy ewentualnie zachowanym Pomniku, czy też je zachować z stosownym wyjaśnieniem na dwóch pozostałych tablicach. Tak czy inaczej sylwetka pomnika trwale jest zapisana w historii Rzeszowa. Przenieść go do Kozodrzy się nie da (20 km). Może stojącemu pomnikowi dać szansę istnienia – czy zburzyć; niech zdecydują przyszłe pokolenia. Zburzonego już nie odbudujemy. Niech stanowi nadal atrakcję turystyczną Rzeszowa. Można – tak jak wielu Rzeszowian, patrzeć nań z przymrużeniem oka. Tutaj wiersz p. prof. UR Kazimierza Ożoga z produkcji TVP III – „Moda na język polski”, tytuł odcinka „Rzeszów i gwara podkarpacka”: *W Polsce południowej, na jej wschodniej stronie tam gdzie Wisłok toczy swe brunatne tonie pomnik stoi – kształtu wielce osobliwy lecz mieszkańców miasta chór głosów zgodliwy orzekł, że ten kształt obły co się w górę wspina na metrów dwadzieścia w środku jest szczelina to nie pic żaden, ani żadna lipa lecz największa na świecie betonowa ...*

Na moment przed wypowiedzeniem tego ukrytego wyrazu (łagodniejszym niż inne jego określenia), który Adam Bienias (będący lektorem w kadrze) miał już na końcu języka (ale jeszcze go nie wypowiedział – przepraszam p. Adamie jeżeli ktoś,

kto przeczyta to moje wyjaśnienie oblesnie go skojarzy) – wielce przeżony prof. Kazimierz gwałtownie przerywa mu i wtrąca ...Adasiu, nie kończ, nie kończ – nie tak dawno cię przecież uczyłem, nie można mówić publicznie wyrazów wulgarnych. Można też (K. S.) szczęśliwie niedopowiedzenie Adasia skwitować – „Już był w ogródku, już witał się z gąską”. Na trafne wtrącenie profesora, skonfundowany Adaś Bienias – „o żeż mój Rzeszów!”. – w dowcipnym zamyśle Adaś chce abyśmy usłyszeli: o Rzesz Mojrzeszów! – jak nazywano niegdyś Rzeszów, na fakt mieszkania w nim ponad 10 tys. Żydów, będących w II RP jego obywatelami. Występująca w wielu odcinkach tejże produkcji,

Moda na język polski” pani prof. UR Joanna Rusin (o niej było w Kurierze), nazywa ten pomnik walk... – bananem. Inicjatorka niedawnego posprzątania Pomnika p. dr Patrycja Kamińska-Pawlak (lewica), w wywiadzie przypominała pokutujące w opinii Rzeszowiaków jego podobieństwo do żeńskich narządów rodnych. Podobnie u wielu Rzeszowian Pomnik wywołuje uśmiech i dobry humor – to jest też powód aby go zostawić w spokoju. Nie zburzono kościoła pod wezwaniem Św. Aleksandra w Warszawie (zbudowano go na cześć cara Aleksandra I, początkowo lubianego przez Polaków króla Polski – dla niego hymn „Boże zachowaj króla, obecnie „Boże coś Polskę ...

”). Kościół służy wiernym i jest ozdobą Warszawy mimo tego, że obecnie tego cara Rosji Polacy wspominają ze wzdrgą. Jego młodszy brat, książę Konstanty był wodzem naczelnym Wojska Polskiego i faktycznym wielkorządcą Królestwa Polskiego latach (1815–1830). Zasłynął zaprowadzeniem w armii Królestwa patologicznej dyscypliny, dawał przykłady sadyzmu, będącego przyczyną wielu samobójstw unoszących się honorem polskich oficerów. Zwalczał polskie ruchy wolnościowe, rozbudował siatkę tajnej policji rosyjskiej w Polsce. Jego osoba była powodem wybuchu Powstania Listopadowego. A pomnik w Rzeszowie niech stoi i przypomina, że i tak było.

Kazimierz Sikora

Mija 60 lat od powrotu żubra w Bieszczady

30 października mija 60 lat od sprowadzenia pięciu pierwszych żubrów w Bieszczady. Dziś, gdy ich górska populacja sięga 750 osobników, warto przypomnieć historię sprzed sześciu dekad. Jest ona spisana w prowadzonej przed laty „Kronice ośrodka hodowli żubrów Nadleśnictwa Stuposiany”, która dziś stanowi cenne źródło wiedzy jako ocalona kronika, uratowana z pożaru leśniczówki Widelki w 2005 roku.

Do lat 60. XX wieku istniało w całej Europie tylko jedno stado wolnościowe żubrów, w Białowieży. W Karpatach żubrów nie było już wówczas od ok. 150 lat. Ośrodki hodowlane, jak i ogrody zoologiczne, prowadziły często obie linie genetyczne: nizinną (określaną także jako białowieską) i nizinno-kaukaską. W roku 1963 podjęto w Polsce decyzję o usunięciu osobników należących do linii białowiesko-kaukaskiej z ośrodków hodowlanych, co miało prowadzić do trwałego rozdzielenia obu linii w hodowli. Żubry z domieszką krwi kaukaskiej miały być stopniowo przewożone w Bieszczady. W Nadleśnictwie Stuposiany utworzono zagrodę adaptacyjną, z której zwierzęta po zaaklimatyzowaniu się miały być wypuszczane na wolność. Pewne znaczenie w lokalizacji tej zagrody miało utworzenie na terenie Bieszczadów ośrodka Urzędu Rady Ministrów, do którego na polowania przyjeżdżali zarówno nasi notable, jak i liczni goście

zapraszani z zagranicy. Żubr, jako wyjątkowo rzadki gatunek, miał podnieść atrakcyjność organizowanych tu polowań.

Jako najlepiej nadające się do reintrodukcji wybrano ówczesne nadleśnictwa Stuposiany i Tarnawa o łącznej powierzchni ok. 20 tys. ha. Zagrodę aklimatyzacyjną o powierzchni ok. 6 ha wybudowano w leśnictwie Widelki, w dolinie potoku Zwór. W latach 1963 i 1964 z ośrodków hodowlanych w Niepołomicach i Pszczynie przewieziono tam łącznie 15 zwierząt (w tym 7 dorosłych sztuk), a w 1966 jeszcze 4 osobniki pochodzące z tych samych ośrodków. Po raz pierwszy w maju 1964 roku umożliwiono żubrom opuszczenie zagrody i od tej pory stado przebywało na wolności, szybko powiększając obszar swojej penetracji. Jego promień przekroczył niebawem 20 km, co wiązało się z coraz



Żubry - tablica w ośrodku nad Zworem 1964 r.

częstszymi przypadkami przekraczania granicy państwowej z ówczesnym ZSRR.

Drugą zagrodę adaptacyjną w Bieszczadach o powierzchni ok. 18 ha wybudowano w 1976 roku w Nadleśnictwie Komańcza, w dolinie potoku Chliwny, nieco na północ od miejscowości Wola Michowa. Jesienią przywieziono tu z Niepołomic żubry o imionach: „Pustułka”, „Puga II”, „Puha”, „Puna” i prawdopodobnie „Pustolnia”, zaś z krakowskiego ZOO dojechał potężny byk „Pulaś”. W 1980 roku dołączyło do nich jeszcze 10

osobników z Pszczyny. Stado to po wypuszczeniu na wolność rozrosło się z biegiem lat do kilkuset osobników i bytuje obecnie głównie w masywie Chryszczatej, na pograniczu nadleśnictw Baligród i Komańcza. W swych wędrówkach zachodzi aż pod Lesko na północy i do Cisnej na południu. Niejednokrotnie też obserwowano przekraczanie przez żubry z tego stada granicy państwowej ze Słowacją.

Na początku roku 2012 ukończono budowę zagrody

aklimatyzacyjno-pokazowej w okolicy Mucznego na terenie Nadleśnictwa Stuposiany. Oprócz funkcji adaptacyjnych dla przywożonych tu żubrów, pełni ona również rolę edukacyjną i informacyjną dla turystów odwiedzających Bieszczady. Cały obiekt obejmuje 9 hektarów powierzchni. Prócz dwóch zagród (pokazowej i aklimatyzacyjnej) mieści on magazyny na karmę, paśniki oraz specjalne tarasy widokowe dla odwiedzających. Prowadzi doń stylowa brama, zamontowano również tablice edukacyjne,

przybliżające historię i problematykę ochrony bieszczadzkiego stada żubrów. Platformy widokowe pozwalają na oglądanie zwierząt niemal na całości zagrody pokazowej. Pierwsze żubry przyjechały tu 16 lutego 2012 roku. Obecnie w zagrodzie przebywa 9 osobników

Łącznie populacja bieszczadzka liczy już około 750 osobników i jest to najliczniejsze stado żubrów na świecie bytujące w górach. Więcej w załączonym pliku „Ocalona kronika”

Edward Marszałek



Żubry u koni 1965 r.



Pulpit tuż po przyjeździe w Bieszczady.

Trudne słowo – kohabitacja

Związek kohabitacyjny – co to jest? Definicja

Kohabitacja pochodzi od łacińskich słów „co-, con-” oznaczających „wspólnie” oraz „habitare” oznaczających „mieszkać, przebywać”. Wobec tego związek kohabitacyjny to pojęcie określające osoby pozostające w związku nie-mażeńskim, które dzielą ze sobą gospodarstwo domowe. Rozbudowaną definicję wprowadził w 1979 roku J. Trost mówiąc, że „związek kohabitacyjny dotyczy dwóch osób różnej płci, wspólnie zamieszkujących przez dłuższy czas, prowadzących wspólne gospodarstwo domowe i utrzymujących relację seksualną”.

Obecnie w związek kohabitacyjny angażują się zarówno pary heteroseksualne, jak i homoseksualne.

Wymogiem pozostawania w tego typu związku jest zaś fakt wspólnego zamieszkiwania.

Na czym polega związek kohabitacyjny?

Czym jest związek kohabitacyjny i kto się w niego angażuje? Nie da się jednoznacznie określić, jakie są motywy angażowania się w kohabitację. W Polsce z roku na rok obserwowana jest jednak tendencja wzrostowa par preferujących ten rodzaj związku. Dla części osób kohabitacja jest alternatywą dla związku małżeńskiego. Związek kohabitacyjny może być również określany jako stan przejściowy, przed zawarciem małżeństwa, kiedy to osoby uczestniczące w relacji mają szansę sprawdzić się w roli partnerów.



DRODZY SENIORZY!

Z okazji Światowego Dnia Seniora życzymy Wam wielu lat w zdrowiu, spokoju i radości, byście mogli spełniać swoje marzenia i realizować pasje. Niech każdy Wasz dzień wypełnia ludzka życzliwość, wdzięczność i pomoc, a optymizm niech Was nigdy nie opuszcza. Pozwólcie młodszemu pokoleniu korzystać z Waszej mądrości życiowej, doświadczeń i szacunku do każdego z osobna, by otaczający nas świat z każdym dniem stawał się dzięki Wam lepszy.

Z poważaniem

Burmistrz Białowej

Jerzy Kocój

Przewodniczący Rady

Miejskiej Sławomir Kowal

redakcja

„Kuriera Białowskiego”

[red]

SP! Serce i Pomoc

Od roku szkolnego 2021/2022 Publiczna Szkoła Podstawowa im. Króla Władysława Jagiełły i Anny Jenke w Błażowej realizuje projekt dla szkół podstawowych województwa podkarpackiego SP! SERCE i POMOC. Jest to autorski projekt Podkarpackiego Kuratora Oświaty, którego partnerami są dyrektorzy, nauczyciele, uczniowie i rodzice ze szkół podstawowych województwa podkarpackiego.

Głównym założeniem projektu jest zachęcenie szkół do podejmowania autorskich i innowacyjnych działań, które poprawią i ułatwią uczniom klas trzecich przyjazne przejście na wyższy etap edukacyjny i związane z nim wymagania, celem wyeliminowania niepowodzeń szkolnych. Celem projektu jest łagodne wprowadzenie uczniów klas IV w świat pojęć i wiedzy z podziałem na przedmioty,

przygotowania do wykonywania dodatkowych obowiązków ucznia, spełniania wymagań wielu nauczycieli oraz wdrażania do świadomego samorozwoju i samokształcenia.

Pragniemy poin-

formować, iż w dniu 29 września 2023 r. podczas Konferencji „SP! SERCE i POMOC”

w Rzeszowie, wicedyrektor Zespołu Szkół Danuta Bator odebrała od Pani kurator – Małgorzaty Rauch dla naszej placówki Certyfikat I stopnia i II stopnia „Klasa IV na szóstkę”



za dotychczasową realizację celów programu oraz działań podjętych z uczniami w naszej szkole przez ostatnie dwa lata. Kolejnym krokiem będzie otrzymanie Certyfikatu III stopnia „Szkoła na szóstkę” – który przyznawany jest szkole po pięciu latach realizacji programu. Jesteśmy bardzo dumni z dotychczasowych osiągnięć. Kontynuując projekt w następnych latach będziemy nadal wspierać naszych czwartoklasistów, organizować wiele edukacyjnych działań mając na uwadze założone cele programu i dobro uczniów.

Koordynatorzy programu
Katarzyna Jurkiewicz
Magdalena Bartyńska



Uroczystość wręczenia Certyfikatów.



Klasa IV A podczas klasowego ogniska.

XVII Festiwal Piosenki Patriotycznej i Wojskowej w Błażowej Dolnej

Obszerna relacja w kolejnym numerze „Kuriera Błażowskiego”.



CodeWeek 2023 w Przedszkolu Publicznym w Białowieży

W dniach od 9 do 20 października 2023 roku dzieci z grupy „Sówki”, „Liski”, „Zajaczki” oraz „Świełtliki” z Przedszkola Publicznego w Białowieży, wzięły udział w 11 Międzynarodowej edycji CodeWeek 2023 – tydzień z kodowaniem. Jest to społeczna inicjatywa, w ramach której europejskie państwa rywalizują w liczbie zorganizowanych wydarzeń związanych z programowaniem.

Akcja promuje naukę kodowania, kreatywność, spostrzegawczość, dedukcję, umiejętność współpracy, planowanie i analizowanie. W ramach 11 edycji CodeWeek nasze przedszkole zgłosiło 11 wydarzeń – czyli 11 zadań do zrealizowania, a tym samym 11 okazji do wspólnie nauki i zabawy.

Dzieci używając maty edukacyjnej, kolorowych kubków, kolorowych kartoników i edukacyjnych krążków wykonały następujące działania: Event 1 – CodeWeek-owa wieża. Zadanie polegało na rozmowie z dziećmi na temat tego, czym jest CodeWeek, co to znaczy, że kraje ścigają się w liczbie dodanych wydarzeń. Wy tłumaczeniu pojęcia „pozytywny wyścig”, w którym wszyscy wygrywają nowe umiejętności i dobrą zabawę. Dzieci wspólnie składały w całość przygotowane szablony kostek oraz przyklejały na kubki krążki z literami/kolorami. Na końcu układały z liter napis CODEWEEK lub tworzyły wieże z kolorowych kubków. Event 2 – Poznajemy europejskie kraje. Przedszkolaki z wielkim zaciekawieniem obejrzały mapę CodeWeek, odszukały na niej własne przedszkole, oraz dowiedziały się, które państwa biorą udział w wielkim święcie kodowania. Samodzielnie oraz w grupach złożyły fragment puzzli na macie w całość. Podczas rozmowy – co znajduje się na ułożonym

obrazku – szczególną uwagę zwracały na szczegóły znajdujące się na grafice: zabytki, zwierzęta, stroje itp. Event 3 – CodeWeek 2023 w instrukcji słownej ukryty – Dzieci zostały poinformowane, że w nauce kodowania ważne jest między innymi precyzyjne tworzenie komunikatów i słuchanie ze zrozu-



mieniem komunikatów wydawanych przez inne osoby. Następnie układały wg słownej instrukcji kolorowe kartoniki do momentu powstania odpowiedniego wzoru. Event 4 – 11 edycja w kodzie binarnym ukryta. Okazało się zadaniem prostym dla naszych przedszkolaków, chociaż wydawać by się mogło, że kod binarny to coś bardzo trudnego. Na wstępie dzieci poznały istotę kodu binarnego – co to jest i do czego służy, dowiedziały się, że w nim pojawiają się tylko cyfry „0” i „1”. Bez najmniejszego

problemu przedszkolaki pozostawiały puste pola oznaczone zerem, a na polach oznaczonych jedynką kładły kartonik – wszystko wykonując wg. rozpisanego kodu. Utworzyły na macie cyfrę 11 – bezbłędnie powiązując ją z 11 edycją CodeWeek. Event 5 – Zakodowane emocje – wprowadził przedszkolaków w bardzo ważną tematykę zajęć, gdyż to właśnie emocje towarzyszą nam każdego dnia. Dzieci oglądały krążki z grafikami, nazwały występujące na nich emocje oraz starały się naśladować je mimiką twarzy i gestami całego ciała. Następnie układały na macie edukacyjnej emocjonalne sudoku, zachowując obowiązujące zasady – ten sam obrazek nie powtarzał się w obrębie danej płaszczyzny kolorystycznej, ani w pionie, ani w poziomie. Pod koniec zajęć przedszkolaki swobodnie bawiły się z krążkami. Event 6 – Wspólny taniec symbolami zakodowany. Zadanie 6 okazało się jednym z ulubionych zadań podczas CodeWeeka, ponieważ dzięki

niemu wyzwoliła się w przedszkolakach ogromna radość spowodowana muzyką i tańcem. Dzieci na zajęciach wykonały tzw. zakodowany taniec. Wykorzystały do tego celu specjalne symbole graficzne, które informowały dzieci, co w danym momencie powinny zrobić. Wspólnie ułożyły choreografię, którą później wykonały w akompaniamencie muzyki. Event 7 – Labirynt do zwycięstwa. Przedszkolaki układały labirynt z kolorowych kartoników, na podstawie wzoru. Zaznaczały miejsca, które było



Akcja promuje naukę kodowania, kreatywność, spostrzegawczość...

metą (pole z pucharem) dla wybranego bohatera, czyli kolorowego kubka. Poruszając nim na macie – stworzyły kod, który przeprowadził bohatera przez labirynt i zaprowadził na pole z pucharem. Event 8 – Różne sposoby tworzenia kodu. Podczas zajęć dzieci odkryły, że kod nie jest tworzony tylko i wyłącznie za pomocą strzałek kierunkowych. Bohater poruszający



się po macie edukacyjnej może być również sterowany za pomocą gestów, kodu muzycznego z wykorzystaniem dźwięków, czy piktogramów. Event 9 – Biegany kod. Zadanie to pozwoliło dzieciom na sprawdzenie dokąd zaprowadził bohatera kod. Kod okazał się dość typowy, bo ułożony przy pomocy symboli graficznych, jednak zapisany był na kartce umieszczonej w zupełnie innej części sali niż mata do kodowania, na której pracowały dzieci. W trakcie zabawy wybrane dziecko odszukiwało kartkę, zapamiętywało fragment kodu, wracało do zespołu i powtarzało z pamięci sekwencję komend, którą udało mu się zapamiętać. Czynność ta powtarzała się do momentu aż zespół „uzbierał” cały kod. Zabawy i śmiechu było co nie miara! Event 10 – Tworzymy sieć. Zajęcia opierały się na pogadance na temat tego, co to jest Internet. Wyłumaczono dzieciom, że Internet przypomina sieć, która łączy komputery i korzystających z nich użytkowników. Dzieci przy pomocy długich



CodeWeek pozwolił przekonać dzieci, że kodowanie to dobra zabawa.

nici tworzyły sieć, która je wzajemnie połączyła. W trakcie rozmowy zwrócono uwagę na możliwości jakie daje Internet, ale również wspomniano, jakie niesie ze sobą zagrożenia. Dzieci przygotowały z kubków linie telefoniczną. Ustawione tej samej pary kubki celowo nie stały naprzeciwko siebie. Na początku dzieci nie ciągnąc za sznurki próbowały wskazać, które kubki są ze sobą powiązane. Jednakże pociągając kubki odkryły, że nie do końca miały rację – gdyż okazało się, że zupełnie inne kubki połączone były sznurkami. Uzmysłowiło to dzieciom, że w Internecie może być podobnie. Zawsze powinniśmy upewnić się, kto jest po drugiej stronie ekranu. Event 11 – Korzyści z nauki kodowania dostrzegamy, z Uczymy Dzieci Programować świetną zabawę mamy – Podczas ostatniego już zadania przedszkolaki dowiedziały się, że czas, w którym celebrowały CodeWeek dobiegał pomalutku końca. Nie oznaczało to jednak, że kończy się ich przygoda z kodowaniem. Czas CodeWeek pozwolił przekonać dzieci, że kodowanie to dobra zabawa i rozwój różnych kompetencji. Przygoda z kodowaniem zakończyła się pięknym certyfikatem dla naszego przedszkola oraz wychowanków. Kodowanie sprawiło nam wiele radości i pociągnęło za sobą pozytywne emocje, co w życiu najmłodszych wychowanków jest niezmiernie ważne. Pamiętajmy słowa Janusza Korczaka „Kiedy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat!”

Sabina Zabratowska

Ognisko na „Wilczaku”

W dniu 13 września dzieci z naszego przedszkola wybrały się na ognisko na „Wilczak”. Starsze grupy zwiedziły prywatne muzeum etnograficzne „Potoki”. Jest ono prowadzone przez Pana Augustyna Rybkę, gospodarza i wielkiego kolekcjonera. Jego pasja pozwoliła mu na kolekcję wszelakich eksponatów, które umieścił w odrestaurowanej stodole. Obecnie jest to muzeum, w którym można znaleźć

wiele rzeźb oraz dewocjonalii. Zostały one wykonane przez lokalnych artystów, dzięki czemu jeszcze barwniej ukazano rozwój dawnego wiejskiego życia ziem błażowskich. Odtworzono również klasę szkolną, wywodząca się z lat trzydziestych XX wieku, a także izbę wiejską z tamtejszych lat. Dzieciom najbardziej podobała się sala z zabawkami, jakimi dawniej bawili się ich rodzice. Muzeum znajduje

się w pięknym i malowniczym przysiółku w Błażowej Górnej, dzięki czemu zyskało sobie wielu sympatyków, ale również jest świetną lekcją historii w terenie już dla najmłodszych lat. Po zwiedzeniu muzeum wszystkie grupy udały się na wspólne ognisko, które zorganizowało Stowarzyszenie Przyjaciół Wilczaka. Dzieci wzięły udział w zabawach integracyjnych, udały się na spacer po lesie i miały okazję swobodnie pobiegać po zielonej trawie. Wszyscy z wielkim apetytem zjadali się

pieczonymi kielbaskami, których zapach rozchodził się po całej okolicy.

Dziękujemy panu Augustynowi Rybce oraz przedstawicielom Stowarzyszenia Przyjaciół Wilczaka za ciekawą lekcję historii, przybliżenie kultury naszego regionu oraz mile spędzony czas na świeżym powietrzu.

Katarzyna Atamańczuk



13 września dzieci z naszego przedszkola wybrały się na ognisko na „Wilczak”. Starsze grupy zwiedziły prywatne muzeum „Potoki”.

Z życia przedszkola w Błazowej

Przedszkole to doskonałe miejsce nie tylko do beztrudnej zabawy, ale także do rozwijania umiejętności



Spotkanie z policjantem.

i zainteresowań u dzieci poprzez różne formy aktywności, prowadzenie ciekawych doświadczeń wzbudzających zainteresowanie otaczającym światem. Tym samym i Przedszkole Publiczne w Błazowej włącza się w wiele ciekawych akcji, zaprasza gości z różnych środowisk zawodowych by przedszkolaki mogły w różnorodny sposób poznać świat. Oto kilka najważniejszych wydarzeń, w których zaangażowane jest nasze przedszkole:

„Narodowe Czytanie” – jako placówka zgłosiliśmy swój udział na stronie Kancelarii Prezydenta, zyskując tym samym Patronat Honorowy Pary Prezydenckiej. Narodowe Czytanie to polska akcja społeczna propagująca znajomość literatury narodowej. Fragmenty polskich książek są odczytywane publicznie, również w środkach masowego przekazu. Lekturą tegorocznej odsłony Narodowego Czytania było „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej. Przedszkolaki z uwagą i zainteresowaniem wysłuchały fragmentu powieści oraz obejrzały

przedstawienie teatralne w wykonaniu nauczycieli z naszego przedszkola. Poznały postać Jana i Cecylii oraz ich dwanaścioro dzieci, w których wcieliły się przedszkolaki z grupy Świetliki. Dzieci dowiedziały się, że „Niemien” to rzeka, a osadą nazywano dawniej obecne wsie. Dzięki krótkiej inscenizacji udało się odtworzyć namiastkę dawnej wsi. Z radością i dumą pragniemy poinformować, że na ręce Pani Dyrektor wpłynęły podziękowania za uczestnictwo w tegorocznej odsłonie Narodowego Czytania 2023, zawarte w liście od Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej – Pana Andrzeja Dudy.



„Międzynarodowy Program Po-wszechniej Dwujęzyczności” czyli „Dwujęzyczne Dzieci” to innowacja pedagogiczna realizowana w tym roku w naszym przedszkolu. Dwujęzyczność to inaczej, bilinwilizm, który wprowadza bardzo wiele korzyści w procesie rozwoju dziecka. Poprawia on koncentrację, wpływa na lepszą podzielność uwagi, pogłębia wrażliwość kulturową i społeczną. Dzięki tej metodzie dzieci osiągają lepsze wyniki w nauce co pozwala im również na



Dzień Poczty Polskiej

lepszą przyswajalność innych języków. Realizacja programu „Dwujęzyczne dzieci” ma na celu codzienne, kontaktowe osłuchiwanie dzieci z językiem angielskim w okresie szczególnej wrażliwości językowej. Poprzez zabawę – wykreowany świat bohaterów, piosenek, filmów animowanych oraz przygotowane na tej podstawie zabawy językowo-muzyczno-ruchowe – przedszkolaki poznają świat języka angielskiego. Zoom, Ring Ring, Tick Tock oraz Splish Splash to pluszaki, które towarzyszą młodszym dzieciom w nauce języka obcego. Natomiast starszaki zaprzyjaźniły się z Keri, Tomem, Cat i Dog.

Spotkanie z policjantami Postępu Policji w Błażowej. Zawód Policjanta cieszy się dużym entuzjazmem wśród dzieci. Podczas spotkania podopieczni przedszkola utrwaliли znajomość podstawowych znaków drogowych oraz zasady bezpieczeństwa na drodze. Dzięki instrukcjom

udzielnym przez funkcjonariuszy policji, dzieci dowiedziały się jak należy postąpić w sytuacji zagrożenia przed osobami nieznanymi. Największą radość wzbudziła demonstracja atrybutów Policjanta. Dzieci chętnie zgłaszały się, aby „przymierzyć” sprzęt będący na wyposażeniu policjanta podczas służby. W ramach spotkania dzieciom zademonstrowano wóz policyjny wraz z sygnałem. Starszaki, pod czujnym okiem policjantów, przeszły przez najbliższe przejście dla pieszych zachowując obowiązujące zasady drogowe. To był bardzo udany dzień, pełen wrażeń.

Dzień Poczty Polskiej - 18 października. Pan Dariusz- miejscowy listonosz odwiedził nasze przedszkole w ramach Dnia Poczty Polskiej. Podczas spotkania przybliżył dzieciom specyfikę pracy urzędu pocztowego i samego listonosza. Przedszkolaki mogły

zaobserwować, jak wygląda odbiór paczki i listu doręczanego przez listonosza. W ciągu spotkania wspólnie poznaliśmy odpowiedzi na pytania jak właściwie zaadresować list, aby trafił do nadawcy? Co się dzieje z naszą przesyłką od momentu nadania do doręczenia? Gdzie trafiają zaginione przesyłki? Pan Listonosz przybliżył nam historię symbolu pocztowego, czyli trąbki. Starsze grupy z pomocą pana listonosza zaadresowały i wysłały pocztówkę do dzieci

z zaprzyjaźnionego przedszkola. Wiza Listonosza zakończyła się krótką refleksją o tym, że warto wysyłać listy, pocztówki czy kartki z życzeniami, bo sprawiają nam one wiele radości.

Dzień Piżamy- to kolejne ważne wydarzenie przedszkolne połączone z akcją charytatywną organizowaną przez Fundację „Gdy Liczy się Czas”. Piżama to nie przypadkowy wybór tego dnia, gdyż dzieci cierpiące z powodu chorób onkologicznych, spędzają całe dnie w szpitalu ubrane właśnie w piżamy. „Dzień Piżamy” to nie tylko okazja do doskonałej zabawy, organizowania biegów i innych rozgrywek sportowych. To także okazja do pochylenia się nad zdrowiem również własnym. Podczas „Dnia Piżamy” można było przekazać dowolne datki do puszek na oddziały onkologii dziecięcej w Lublinie. Z tego miejsca serdecznie dziękujemy osobom wspierającym akcję Fundacji „Gdy Liczy się Czas”.

Spotkanie z Leśnikiem Panem Konradem Nosal. W toku spotkania nasz gość opowiedział dzieciom, jak wyglądają codzienne obowiązki leśnika. Przedszkolaki utrwaliły swoją wiedzę przyrodniczą przypominając sobie jak zwierzęta przygotowują się do zimy. Pan leśniczy przypomniał dzieciom o tym, by dbały o porządek i ciszę w lesie oraz aby unikały spotkań z dzikimi zwierzętami, które naturalnie zamieszkują polskie lasy. Obaliliśmy mit, że myśliwy jest wrogiem zwierząt, gdyż on też wykonuje potrzebną pracę na rzecz leśnych mieszkańców np. do karmienia je podczas mrozów. Dzięki uprzejmości i dobremu przygotowaniu Pana Konrada, skorzystaliśmy



z przygotowanych materiałów edukacyjnych. A były to: paśnik, karmnik oraz wyjątkowe drewniane układanki, które w świetny sposób przybliżyły nam informacje na temat zwierząt, wśród drewnianych zbiorów znalazły się też takie, z nazwami jadalnych grzybów, czy ilustracjami drzew i ich owoców. Dzieci z wielkim zainteresowaniem włączały się w prowadzone zajęcia, zadając wiele pytań. Tym samym spotkanie okazało się doskonałą okazją do szerzenia idei proekologicznych wśród dzieci. Mamy nadzieję, że nowo zdobyte informacje pozostaną z przedszkolakami na długo.

Mamo, tato... Jestem już Przedszkolakiem! 24 października w naszym przedszkolu w najmłodszej grupie odbyło się „Pasowanie na Przedszkolaka”. Uroczystość tą rozpoczęła swoją przemową nasza Pani Dyrektor, witając przy tym serdecznie przybyłych rodziców. Ten dzień był dla dzieci z grupy „Misiów” bardzo ważny. Maluszki zaprezentowały swój program artystyczny, który wzbudził niezwykły zachwyt wśród zaproszonych gości. Recytowały pięknie wiersze, śpiewały piosenki zarówno po polsku jak i po angielsku oraz grały na instrumentach.

Najważniejszym punktem całego programu było pasowanie poprzez symboliczne położenie ołówka przez Panią Dyrektor na ramię dziecka. Na pamiątkę tego wydarzenia „Misie” otrzymały pamiątkowe dyplomy oraz pluszowe misie. Po zakończeniu oficjalnej części pasowania wykonano pamiątkowe zdjęcie grupowe i zdjęcia z rodzicami. Dla naszych przedszkolaków było to wielkie przeżycie, a dla rodziców powód do dumy i zadowolenia ze swoich pociech.

Paulina Pomykała
Katarzyna Atamanczuk



Piżama party



Starodawna osada oczami przedszkolaków

Gminny Konkurs Recytatorski „W świecie poezji dziecięcej”

27 października 2023 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Białowieży odbył się Gminny Konkurs Recytatorski pod hasłem „W świecie poezji dziecięcej” zorganizowany przez nasze przedszkole. Przedsięwzięcie cieszyło się dużym zainteresowaniem, ponieważ do konkursu przystąpiło 14 uczestników z 8 placówek z terenu naszej gminy. Celem konkursu było przede wszystkim rozwijanie zdolności recytatorskich, mowy i dykcji, popularyzowanie poezji dziecięcej

oraz zachęcanie do występów na scenie, przełamywanie nieśmiałości, zachęcanie do występów na scenie oraz integracja i współpraca z innymi placówkami. Mali recytatorzy wprowadzili widownię w świat poezji, przybliżając klasyczne utwory pełne humoru, barwnych opisów sytuacji i zjawisk odzwierciedlający obyczajowość i mentalność nie tylko dziecięcą. Wśród znanych klasyków znalazły się utwory Jana Brzechwy, Juliana Tuwima, Danuty Wawiłow oraz Agaty

Frączek. Przedszkolaki doskonale odnalazły się na scenie, wśród świateł reflektorów dając popis swoim recytatorskim umiejętnościom, przełamując treść, prezentując się na wysokim poziomie i otrzymując gromkie oklaski od widowni. Mimo trudnego wyboru, jury w składzie: p. Agata Szul, p. Anna Heller, p. Anna Osinko i p. Paulina Jaworska, biorąc pod uwagę następujące kryteria: kultura słowa, dykcja, tempo, intonacja, emisja głosu oraz interpretacja, wybrano następujących laureatów:

I miejsce: Marcelina Kułaga
z oddziału przedszkolnego
ze Szkoły Podstawowej
w Kąkolówce
II miejsce: Sara Wańcio
z Przedszkola Publicznego
w Białowieży



III miejsce: Małgorzata Pociask z oddziału przedszkolnego ze Szkoły Podstawowej w Borku Nowym

Oczekując na werdykt zgromadzone na widowni dzieci mogły wziąć udział w zabawie prowadzonej przez animatorów „Przebieranka”. „Małpim figlom” nie było końca. Przedszkolaki świetnie bawiły się w rytm radosnych melodii w towarzystwie dużej maskotki małpki. Z tego miejsca serdecznie gratulujemy wszystkim występującym dzieciom a rodzicom, nauczycielom i opiekunom dziękujemy za piękne przygotowanie. Życzymy dalszych sukcesów nie tylko na scenie.



Paulina Pomykała

Serdecznie gratulujemy wszystkim występującym dzieciom.

Nasza pamięć o Jadwidze – obchody Dnia Patrona liceum w Błażowej

W środę 18 października w Liceum Ogólnokształcącym im. Św. Jadwigi Królowej w Błażowej świętowaliśmy Dzień Patrona. Mieliśmy wtedy okazję do przeniesienia się choć na chwilę w epokę średniowiecza, w której żyła św. królowa Jadwiga. Obchody tego święta rozpoczęliśmy od uroczystej mszy świętej, podczas której mogliśmy przypomnieć sobie wartości którymi kierowała się ta postać historyczna. Następnie przeszliśmy do auli Zespołu Szkół w Błażowej, gdzie miała miejsce dalsza część uroczystości. Laureaci Konkursu O Złote Lilie Jadwigi Andegawieńskiej: Wiktoria Kulasa, Liwia Słowik oraz Szymon Olszowy przygotowali na tę okoliczność niezwykle interesujące i rzeczowe

prezentacje o życiu i działalności patronki liceum. Zaznajomiliśmy się także z kilkoma faktami na temat Katedry na Wawelu – miejsca nierozwalnie związanego z historią Polski. Po każdej prezentacji drużyny złożone z przedstawicieli poszczególnych klas sprawdzały swoją wiedzę, biorąc udział w quizach. Aby jeszcze bardziej wczuć się w klimat wieków średnich, usłyszeliśmy, jak brzmiała ówczesna staropolska mowa i jakie ciekawostki są z nią związane. Mieliśmy także możliwość

2022. Przypieczętowaniem tego wydarzenia była prezentacja czterech klasowych par królewskich. W tym roku zwycięzcami zostali uczniowie klasy pierwszej: Natalia Widłak i Jakub Pałys. Nagrody dla par królewskich i zwycięzców quizów ufundowało Towarzystwo Miłośników Ziemi Błażowskiej. W rolę dwórek wcieliły się uczennice klasy maturalnej. Poświęciły one wiele godzin dnia i wieczoru poprzedzającego uroczystość



i przygotowały poczęstunek w postaci, średniowiecznych, wywodzących się wprost z wawelskiej kuchni, bakaliowych specjałów, godnych każdego królewskiego podniebienia. Mnogość atrakcji sprawiła, że czas upłynął nam niezwykle szybko, dlatego czekamy z niecierpliwością, co przyniesie następny rok.

Mateusz Jamróz
uczeń Liceum w Błażowej



Czekamy z niecierpliwością, co przyniesie następny rok.

Jubileusz 10. lecia Szkoły Muzycznej I Stopnia w Błażowej

Gmina Błażowa, to gmina o bogatych tradycjach muzycznych – orkiestry dęte, muzycy ludowi. Najbliższa placówka szkolnictwa artystycznego znajdowała się w Rzeszowie, odległość, dowóz dzieci, pogodzenie zajęć szkoły podstawowej z zajęciami szkoły muzycznej często były utrudnione. Powstała więc myśl o utworzeniu Szkoły Muzycznej I st., która z czasem zaczęła się konkretyzować, przybierać wymiar dokumentów, pozwoleń, które po miesiącach wielu starań, zaangażowaniu władz miejskich Błażowej w osobach ówczesnego burmistrza p. Zygmunta Kustry, ówczesnego przewodniczącego Rady Miejskiej w Błażowej pana Jerzego Kocoja, radnych, ówczesnej dyrektor Zespołu Szkół w Błażowej pani Ewy Kozubek, a także ówczesnego wizytatora Centrum Edukacji Artystycznej pana Krzysztofa Szczepaniaka oraz pana Michała Wesołowskiego pozwoliły 1 września 2013 roku rozpocząć oficjalną działalność Szkoły Muzycznej I stopnia w Błażowej, w budynku Zespołu Szkół w Błażowej.

Szkoła Muzyczna I stopnia w Błażowej rozpoczęła kształcenie w 2

typach cykli. Cyklu 6 letnim i cyklu 4 letnim (młodzieżowym). W cyklu 6 letnim inaugurującym szkołę rozpoczęło kształcenie 30 uczniów, a w cyklu 4 letnim 41 uczniów. Razem 71 uczniów.



Uczniowie wtedy kształcili się na instrumentach: fortepian, skrzypce, gitara, flet, trąbka, akordeon, perkusja z którymi na przedmiotach teoretycznych i instrumentu głównego pracowało 15 nauczycieli.

Kolejne lata działalności szkoły to zakupy niezbędnego instrumentarium, wyposażenia sal, przystosowywania sal do zajęć indywidualnych. Szkoła pozyskiwała środki na zakup instrumentów m.in. z programów operacyjnych Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Udało się też zakupić dużo instrumentów, wyposażenia ze środków budżetowych szkoły.

W roku szkolnym 2015/2016 rozpoczęła działalność klasa puzonu, a w roku szkolnym 2023/2024 otworzyliśmy klasę wiolonczeli i organów. W szkole uczą nauczyciele z pełnymi kwalifikacjami, bogatym doświadczeniem zawodowym, oddani

pracy, zaangażowani w kształcenie i rozwój młodego człowieka. Szkoła szczeni się 120 absolwentami, którzy zasilili rzeszowskie szkoły średnie muzyczne a także wzbogacają miejscowość swoimi talentami udzielając się w scholach, oazach, orkiestrach dętych, uświetniając śluby czy wesela. Jesteśmy dumni, że wszystkich absolwentów, którzy pomimo tego, że nie kontynuują nauki muzycznej to miłość do instrumentu i do muzyki u nich pozostała.

O stabilności, trwałości, dobrej, życzliwej atmosferze w szkole świadczy fakt, że w zasadzie 10 nauczycieli pracuje w szkole od jej założenia. Obecnie szkoła muzyczna I stopnia w Błażowej kształci uczniów na następujących instrumentach: fortepian, organy, akordeon, skrzypce, wiolonczela, gitara, trąbka, puzon, klarnet, saksofon, flet poprzeczny, perkusja. Szkoła liczy 150 uczniów oraz 22 nauczycieli i sekretarz szkoły.

18 października 2023 roku w Sali widowiskowej Gminnego Ośrodka

Kultury w Błażowej odbyła się uroczystość Jubileuszu Szkoły Muzycznej I st., na którą przybyły władze Gminy Błażowa – burmistrz Jerzy Kocój, przewodniczący Rady Gminy Sławomir Kowal, wiceburmistrz Andrzej Wróbel, wizytator Centrum Edukacji Artystycznej regionu podkarpackiego Zenobiusz Kajda, Radni, przedstawiciele biznesu, dobroczyńcy szkoły, rodzice i absolwenci. W przemowach przedstawiono historię szkoły, mówiono o problemach związanych z powstaniem szkoły, podkreślano także wielką wartość szkoły dla Gminy Błażowa, a także dla rodziców i absolwentów. Z okazji Jubileuszu nauczyciele otrzymali nagrody Burmistrza, a z okazji Dnia Edukacji Narodowej dyrektor szkoły uhonorował nauczycieli nagrodami finansowymi i listami gratulacyjnymi.

Po części oficjalnej odbył się uroczysty koncert, w którym



Jeży Kocój gratuluje Grzegorzowi Łobazie.

zaprezentowali się uczniowie, nauczyciele i absolwenci Szkoły Muzycznej I stopnia w Błażowej.

Wchodzimy w kolejną dekadę pełni optymizmu i nadziei na dobrą

współpracę z rodzicami, uczniami i władzami gminy, cieszymy się z każdego, nawet najmniejszego sukcesu naszych uczniów. Dziękujemy za każdy przejaw życzliwości

dla naszej szkoły, za wszelką pomoc przy organizacji uroczystości jubileuszowych.

Grzegorz Łobaza



18 października 2023 roku w Błażowej odbyła się uroczystość Jubileuszu Szkoły Muzycznej I st.

Pamięć zapisała

Jeśli nie było w tym nic niezwykłego, to naprawdę trudno zrozumieć, czemu krucha pamięć zapisała... Czemu wraca w te miejsca i na nowo powtarza tamten wieczór, jesienny zapach sadu, błysk księżyca zza chmur, dalekie szczekanie psów. Dlaczego nagle wszystko ożywa. Ojciec wykopane kartofle zsypuje luftem do piwnicy, wypręga konia, odprowadza do stajni. Jeszcze pies biega po podwórku, ale powoli cała wieś przygotowuje się do zasłużonego odpoczynku. Matka w kuchni szykuje wieczerzę. Brat sięga po organki, by wygrywać swoje tęsknoty, o których nie wie nikt i nie próbuje odgadnąć. To, co nieuchronnie przyjdzie potem, jeszcze takie odległe, nieprzewidywalne, niewyobrażalne... Tu jest jakieś teraz – zwykłe, banalne, mało ważne i nie wiadomo czemu

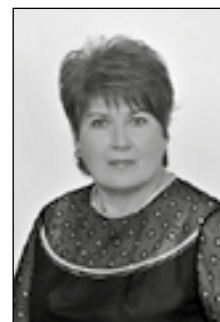
właśnie to zarejestruje pamięć, by po latach odtworzyć.

Jest też inny wieczór. Boże mój, jaka cisza... Choć gdzieś w oddali miasto jeszcze się bawi. Jeszcze kafejki pełne gwaru. Jeszcze tańczą dyskoteki w rytm głośniejszej muzyki. Tu w ciszy słychać miarowe tykanie zegara i z niedokręconego kranu kapanie wody... Tyle tajemnic, przeżyć, ważnych zdarzeń, spraw już odsłonił czas. Większość księgi życia już rozczytana. Wiele też umknęło kruchej pamięci, a tamten daleki jesienny wieczór nie wiedzieć czemu, zapisał się na trwałe. Za chwilę księżyc rozpocznie swą nocną wędrówkę po miejskich dachach, rynkach, zaułkach. I długo w noc będzie kładł swoje srebro na zmęczone powieki ludzi. Jakże inny to wieczór od tamtego sprzed lat, tylko księżyc ten sam – milczący świadek

nocnych tajemnic.

/.../

O czym może śnić tutejszość powiatowa, gdzie kończą się tiry Unii?



Teresa Paryna

Za chwilę ustanie codzienny rytm miasta. Zgasną galerie, kafejki, blokowiska. Noc przejdzie po linii nad cichą doliną i rozsypie perłowo – muślinowe sny. Tylko herbowy Niedźwiadek w Rynku będzie czuwał do rana rozkosznie ziewając.

Teresa Paryna



- Co robi Japończyk, gdy chce otrzymać podwyżkę?
- Pracuje jeszcze lepiej niż dotychczas.
- A co robi Polak, gdy chce dostać podwyżkę?

- Strajkuje.

- Jaka jest różnica między automatem telefonicznym a wyborami?
- W automacie najpierw płacisz, a potem wybierasz, a przy wyborach najpierw wybierasz, a płacisz później!

Są święta Bożego Narodzenia. Nagle Jasiu przychodzi do mamy i mówi:

- Mamo, choinka się pali.
- Synku, nie mówi się „pali” tylko „świeci”.

Po chwili Jasiu znów przychodzi:

- Mamo, a teraz firanka się świeci.

Jesień z wizytą u Wiewiórek, Sówek i Misiów



Za oknem piękna złota jesień i ta jesień zawitała dziś do najmłodszych błażowskich przedszkolaków. W swoim koszu przyniosła mnóstwo jesiennych darów, z których korzystają zarówno ludzie jak i zwierzęta. Okazało się, że są one bardzo zdrowe i zawierają mnóstwo witamin. Pani Jesień opowiedziała dzieciom o niektórych owocach i warzywach a następnie maluchy musiały pokładać osobno dary sadu i ogrodu i dary lasu. W czasie spotkania dzieci mogły również spróbować świeżych warzyw i owoców. Pierwsze miejsce zajęły oczywiście jabłka, następnie gruszki i marchewki, jednak buraczek i pietruszka również szybko zniknęły z pojemników. Ostatnie zadanie jakie miała dla przedszkolaków pani Jesień polegało na opisaniu jednego warzywa lub owocu i opowiedzeniu co możemy z niego zrobić. Okazało się, że z jabłek, marchewek czy ziemniaków możemy przyrządzić mnóstwo smacznych dań i przekąsek. Wszyscy wesoło bawiliśmy się przy piosence o jesiennych listkach. Wszystko co dobre szybko się kończy i przyszedł czas pożegnania, ponieważ na Jesień czekają jeszcze inne dzieci.

Bardzo dziękuję za zaproszenie i miłe spotkanie.

Pani Jesień
Joanna Bałutowska – Bialic



Wszyscy wesoło bawiliśmy się przy piosence o jesiennych listkach.

Promocja czytelnictwa w błażowskim przedszkolu

JESIENNY TEATRZYK W BŁAŻOWEJ

5 października odwiedziłyśmy wraz z dyrektorem Anną Heller grupę Jeżyków i Lisków z Przedszkola Publicznego w Błażowej. Nasze spotkanie rozpoczęliśmy od wspólnego poznania się. A jak się poznać najlepiej? – oczywiście

w czasie wspólnej zabawy. Przedszkolakom, początkowo nieco nieśmiałym, tak spodobała się zabawa w „Kto tak ma?”, że ciężko było ją zakończyć. Jednak dla maluchów miałyśmy przygotowane coś szczególnego a mianowicie teatrzyk, w którym w roli głównej wystąpiła Pani Jesień, a obok niej pojawił się wiatr, zajączek,

jeż, wiewiórka, miś, jarzębina i oczywiście kolorowe jesienne liście. Dzieci mogły dowiedzieć się co w czasie jesieni robi każde z tych zwierzątek a na koniec zatańczyć do jesiennej piosenki. Następnie rozmawialiśmy o tym jak przyroda przygotowuje się do zimy. Oczywiście przedszkolaki również nas nauczyły swoich piosenek i

zabaw, a dzieci z grupy Jeżyki zaśpiewały piękną, jesienną piosenkę.

Bardzo dziękujemy za wspólnie spędzony czas.

Z WIZYTĄ U ŚWIETLIKÓW I ZAJĄCZKÓW

W piątek 6 października odwiedziłyśmy z panią dyrektor grupę Świetlików i Zajączków z Przedszkola Publicznego w Błażowej. Było to kolejne z serii spotkań o jesieni. Po wspólnej integracyjnej zabawie przyszedł czas

na krótki występ o Pani Jesieni i leśnych zwierzętach. Przedstawienie zakończyło się zaproszeniem wszystkich przedszkolaków do tańca razem z jesiennymi liśćmi. Następnie rozmawialiśmy o tym, co przyroda i my ludzie robimy jesienią. Próbowaliśmy znaleźć odpowiedzi na pytania dlaczego drzewa tracą liście na zimę i jak pomóc jeżowi, którego ktoś wybudził z zimowego snu. Przygotowałam dla przedszkolaków zagadki, z którymi poradzili sobie bezbłędnie – w końcu bycie starszakami zobowiązuje.

Opowiedziałam o książkach z jesienią w tle, które możemy znaleźć w naszej bibliotece. Dzieci z ciekawością oglądały książki a nawet próbowały coś przeczytać. Na zakończenie naszego spotkania pani Ania pomogła odpowiedzieć na pytanie skąd u jeży kolce czytając wszystkim książkę Marioli Jarockiej pt.: Dlaczego jeże mają kolce?

Bardzo dziękujemy za spotkanie i zapraszamy do naszej biblioteki zarówno po książki jak i na kolejne spotkania.

Joanna Bałutowska – Bialic



6 października odwiedziłyśmy grupę Świetlików i Zajączków z Przedszkola Publicznego w Błażowej. Było to kolejne z serii spotkań o jesieni.

Anna Ziobro – spotkanie autorskie

5 października 2023 r. w błażowskiej bibliotece odbyło się kolejne spotkanie autorskie. Tym razem gościliśmy rzeszowską pisarkę Annę Ziobro. Po przywitaniu naszego gościa powitałam burmistrza Jerzego Kocoja, radnych Rady Miejskiej w Błażowej, dyrektorów błażowskich placówek i naszych czytelników.

Anna Ziobro jest rzeszowianką urodzoną w Przemyślu. Część serca zostawiła w Lublinie, a kolejną część

w Tatrach. Prywatnie mama, żona, właścicielka psa, gospodyni domowa, czyli normalna kobieta. Zawodowo



Anna Ziobro podpisuje książki czytelnikom.

zajmuje się tłumaczeniem i korektą tekstów. W wolnym czasie czyta i pisze. Fascynuje ją słowo pisane w każ-



dej postaci, dlatego nie wyobraża sobie życia bez laptopa i książek. Kocha góry, dlatego kilka razy do roku planuje wyjazdy w Tatry.

„Mówcie, co chcecie. Książki Ani przyciągają uwagę i nie sposób się od nich oderwać. Czy jest to wynikiem sprawnego pióra? A może to kwestia warsztatu, który z powieści na powieść pnie się wyżej i wyżej?

Nieważne, czy to grawitacja książek, a może sama historia, bo faktem jest to, iż autorka wkłada w swoje dzieła: 100 procent serca, sto procent czasu i mnóstwo miłości. Bez tych trzech składników, książki Anny Ziobro nie byłyby takie pociągające” - recenzuje jedna z czytelniczek.

Spotkania autorskie w Błazowie to wydarzenia kulturalne, podczas których autor spotyka się z czytelnikami. To czas, by odpowiedział na ich pytania, podpisał książki swojego



W kolejce po dedykację...

autorstwa wraz z dedykacją, podzielił się swą twórczością. Spotkania

w błazowskiej bibliotece organizowane są także po to, by miło spędzić chwile przy kawie i kawałku ciasta we wspólnym towarzystwie. Dziękuję serdecznie pani Annie za poświęcony nam czas i przybliżenie naszym gościom swojej twórczości. Anna Ziobro jest niezwykle ciepłą, otwartą i skromną osobą. Życzymy jej literackich sukcesów, nieskończonej liczby pomysłów i grona oddanych czytelników. Z całą pewnością będziemy polecać książki naszej pisarki w bibliotece. Serdecznie dziękuję także wszystkim sponsorom szwedzkiego stołu. Cieszę się, że zawsze mogę liczyć na Waszą pomoc.

Zapraszam na kolejne spotkania organizowane przez błazowską bibliotekę.

Anna Heller



Było coś dla ducha i ciała...



Spotkania w błazowskiej bibliotece organizowane są także po to, by miło spędzić chwile przy kawie i kawałku ciasta we wspólnym towarzystwie.

Narodowe Czytanie 2023 za nami

19 października 2023 r. z lekkim poślizgiem, ale z przyczyn niezależnych od nas, rozpoczęliśmy Narodowe Czytanie 2023.

Na początku powitałam dr Hannę Krupińską-Łyp, która wprowadziła nas w nadniemeńskie klimaty. Przy-



Dr Hanna Krupińska-Łyp i Anna Heller.

witałam burmistrza Jerzego Kocoja, wszystkich radnych wraz z przewodniczącym Rady Miejskiej Sławomirem Kowalem na czele, Jadwigę Szermach, prezes Gospodarki Komunalnej w Błażowej, oraz wszystkich przybyłych gości.

Powitałam Państwa polską pieśnią szlachecką, powstałą prawdopodobnie na terenie Galicji w XVIII wieku „Ty pójdziesz górą”. Treść jej została wykorzystana między innymi w powieści tegorocznego Narodowego Czytania.

Akcja Narodowe Czytanie zapoczątkowana była przez Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego w 2012

roku. Została zainicjowana wspólną lekturą „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza. W 2013 roku w całej Polsce odbyło się czytanie dzieł Aleksandra Fredry, a podczas następnych edycji przeczytano kolejno: „Trylogię” Henryka Sienkiewicza oraz „Lalkę” Bolesława Prusa.

W 2016 roku ówczesna para prezydencka rozpoczęła Narodowe Czyta-

nie „Quo vadis” Henryka Sienkiewicza w warszawskim Ogrodzie Saskim. W 2017 roku lekturą Narodowego Czytania było „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego. W 2018 r. Narodowe Czytanie miało wyjątkowy charakter – w związku z jubileuszem setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości Para Prezydencka zaprosiła

do czytania lektury „Przedwiośnie” Stefana Żeromskiego. W 2019 roku lekturą Narodowego Czytania były „Nowele polskie” – zbiór 8 utworów autorstwa Elizy Orzeszkowej, Marii Konopnickiej, Bolesława Prusa, Brunona Schulza, Władysława Stanisława Reymonta, Stefana Żeromskiego, Henryka Sienkiewicza i Henryka Rzewuskiego. Lekturą Narodowego Czytania 2020 r. wybrana została „Balladyna” Juliusza Słowackiego. W związku z obostrzeniami wprowadzonymi przez pandemię koronawirusa tamta edycja została nagrana

i udostępniona online. Natomiast w roku 2021 czytaliśmy „Moralność Pani Dulskiej” Gabrieli Zapolskiej. W ubiegłym roku, spotkał się, aby przypomnieć sobie lata

szkolne, bo ktoś z nas nie pamięta ze szkoły podstawowej mrocznej sceny z „Lilij” „Zbrodnia to niesłychana, Pani zabija pana”, albo ballady „Pani Twardowska” „Jedzą, piją, lulki palą” i tak dalej..., „Ballady i Romanse” naszego wieszczki Adama Mickiewicza to lektura Narodowego Czytania 2022.



Jerzy Kocój i Jadwiga Szermach w roli Benedykta i Emilii Korczyńskich.



Goście dopisali.

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Białowieży rozpoczęła akcję „Narodowego czytania” w 2015 r. lek-



Elżbieta Pęcka

turą „Lalka” Bolesława Prusa i bierze udział w tej akcji już po raz ósmy.

Nad Niemnem, lektura Narodowego Czytania 2023, to najbardziej znana powieść Elizy Orzeszkowej. Powstawała w latach 1886–1887, a w formie książki ukazała się w 1888 roku. Ze względu na barwne opisy,



Barbara Rutkowska-Kędzior

wyrazistych bohaterów i odwołania historyczne, dzieło porównywano do Mickiewiczowskiego Pana Tadeusza. Żadna inna książka pisarki nie została tak entuzjastycznie przyjęta przez recenzentów. Powieść Elizy Orzeszkowej, mimo upływu ponad 130 lat od jej premiery, wciąż jest jedną z najpopularniejszych książek w Polsce. Rody Korczyńskich i Bohatyrowiczów łączy wspólna historia. Przez lata razem gospodarowali na nadniemeńskich ziemiach. Razem ruszyli także do

powstania styczniowego. Z czasem między rodzinami powstały konflikty, a ich losy potoczyły się w odmienny sposób.

Przy pomocy prezentacji pokrótce



Janusz Szpala

przedstawiłam ważniejszych bohaterów książki za pośrednictwem aktorów ekranizacji filmowej. Dodam, że jest to jedna z produkcji filmowych, która nie zepsuła lektury.

Benedykt Korczyński – to właściciel majątku Korczyn, syn zmarłego Stanisława i brat Dominika,



Magdalena Kowalska-Cheffey

Jadwigi oraz Andrzeja, który zginął w powstaniu w 1863 roku. W roku 1861 powrócił do Korczyna ze studiów i samodzielnie zajmuje się własnym gospodarstwem. Nie wie mu się jednak zbyt dobrze. Prowadzi ciągle spory z sąsiadami Korczyna – Bohatyrowiczami. Nie potrafi też porozumieć się ze swą żoną. Korczyński w powieści jest wzorem ojca.

Jego upór i pracowitość imponują Witoldowi – jego synowi, który został przez niego wychowany na człowieka uczciwego, szanującego tradycję narodową. Konflikt z zaściankiem Bohatyrowiczów stanowi sprawdzian miłości ojca i syna. Witold kieruje się prawdą



Mateusz Jamróż

i honorem, staje po stronie zaścianka

Leonia- to córka Korczyńskich, która przebywa na pensji w Warszawie. Przyjeżdża wraz z bratem do domu na wakacje.

Emilia Korczyńska- jest żoną Benedykta. Żyje w świecie romansów, urojonych chorób, mody i plotek.



Stefania Dyło

Ma pretensje do męża, iż poświęca jej zbyt mało czasu. Nie rozumie jego problemów i zmartwień, związanych z utrzymaniem majątku.

Justyna Orzelska, córka Ignacego – to cioteczna siostrzenica Benedykta Korczyńskiego, młoda i pewna siebie kobieta pragnąca sama o sobie decydować. Justyna obarczona jest

przeszłością. Doświadczyła młodej miłości do Zygmunta Korczyńskiego, który wyjechał i po dwóch latach powrócił już żonaty. Uczucie to przyniosło dziewczynie wiele cierpienia. Justyna postanawia



Zuzanna Heller

poślubić Janka Bohatyrowicza, odrzucając przesady stanowe i oświadczyły Różyca.

Marta Korczyńska- to kuzynka Benedykta, stara panna, która pomaga mu w gospodarstwie. Kiedyś łączyło ją wielkie uczucie z Anzelmem Bohatyrowiczem, lecz z tej miłości zrezygnowała, obawiała się, iż popęlnia megalomanię, z powodu którego ludzie



Zofia Wielgos

będą z niej drwić. Bała się również ciężkiej pracy.

Jadwiga Darzecka, siostra Benedykta i jej mąż hrabia Darzeckito ludzie bogaci. Ich dzieci są przekonane, iż pochodzenie arystokratyczne czyni je lepszymi. Darzecki dba tylko i wyłącznie o własne korzyści, sprawy

kraju go nie interesują. Do Benedykta przybywa po posag żony.

Maria Kirlowa- to matka pięciorga dzieci, samodzielnie prowadząca gospodarstwo. Jest kobietą niezależną, pracowitą, dzielną. Zdaje sobie sprawę z faktu, iż na męża – lekkoducha nie może liczyć w żadnej sytuacji.



Małgorzata Kutrzeba

Bolesław Kirło- jest mężem Marii i ojcem gromadki dzieci. W domu bywa jedynie gościem. Zajmuje się wyłącznie rozrywkami i odwiedzaniem sąsiadów.

Teofil Różyca- to krewny Kirlów. Jest człowiekiem egoistycznym, amoralnym, zepsutym.

Andrzejowa Korczyńska- to wdowa po Andrzeju, całkowicie wierna



Agata Domaradzka

pamięci męża. Zdaje sobie sprawę z tego, iż źle wychowała syna. Jest zrozpaczona jego postępowaniem, lecz nie ma na niego żadnego wpływu.

13. Zygmunt Korczyński- to syn Andrzeja Korczyńskiego. Jest

egoistą, człowiekiem bez żadnych uczuć, cynicznym i wyrachowanym. Nie ma szacunku dla nikogo i niczego. Ojca, który poświęcił życie dla ojczyzny, nazywa „szkodliwym szaleńcem”. Nie jest godzien miana syna Andrzeja Korczyńskiego.

Klotylda- to żona Zygmunta, kocha go, lecz bez wzajemności.

Jan Bohatyrowicz- jest synem Je-



Joanna Bałutowska-Bialic

rze, który zginął w powstaniu. To człowiek pracowity, uczciwy, wytrwały, skromny i wrażliwy.

Anzelm Bohatyrowicz- jest stryjem Janka, człowiekiem już starym i schorowanym. Brał udział w powstaniu, przyjaźnił się niegdyś z Andrzejem Korczyńskim. Anzelm zakochany był w Marcie Korczyńskiej.

Ostatni slajd prezentacji przedsta-



Sławomir Kowal

wia Klemensa i Jana Bohatyrowiczów przy grobie Jana i Cecylii w Bohatyrowiczach, lata 80. XIX w.. Jest to fotografia z archiwum Elizy Orzeszkowej.

Grób ten symbolizuje początek rodu Bohatyrowiczów, łączy pokolenia. Pamięć o ich epoce jest zachowywana dzięki ustnym przekazom. Anzelm Bohatyrowicz jest strażnikiem tradycji rodu, przekazuje legendę o Janie i Cecylii. Mogiła bohaterów ukazuje kult pracy.

Po prezentacji oddałam głos naszemu dobremu duchowi Narodowego Czytania, niezastąpionej dr Hannie Krupińskiej -Łyp. Jeszcze może przybliżyć osobę pani Hanny. Hanna Krupińska - Łyp, doktor nauk humanistycznych, wieloletni wykładowca akademicki Uniwersytetu Rzeszowskiego, w latach 1990-2014 dyrektor

Centrum Kultury Języka Polskiego dla Cudzoziemców Uniwersytetu Rzeszowskiego, autorka szkiców o współczesnych poetach polskich, również z kręgu ZLP, wieloletnia współpracownica „Kuriera Białowskiego”.

Na zakończenie naszedł czas podziękowań. Serdecznie dziękuję: Pani Hannie, za tak wspaniałe przedstawienie nadniemeńskich stron, wszystkim czytającym, Jerzemu Kocojowi i Jadwidze Szermach za wspaniałą dialog Benedykta z Emilią, wszystkim państwu, że zechcieliście spędzić z nami ten czwartkowy wieczór.

Dziękuję wszystkim darczyńcom naszego stołu: Małgosi Sowie za serki, Agnieszce Łach za chleb wiejski, pani Gieni Puzio za placek, pani Tosi za ciastka, moim dziewczynom Asi i Madzi za słodkości i inne pieczone smakołyki oraz pomoc w dekoracji sali, oczywiście mojemu mężowi i córce za barszcz, smalec i proziaki, Czesi – naszej „Kurierowej kucharce” ... Dziękuję wszystkim darczyńcom szwedzkiego stołu, których nie wymieniłam. Jak zwykle mogłam na Was liczyć – jesteście wielcy!

Zapraszam na kolejne spotkania w białowskiej bibliotece.

Anna Heller



Czytelnia białowskiej biblioteki zappełniła się gośćmi.



Pani Dynia w białowskiej bibliotece

W sierpniu są pomidory, we wrześniu rządzą jabłka a królową października jest dynia. 31 października ma swoje święto ten piękny owoc, a dokładniej mówiąc jagoda, bo właśnie tym, z botanicznego punktu widzenia, jest

dynia. Ten dzień stał się dla nas inspiracją do stworzenia ciekawych zajęć dla dzieci. Przygotowaliśmy zajęcia popołudniowe dla starszych dzieci pt. „Pani Dynia w bibliotece” oraz zajęcia dla grup zorganizowanych

pt. „Dyńolandia”. Nasza czytelnia zamieniła się w prawdziwą dyniową krainę. Pierwsze „dyniowe” spotkanie odbyło się z przedszkolakami z grupy Puchatki z Bajkowej Krainy. I nawet ulewa była nam niestraszna.



Pierwsze „dyniowe” spotkanie odbyło się z przedszkolakami.



Przedszkolaki nie mogły do nas do-
trzeć ale „Dyniolandia” dotarła do
przedszkolaków. Jednak aby znaleźć



się w tajemniczej krainie, w której
króluje dynia i wszystko co z nią zwią-
zane należało przejść przez specjalne,
tajemnicze wrota.

W podróż do „Dyniolandii” wy-
brała się również grupa Świetlików
z Przedszkola Publicznego w Błażo-
wej. Przeszliśmy drogę dyni od ma-
łego ziarenka aż do wielkiego
owocu, z którego można wyczarować
wiele rzeczy. Okazało się, że jadalny

jest w dyni nie tylko miąższ ale rów-
nież pestki, kwiaty a nawet liście.
Dziś możemy przyrządzić na 1000.
sposobów ale możemy
z niej zrobić również
dekoracje w postaci
wazonów, mis, śmiesz-
nych buziek czy latare-
nek. Najwięcej emocji
wzbudziły jednak wy-
ścigi dyniowych łodzi.
Każde dziecko chcia-
łoby zostać kapitanem
takiego statku. Pu-
chatki wykonały pię-
kne mozaikowe dynie
wyklejane jesiennymi

liśćmi a Świetliki zagrały w dyniową
grę oraz wraz z panią Madzią nauczy-
ły się angielskich słówek związanych
z życiem dyni. Dynia to także boha-
terka wielu opowiadań i wierszy. To
przecież dzięki niej Kopciuszek nie
musiał iść na bal piechotę, a w wier-
szu Marii Kownackiej „rozparła się na
zagonie” i przegoniła inne warzywa.

20 października odbyły się zajęcia
dla dzieci starszych. Zajęcia odbyły

się zarówno w języku polskim jak
i po angielsku. A wszystko to zostało
przygotowane w formie zabawy i od-
poczynku od całego tygodnia nauki
i zadań domowych. Pani Madzia
otworzyła również dyniowy sklepik.
Dzieci próbowały swoich sił kupując,
ważąc i nazywając wszystko w języ-
ku angielskim. Uczestnicy poznali
również słówka nazywające różne
emocje. Podsumowaniem zmagają
z językiem angielskim było stworze-
nie dyniowych miniek. Oprócz historii
dyni i ciekawostek z nią związanych
uczestnicy stworzyli własne dynie.
Kawałek materiału, wata, sznurek,
igła z nitką i powstały piękne ozdoby.

Coś dla ciała i coś dla ducha. Dla
ducha było sporo a dla ciała były sma-
kołyki zrobione oczywiście z dyni.
Można było skosztować dyniowej
zupy z grzankami, dyniowych klusek
i babeczek oczywiście też dyniowych.

Bardzo dziękujemy tym wszystkim,
którzy wzięli udział w naszych zaję-
ciach i zapraszamy na kolejne.

Joanna Bałutowska – Bialic



Przygotowaliśmy zajęcia popołudniowe dla starszych dzieci pt. „Pani Dynia w bibliotece” oraz zajęcia dla grup pt. „Dyniolandia”.

Pierwsze powakacyjne spotkanie z przedszkolakami z Nowego Borku

18 września po raz pierwszy po wakacyjnej przerwie spotkałam się z przedszkolakami ze Szkoły Podstawowej z Nowego Borku. Zajęcia miały podwójne znaczenie. Po pierwsze i oczywiście najważniejsze promocja czytelnictwa wśród najmłodszych. Po drugie miałam przyjemność poznać świeżo upieczonych, nowoprzybyłych wychowanków przedszkola. Wszystkie dzieci jak zawsze bardzo chętnie brały udział we wspólnej dyskusji na temat minionych wakacji. Opowiadały o miejscach, które odwiedziły, o przygodach jakie miały oraz o atrakcjach i niespodziankach przygotowanych dla nich przez rodziców. Na powitanie przeczytałam dzieciom uwielbianą przez wszystkie maluchy bajkę o Świnie Peppie pod wdzięcznym tytułem „Peppa zawsze zaradzi”. Również aby pokazać jak kolorowy i różnorodny asortyment bajkowy

posiada nasza biblioteka przyniosłam z sobą kilka książeczek, które rozdałam przedszkolakom aby mogły pooglądać. Dzieci wykazywały duże zainteresowanie bajkami i wszystkie zgodnie zapewniły mnie, że odwiedzą bibliotekę wraz z rodzicami po zajęciach w przedszkolu. A już od piątku startujemy z naszymi cotygodniowymi spotkaniami z bajką w ramach

promowania czytelnictwa wśród najmłodszych. Jednak, jak zawsze do odwiedzenia biblioteki serdecznie zapraszam nie tylko dzieci, ale także i dorosłych, ponieważ biblioteka jest zaopatrzona w książki nie tylko dla małych ale i także dla tych dużych. Serdecznie zapraszam do wypożyczenia.

Kinga Rybka



Dzieci wykazywały duże zainteresowanie bajkami.

Z wizytą u przedszkolaków w Lecce

W poniedziałek 18 września 2023 roku odwiedziłam grupę „Kotki” ze Szkoły Podstawowej im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Lecce. Nasze spotkanie zaczęliśmy od przedstawienia się. Przedszkolaki wzięły udział w zabawie „co nas łączy”. Dzieci rozwiązywały zagadki, wśród których ukryły się przybory szkolne. Wyszuchały bajki oraz krótkiego wiersza.

Rozmawialiśmy o tym, że przedszkole to nie tylko miejsce, gdzie spotykają się z innymi dziećmi, bawią, malują ale też uczą i rozwijają swoje zainteresowania. Przedszkolaki biorą udział w projekcie „Mały Miś w świecie wielkiej literatury”. Serdecznie dziękuję pani Agacie Kuś- wychowawcy oraz przedszkolakom za dyplom.

Magdalena Fornal



Przedszkolaki biorą udział w projekcie „Mały Miś w świecie wielkiej literatury”.

Kolęda

*Nasza mama kocha muzykę
i my także muzykę kochamy,
więc na gwiazdkę myśmy kupili
płyte dla naszej mamy.
Potem była wigilia, choinka,
pierwsza gwiazdka błysnęła z nieba,
myśmy wszyscy siedzieli przy stole
i ta płyta zaczęła śpiewać.
Złotą świeczką mrugnęło drzewko,
zatańczyły na ścianie cienie,
– Dobry wieczór... – szepnęła
mama
– dobry wieczór, panie Chopinie.
Płyta grała scherzo z kolędą,
rozśpiewały się pięknie klawisze
i tak było, jakby naprawdę
Chopin do nas, do domu, przyszedł.*

Wanda Chotomska

Spotkanie z bajką w Nowym Borku

22 września odbyło się pierwsze w nowym roku szkolnym „Spotkanie z bajką” w oddziale przedszkolnym Szkoły Podstawowej w Nowym Borku. Jak pamiętamy nasze cotygodniowe spotkania mają na celu promowanie czytelnictwa wśród najmłodszych oraz są to próby zaszczepienia w nich miłości do słowa czytanego. Dzisiejsza moja wizyta odbyła się pod hasłem ukrytym w tytule bajki autorstwa Katarzyny Keller „CO LUBI MIŁOŚĆ?”. Jest to bajka z serii „Julka i Janek” przeznaczona dla najmłodszych dzieci. Poruszają one takie tematy jak: oswajanie lęków, strachów, sposobach na rozładowanie złości oraz radzeniu sobie z różnymi emocjami czy bardziej „przyziemnymi” problemami, jakie mogą dotknąć malucha. Bajka „Co lubi miłość?” opowiada o tym jak mama wyjeżdża. Dzieci tęsknią, ale także wspólnie spędzają czas z tatą i postanawiają przygotować dla mamy powitalną niespodziankę. W końcu miłość lubi miły gest i czas kiedy rodzina jest razem.

Podczas naszej pogadanki na temat przeczytanej bajki nie zapomnieliśmy

również, o tym jaki mamy dzisiaj dzień oraz co rozpoczyna się od jutra. Mianowicie dzisiaj jak wszyscy mali i duzi wiedzą mamy ostatni dzień naszego kochanego lata. Od jutra rozpoczyna się ŻŁOTA POLSKA JESIEŃ, która potrwa aż do 21 grudnia. Dzieci bez problemu wymieniły czym się charakteryzuje, jakie ma barwy oraz jaka podczas jesiennych dni dominuje pogoda. Przypomnieliśmy sobie również jakie dary przynosi nam Pani Jesień czyli takie owoce jak: jabłka, gruszki, śliwki, warzywa: dynie, ziemniaki, brokuły,

kwiaty: wrzosa, jarzębina, kasztany, żółędzie, kolorowe liście, szyszki, grzyby i smaczne jesienne przetwory. Na zakończenie jak zawsze nagrodziłam dzieci słodkościami za aktywność na zajęciach. Oczywiście serdecznie zapraszam wszystkich przedszkolaków i nie tylko do odwiedzenia naszej biblioteki w Nowym Borku, gdzie czeka na was moc przygód zapisanych na kartach książek. I nie ukrywam że lżą w oku mówię raz jeszcze: ŻEGNAJ LATO.

Kinga Rybka



Pierwsze w nowym roku szkolnym „Spotkanie z bajką”.

Dzień Kropki 2023 w Piątkowej

15 września obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Kropki. Jest to dzień kreatywności. W tym dniu dzieci poznają historię małej dziewczynki Vashti, która dzięki kropce i swojej prowadzącej zajęcia plastyczne nauczycielce odkryła swój talent.

18 września 2023 r. zostałam zaproszona do przedszkola na obchodzony Dzień Kropki. Moim zadaniem było przeczytanie dzieciom utworów, których bohaterowie opowiadań posiadają kropki. Wybrałam pouczającą opowieść pt. „Nieproszony gość” o biedronce, która odkryła w swoim domku nieproszonego gościa komara.

Pamiętajcie więc kochani:

Nie wolno nikomu

Wchodzić sobie bez pytania

Do czyjś domu.

A gdy już nas ktoś zaprosi,

To trzeba pamiętać,

By się grzecznie zachowywać

Zawsze – nie od święta!

Danuta Zawadzka

Kropkowy dzień w przedszkolu wypełniony był kreatywnymi zabawami

i liczeniem kropek na różnych przedmiotach. W tym dniu każdy uczeń musi uwierzyć w swoje umiejętności i możliwości, a o jego wszechstronny rozwój dba każdy nauczyciel.

Danuta Hamerla



Kropkowy dzień w przedszkolu wypełniony był kreatywnymi zabawami.

O jesieni w Kąkolówce

Jesień wokół nas. Co niesie ze sobą jesień? Słońce zachodzi coraz szybciej, dni stają się krótsze i chłodniejsze. Jesienią często dopada nas chandra czy wahania nastroju. W ostatnią sobotę października zegary zostają cofnięte do tyłu i śpiemy trochę dłużej. Jednak wcześniej zaczyna robić się ciemno.

Dłuższe wieczory sprzyjają czytaniu książek czy innym zajęciom. Jesień to czas, który obfituje w sezonowe warzywa: cukinię, dynię, paprykę i owoce: śliwki, gruszki. Zbieramy je i tworzymy w kuchni pyszne smakołyki. Dają nam możliwość poznania nowych smaków oraz kulinarnego

eksperymentowania. W lesie jest jarzębina z której można wykonać piękne korale.

We wtorek 26 września 2023 roku do biblioteki zaprosiłam przedszkolaków i pierwszoklasistów. Dzieci określiły po czym poznajemy jesień. Jak wyglądają drzewa i lasy gdy w kalendarzu zawita jesień. Uczniowie poznali przysłowia związane z jesienią.

Magdalena Fornal



Dzieci określiły po czym poznajemy jesień i jak wyglądają drzewa i lasy gdy zawita w kalendarzu.

Czytamy głośno w bibliotece

29 września przypada Ogólnopolski Dzień Głośnego Czytania. Inicjatywa ta powstała w 2001 roku dzięki Polskiej Izbie Książki, a za patronkę tego wydarzenia wybrano Janinę Porazińską – znaną nam wszystkim autorkę książek dla dzieci. Sama data wydarzenia też nie jest przypadkowa, 29 września obchodzimy rocznicę urodzin tej pisarki. Celem tego nietypowego święta jest propagowanie czytelnictwa wśród najmłodszych. Ogólnopolski Dzień Głośnego

Czytania obchodzony jest w szkołach i bibliotekach, gdzie w rolę lektorów wcielają się bibliotekarze, nauczyciele, starsi koledzy, strażacy czy znani aktorzy. To dobra okazja do spotkania się w bibliotece, porozmawiania o ulubionych książkach czy przejrzenia ostatnich nowości. W tym roku w futomskiej bibliotece Ogólnopolski Dzień Głośnego Czytania świętowaliśmy razem z trzecią klasą. Każdy z uczniów przeczytał fragment bajki Charlesa Perraulta pt. „Kot w butach”. Później zastanawialiśmy się o czym tak naprawdę jest ta bajka: o dziwnym kocie? O biednym Młynarczyku? Trzeciaki wspólnie stwierdziły, że to opowieść o pięknej przyjaźni, która potrafi wyciągnąć z najgorszych nawet tarapatów. Na zakończenie zajęć dzieci wykonały fantastyczne prace plastyczne przedstawiające Kota w butach.



29 września przypada Ogólnopolski Dzień Głośnego Czytania.

Monika Wielgos



Przedszkolak pyta kolegę:

- Co dostałeś na gwiazdkę?
- Trąbkę.
- Mówiłeś, że dostaniesz o wiele lepsze prezenty.
- Ale to najlepszy prezent! Dzięki trąbce codziennie zarabiam dychę.
- Jak to możliwe?
- Tata mi daje, żebym przestał trąbić.



Przedшкоlaki z Nowego Borku poznają pieniądze

29 września jak co tydzień odwiedziłam przedszkolaki z Nowego Borku. Tym razem tematem naszego spotkania było, coś co każdemu z nas jest na co dzień niezbędne, a mianowicie mowa o pieniądzach. Może i temat nie dotyczy bezpośrednio samych dzieci lecz ich rodziców, którzy są odpowiedzialni za ich wydatki. Jednak czy to dziecko czy dorosły, każdy w jakiś sposób wydaje codziennie pieniądze. Ważne jednak jest, aby wydawać je racjonalnie i na to co jest nam naprawdę potrzebne. Oczywiście nie mówimy o tym, że nie można sobie robić raz na jakiś czas małych przyjemności, ale wszystko z umiarem i w miarę możliwości.

Zaprezentowana dzisiaj bajka pod wdzięcznym tytułem „Wydaję pieniądze” jest jedną z serii Mały Detektyw. Książki obrazkowej o finansach przeznaczonej dla dzieci. Przedstawia nam ona opowieść o kilku przyjaciółkach z lasu: małej Myszce, pajęczce Sisi, nieśmiałej Króliczce, małej Świnie, niebieskim Lisku, kolorowym Jeżu oraz Misi przytulance.

Morał z tej bajki jest jeden, że chwilowe upodobanie nie jest jedyną rzeczą, o którą należy dbać podczas zakupów. Dzieci na zakończenie wysłuchały także kilku rad dotyczących racjonalnego wydawania pieniędzy opisanych na końcu bajki. Na pożegnanie rozdałam przedszkolakom



Dzieci na zakończenie wysłuchały kilku rad dotyczących pieniędzy.

słodkości, zaprosiłam do wypożyczenia innych pouczających bajek, które znajdują się w bibliotece w Nowym Borku.

Kinga Rybka

Jesienne zajęcia z dziećmi w Lecce

Lato się skończyło, przed nami jesień. 23 września obchodziliśmy pierwszy dzień kalendarzowej jesieni. Gdy jesień się zbliża pogoda

staje się kapryśna. Nie bez powodu istnieje powiedzenie: „jesienne smuteczki”. Dorosłym ta pora roku kojarzy się z deszczową aurą i depre-

sją. Natomiast dzieci w tym czasie zbierają zasuszone liście, kasztany, żółędzie i wykonują z nich przeróżne stworki. Ku uciesze dzieci przeskakowanie przez kałuże sprawia im ogromną radość i frajdę. Wiele osób wybiera się do lasu na grzybobranie.

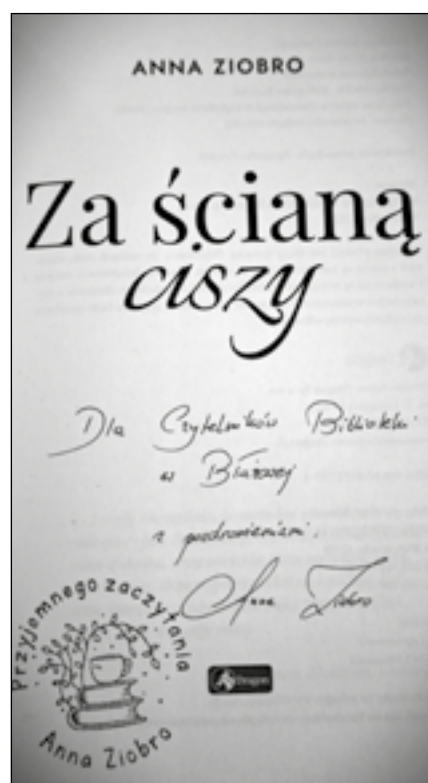
W poniedziałek 2 października 2023 roku spotkałam się z przedszkolakami oraz pierwszoklasistami.

Uczniowie wymienili jakie kolory dominują jesienią. Wysłuchali wiersza i odpowiadali na pytania zamieszczone do niego.

Magdalena Fornal



Spotkanie z przedszkolakami oraz pierwszoklasistami.



„Zmiataj”- spotkanie z bajką w Nowym Borku

9 października jak co tydzień odwiedziłam oddział przedszkolny w Nowym Borku. W tym tygodniu oprócz ciekawej bajki jaką dzieci wysłuchały w trakcie spotkania, otrzymały także ode mnie małe zadanie plastyczne. A mianowicie miały pokolorować obrazki o tematyce jesiennej. Bajka jaką im dzisiaj zaprezentowała również była dostosowana do pory roku panującej na zewnątrz. Historyjka opowiadała o Edziu, który miał zły humor. I właśnie ten zły humor był sprawcą wielkiego zamieszania jakie chłopiec spowodował w całym mieście. Dzięki tej bajce, przedszkolaki mogły się przekonać jak wielki bałagan może powstać, także wokół nich samych, w momencie gdy dopada ich zły humor. I tak jak postanowił Edzio na przyszłość, w porę umieć rozwiewać „czarne chmury”, którym się zbierają nad nami w momencie, gdy na naszej drodze spotkamy jakieś niepowodzenia lub trudności.

A właśnie jesień powoduje u nas częstsze napady złości, znudzenia lub tak po prostu jest nam smutno. Bo na zewnątrz pada, jest pochmurnie i najzwyczajniej w świecie gdy popatrzymy przez okna jest brzydko. Więc uczmy się od Edzia, gdyż najprostszym sposobem na pozbycie się złego humoru jest zadać sobie pytanie „czy brzydka pogoda jest naprawdę powodem naszego fatalnego nastroju?” A może jak

się przez chwilę zastanowimy po prostu nam się nudzi, a aura jaka panuje na zewnątrz tylko to niepotrzebnie wzmacnia. Ja ze swojej strony na zły humor mogę polecić jeden sprawdzony sposób: ciekawą książkę! Dlatego wszystkich jak zawsze serdecznie zapraszam do biblioteki w Nowym Borku. Czekają tu na was najlepsze rozpraszacze „czarnych chmur” i złego nastroju.

Kinga Rybka



Dzieci w trakcie spotkania otrzymały małe zadanie plastyczne.

Z legendą przez Polskę – co się działo w grodzie Króla Kraka

We wtorek 3 października dzieci ze świetlicy Szkoły podstawowej w Futomie odbyły niezwykłą podróż w towarzystwie legendy o wawelskim smoku. Skoro mowa o smoku

to wiadomo, że udaliśmy się do Krakowa. Wspólnie przeczytaliśmy legendę „O smoku wawelskim i szewcu Skubie”. Dzieci wypowiadały się na temat wysłuchanej legendy,

a później wysłuchaliśmy dźwięków Hejnału mariackiego i Krakowiaka. Oglądaliśmy też zdjęcia z zabytkami Krakowa – bardzo dużo dzieci odwiedziło to miasto, więc opowieściom o wrażeniach nie było końca. Na zakończenie dzieci wycinały figurki papierowych smoków.

Monika Wielgos

Dzień Ratownictwa Medycznego w Lecce

**„Tylko życie poświęcone innym warte jest przeżycia”-
Albert Einstein**

13 października obchodzimy Dzień Ratownictwa Medycznego. Został ustanowiony przez ustawę z dnia 8 września 2006 roku o Państwowym Ratownictwie Medycznym. Po raz pierwszy obchody tego święta miały miejsce 13 października 2006 roku w Wyszku w województwie



mazowieckim. Patronem tego święta jest Gerard Tonque. Każdego dnia ratownicy medyczni walczą z czasem o ludzkie życie. Spotykają się z różnymi sytuacjami w których liczą się minuty. Oceniają stan zdrowia poszkodowanego, aby podjąć odpowiednie czynności ratunkowe oraz przeprowadzić działania ratujące zdrowie pacjenta. Ratownicy medyczni muszą posiadać wszechstronną wiedzę oraz

umiejętności. Według danych w całej Polsce jest 1500 karet pogotowia. Praca ratowników jest niezwykle ciężka i odpowiedzialna. Nieraz muszą pełnić wielogodzinne dyżury. Dlatego warto w tym dniu uświadomić sobie jak wielką odpowiedzialność i pracę podejmują ratownicy na rzecz zdrowia i życia człowieka.

W poniedziałek 16 października 2023 roku do biblioteki zaprosiłam

klasę II. Dzieci wzięły udział w zabawie „tak” lub „nie”. Rozwiązywały zagadki oraz rozpoznawały przedmioty, w które powinna zostać wyposażona apteczka. Dyskutowaliśmy kto może zostać ratownikiem medycznym i jakie cechy charakteru powinna mieć osoba na tym stanowisku. Drugoklasiści wymienili sytuacje w jakich trzeba wezwać pogotowie ratunkowe.

Magdalena Fornal

Jesienny szal w bibliotece w Piątkowej

Na poniedziałkowym spotkaniu, 9 października 2023 r., z uczniami drugiej klasy szukaliśmy w literaturze bibliotecznej utworów związanych z jesienią. Czytałam dzieciom książeczkę pt. „Bajka o jesiennym szalu” E. Ostrowskiej, a dzieci w tym czasie układały jesienny szal z kolorowych liści.

Tyle pracy a tu:

„Szedł na spacer lis Chytrusek.

– Jaką psotę zrobić muszę.

Wiem!... Jesieni szal rozrzuć!

Szast, prast – kitą, i już uciek!

Lecą liście rozrzucone...”

Pani wychowawczyni także przeczytała opowieść o przygodach Jeżyka, który robił zapasy na zimę pt. „Jesień Jeżyka”. Dzieci dużo wiedzą o tej pięknej porze roku i chcą, aby długo świeciło mocno słońce i jak najdłużej trwały ciepłe dni.

Na zakończenie spotkania dzieci otrzymały poczęstunek z zimowych

zapasów oraz zaproszenie do wypożyczenia nowej serii książek „100 sposobów”. W każdej z książek z tej serii znajdziemy wskazówki na jeden temat np. jak zachować się dobrze, jak

uwolnić się od stresu czy jak złagodzić gniew lub jak zdobyć przyjaciół i przyciągać ludzi.

Danuta Hamerla



Dzieci otrzymały poczęstunek z zimowych zapasów oraz zaproszenie do wypożyczenia nowej serii książek.

„Naucz się pomagać innym”- spotkanie z bajką w Nowym Borku

16 października na kolejnym spotkaniu z bajką w oddziale przedszkolnym w Nowym Borku. Po raz kolejny pochyliliśmy się nad opowiadaniem z serii książek DZIECIĘCE UCZUCIA. Tym razem była to bajka pod tytułem „Naucz się pomagać innym”. Jak już wcześniej wspominałam, jest to seria książeczek edukacyjnych dla najmłodszych napisana w taki sposób,

aby dzieci dzięki niej mogły się czegoś nauczyć o towarzyszących im na co dzień emocjach. W przedstawionej dzisiaj historyjce głównym bohaterem był mały niedźwiadek, którego marzeniem było złapać chmurkę. Nawet wpadł na kilka ciekawych pomysłów. Jednak każda kolejna próba kończyła się fiaskiem. I właśnie po jednym z takich niepowodzeń z pomocą przyszli

mu przyjaciele z lasu. Jak się okazało właśnie dzięki wspólnym staraniom zwierząt, udało się małemu misiowi zrealizować swoje marzenie. Jednak zakończenia całej historii zdradzić nie mogę. Wszyscy, którzy są ciekawi jak się cała ta historia zakończyła powinni skorzystać z zaproszenia do odwiedzenia i wypożyczenia książeczki z biblioteki w Nowym Borku.

W trakcie naszego spotkania rozmawialiśmy, także z dziećmi jak oni pomagają innym na co dzień nie tylko w przedszkolu i domu, ale także na podwórku podczas zabawy. Za dzisiejsze spotkanie bardzo serdecznie dziękuję i oczywiście jak zawsze zapraszam do wypożyczania książek.

Kinga Rybka



Jesienny bukiet

Już na dobre zagościła jesień... Wiadac to w sadach, ogrodach, łąkach,

parkach i lasach, gdzie Pani Jesień maluje liście na różne kolory.

12 października 2023 r., na spo-

tankaniu w bibliotece z dziećmi z przedszkola szukaliśmy jesieni w sadzie. Przygotowane obrazki przedstawiały drzewa z czerwonymi jabłkami, gruszkami i kolorowymi liśćmi. Na ostatnim obrazku zostały

tylko same gałązki bo owoce zostały zebrane na zimowe zapasy, a liście opadły z drzew tworząc kolorowe pokrycie ziemi. Dzieci pięknie określały jesienne zmiany zachodzące w sadzie. A biblioteczna Pani Jesień ułożyła jesienny bukiet, który zostanie do zimy w bibliotece.

Zachęcam najmłodsze dzieci do odwiedzania biblioteki i wypożyczania najnowszej serii książeczek edukacyjnych „Dziecięce uczucia”. W serii tej dzieci poznają ciekawe i zabawne historie o małym lwie, sprytnym chomiku, czy uciekającym koniku.

Danuta Hamerla



Dzieci pięknie określały jesienne zmiany zachodzące w sadzie.

Światowy Dzień Drzewa z klasą I w Kąkolówce

10 października obchodzimy Światowy Dzień Drzewa. Jego pomysłodawcą jest amerykański znawca i miłośnik przyrody Juliusz Morton. W Polsce dzień ten obchodzimy od 2002 roku. Z tej okazji warto wybrać się na spacer, żeby na łonie natury nacieszyć się czystym powietrzem i zrelaksować. O tym jak ważną rolę w przyrodzie pełnią drzewa nie trzeba nikogo przekonywać. Produkują tlen, kształtują klimat, są schronieniem dla ptaków i roślin. Dostarczają cennego surowca – wykorzystuje się je do wyrobu rozmaitych produktów z drewna. W Polsce dzień ten świętowany jest przez instytucje oświatowe, nadleśnictwa czy stowarzyszenia ekologiczne. Inicjowane są programy

edukacyjne oraz prowadzone akcje sadzenia drzew. Corocznie na świecie jest wycinanych 12- 15 mln hektarów lasów. Według statystyk co minutę znika naturalny las o wielkości 36 boisk do piłki nożnej. Natomiast co 3 lata wycinane są lasy tropikalne odpowiadające powierzchni naszego kraju. Dzień Drzewa to doskonała okazja do tego, żeby zasadzić nowe i pielęgnować je. Każdego roku jedno drzewo produkuje tlen wystarczający dla 10 osób.

We wtorek 17 października 2023 roku spotkałam się

z uczniami klasy I w Kąkolówce. Pierwszoklasiści wymienili jakie mamy rodzaje drzew i co jest potrzebne, żeby drzewo rośło. Dzieci rozwiązały quiz oraz krzyżówkę. Sprawdziłam również ich spostrzegawczość. Podczas naszych zajęć wysłuchali bajki o Franklinie, który posadził drzewko, podlewał go i opiekował się nim.

Magdalena Fornal



Uczniowie kl. I w Kąkolówce.

Przedшкоlaki z Kicią – Kocią w bibliotece

W ubiegły piątek, 20 października odwiedziła mnie najmłodsza grupa czytelników, czyli trzy i czterolatki z futurskiego przedszkola. Nasze przedszkolaki biorą udział w ogólnopolskim projekcie pt. „Z Kicią – Kocią maluchy zmieniają się w zuchy”. Celem projektu jest min. zachęcanie dzieci do samodzielnego sięgania po literaturę i rozbudzanie wśród najmłodszych zainteresowań czytelnich. W trakcie wizyty rozmawialiśmy o różnicy między biblioteką a księgarnią, zastanawialiśmy się nad tym czym zajmuje się bibliotekarz, no i kto to taki: autor. Dzieci dowiedziały się też co trzeba zrobić, żeby zapisać się do biblioteki i jakie obowiązki ma

czytelnik. Przedшкоlaki pomogły naprawić też jedną nieco zniszczoną książeczkę. Na zakończenie dzieci

wysłuchały bajki pt. „Z Kicią – Kocią w bibliotece”.

Monika Wielgos



„Wybacz mi” w praktyce w Nowym Borku

23 października przedszkolaki z Nowego Borku na podstawie przedstawionej bajki „Wybacz mi” przypominały sobie, w jakich codziennych sytuacjach zarówno szkolnych, jak i domowych używamy słowa wybacz mi lub bardziej popularnego, oraz znaczącego to samo przepraszam. Wszyscy zachwycają się dzieckiem, któremu nie obce są dobre maniere. Seria książeczek „Magiczne słowa Leopolda” to próba zachęcenia dzieci, do tego, aby ładnie się zachowywały i aby dowiedziały się, jak przyjemnie jest używać magicznych słów. Książki z tej serii pomogą dzieciom mądrze używać takich słów jak: przepraszam,

proszę czy dziękuję. Zaprezentowana dzisiaj bajka, o tej tematyce opowiadała o różnych sytuacjach jakie przytrafiały się kotkowi Leopoldowi. Dotyczyło to, zarówno zachowań w domu, przedszkolu, podwórku jak i w miejscach publicznych. Jednak z każdego nieprzyjemnego wydarzenia kotek uczył się przepraszać za swoje nieodpowiednie zachowanie. Czasem zwracali mu uwagę dorośli, a czasem sam wiedział, że zrobił źle. Ja z przedszkolakami, także po każdej scenie przerywałam czytanie i przeprowadzaliśmy małą dyskusję na temat tego, co zrobił nie tak i jak powinien za to przeprosić, oraz co

zrobić, aby się poprawić na przyszłość. Na zakończenie naszego spotkania, wszystkie przedszkolaki bardzo dobrze wiedziały, że jeżeli już nam się przydarzy zrobić coś niewłaściwego, to bez najmniejszego wahania musimy przeprosić. Lekcja taka jak ta pokazała mi, że najmłodsze dzieci w Nowym Borku wiedzą bardzo dobrze jak i kiedy używać magicznych słów. Jednym słowem, mogą być przykładem dla swoich starszych kolegów i koleżanek.

Kinga Rybka



Przedшкоlaki z Nowego Borku.

JAK DŁUGO?
Do miłości świat należy!
Rok? Dwa lata?
To zależy.

BYWA I TAK
Za swoją głupotę
płaci jak za zboże.
Skradł mężowi żonę
i oddać nie może.

Stanisława Kopiec

Niesamowite przygody Czarnego Noska

27 października gościłam w bibliotece klasę drugą, która właśnie skończyła omawianie lektury pt. „Pamiętnik Czarnego Noska”. Dla niewtajemniczonych dodam, że Czarny Nosek to niezwykle pluszowy miś aktualnie pracujący w pewnej redakcji dziecięcego czasopisma. Ale zanim Czarny Nosek zaczął odpowiadać na listy dzieci do redakcji wierszem, miał wiele niezwykłych przygód. Właśnie te przygody postanowiliśmy sobie z drugą klasą przypomnieć. Później dzieci robiły misia techniką origami i układały puzzle ze znanymi misiami. To było ciekawe spotkanie.

Monika Wielgos



Dzieci robiły misia techniką origami i układały puzzle ze znanymi misiami

„Magia wody” w Nowym Borku

31 października wraz z klasą II i III Szkoły Podstawowej w Nowym Borku, postanowiliśmy zgłębić wiedzę dotyczącą wody, a dokładnie występującego w porze jesiennej zjawiska pogodowego zwanego deszczem. W pierwszej kolejności przeczytałam uczniom, krótką bajkę o tym jaka

przygoda związana z wodą spotkała Kubusia Puchatka i Prosiaczka. Następnie przeszliśmy do formy zajęć bardziej edukacyjnych. Dzieci wysłuchały krótkiego wykładu na temat deszczu. Dowiedziały się, że deszcz objawia się pod postacią opadów atmosferycznych, które jako krople

wody spadają na powierzchnię Ziemi. Pojęcie deszcz jest używane w przypadku, kiedy dochodzi do opadów kropeł o średnicy większej niż 0,5 mm. Poniżej tej wielkości mamy do czynienia z tzw. mżawką [...].

Po wysłuchaniu krótkiej pogadanki wszyscy otrzymali własne cykle hydrologiczne do podpisania i pokolorowania. Jestem pewna, że dzisiejsze zajęcia przydadzą się uczniom w przyszłości. Jak zawsze wszystkich uczestników dzisiejszego spotkania zapraszam do biblioteki gdzie znajduje się wiele książek, opisujących wszystkie ciekawe zjawiska występujące na naszej planecie i nie tylko. Podziękowania należą się, także dla pań wychowawczyń klasy II i III. Iwonie i Kasi za umożliwienie przeprowadzenia zajęć.

Kinga Rybka



31 października wraz z klasą II i III Szkoły Podstawowej w Nowym Borku, postanowiliśmy zgłębić wiedzę dotyczącą wody.

Światowy Dzień Miast w Kąkolówce

31 października obchodzimy Światowy Dzień Miast. Jego inicjatorem zostało Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych. Pierwsze

obchody tego święta obchodzono w 2014 roku. Hasłem przewodnim było „Lepsze miasto, lepsze życie”. Jednak każdego roku wybierany jest

inny temat wiodący. Celem tego dnia jest zwrócenie uwagi oraz zwiększenie zainteresowania społeczności międzynarodowej globalną urbanizacją.

Kolejną ważną ideą jest współpraca pomiędzy krajami w obszarze rozwiązywania problemów urbanizacji i rozwój obszarów miejskich na całym świecie. Według ONZ miasta potrzebują wsparcia, aby radzić sobie z zagrożeniami spowodowanymi powodzią, trzęsieniami ziemi czy innymi zjawiskami wywołanymi przez przyrodę. Głównym założeniem jest ochrona życia i zdrowia mieszkańców. Na podstawie prognoz do 2030 roku miasta staną się domem dla 60% ludzi, z czego jedna na 5 osób zamieszkiwać będzie w mieście, którego liczba mieszkańców wyniesie ponad milion. To ogromna liczba, która robi wrażenie. Istnieją megamiasta, czyli ośrodki miejskie zamieszkiwane przez ponad 10 milionów ludzi. Najwięcej znajduje się ich w krajach azjatyckich.

We wtorek 31 października 2023 roku do biblioteki przybyła klasa I. Pierwszoklasistki zobaczyły kolorowe ilustracje przedstawiające najważniejsze miejsca oraz zabytki

charakterystyczne dla danego miasta. Zabrałam ich w podróż po najpiękniejszych miastach Europy. Zwiedziliśmy Paryż, Wenecję, Wiedeń, Budapeszt, Londyn oraz inne miasta.

Magdalena Fornal



Pierwszoklasiści z Kąkolówki.

Nie bój się zmian, Maliszko- spotkanie z bajką w Nowym Borku

W tym roku październik pięknie nas żegna. Niestety, zapewne już za niedługo się to zmieni, ponieważ jak wszyscy wiemy jesienią pogoda potrafi płatać figle. I właśnie 30 października na spotkaniu z bajką w przedszkolu w Nowym Borku, poruszyliśmy wspólnie temat zmian na podstawie pięknej bajki H. Hughes „Nie bój się zmian, Maliszko”. Przeczytana przeze mnie historia opowiada, o tym jak nadchodzi czas, kiedy gąsienice przemieniają się w piękne, kolorowe motyle. Ale Maliszka lubi być po prostu liszką. Boi się zmian i tego, co przyniosą. Jednak dzięki pomocy i wsparciu swojego przyjaciela Bazyla, Maliszka przekonuje się, że zmiany są nie tylko konieczne, ale mogą być ciekawe, zabawne i otwierać drogę do nowych przygód. Bez wątpienia dla dzieci z oddziału przedszkolnego w Nowym Borku, jak do tej pory największą zmianą w ich życiu było pójście do przedszkola. Z dziećmi, także krótko porozmawialiśmy o tym, że nie wszystko co się w życiu zmienia, musi nieść ze

sobą przykre konsekwencje. Cytując Lucy Maud Montgomery z „Ani z Avonlea” - „Zmiany nie są przyjemne, lecz są bardzo pożyteczne”. Więc wszystkim, którzy boją się zmian polecam radosną, uroczą, cudownie ilustrowaną żywymi barwami natury i dowcipnie rymowaną książkę, która z pewnością doda otuchy każdej małej istotce, zaniepokojonej

czekającymi ją zmianami, i pomoże zmierzyć się z nieznanym. Za kolejne pouczające spotkanie z bajką, bardzo serdecznie dziękuję przedszkolakom z Nowego Borku i zapraszam do biblioteki. Muszę przyznać z radością, że najmłodsze dzieci ostatnimi czasy są najbardziej aktywną grupą czytelników biblioteki.

Kinga Rybka



Najmłodsze dzieci ostatnimi czasy są najbardziej aktywną grupą czytelników biblioteki.

W podwodnym świecie – Dzień Meduzy w Lecce

W kalendarzu świąt nietypowych znajduje się jedno mniej znane – Dzień Meduzy. Przypada 3 listopada. Meduzy to dość tajemnicze stworzenia, które potrafią zaskoczyć swoimi zdolnościami. Dlatego warto w tym

dniu zgłębić wiedzę i dowiedzieć się o nich jak najwięcej. Celem tego święta jest przypomnienie o tym, by chronić i dbać o czystość mórz. Są nie tylko ciekawe, ale również piękne. Praktycznie przeźroczyste, ale

równocześnie kolorowe. Meduzy mogą znacznie różnić się rozmiarem. Można spotkać od niewielkich, centymetrowych meduzek po ogromne okazy, które sięgają kilku metrów. Macki najdłuższej meduzy liczyły... 36 metrów. Słońce sprawia, że meduza może wyparować. W 95-98% składa się z wody. Niektóre meduzy potrafią świecić w ciemności.

3 listopada 2023 roku spotkałam się z przedszkolakami. Dzieci rozwiązywały zagadki. Wyszukiwały różnicę na dwóch obrazkach. Poznały zaskakujące fakty na temat meduz. Przedszkolaki miały okazję zobaczyć meduzę żyjącą w naszym polskim morzu. Uczniowie wysłuchali bajki pt. „Uczta u Króla Mórz”. A na koniec naszego spotkania wykonali meduzy, które zostaną powieszone w sali przedszkola.

Magdalena Fornal



Przedszkolaki miały okazję zobaczyć meduzę żyjącą w naszym polskim morzu.

Dzień Postaci z Bajek w szkole podstawowej w Białce

„Jeżeli chcesz aby Twoje dzieci były inteligentne, czytaj im bajki. Jeżeli chcesz, aby były bardziej inteligentne, czytaj im więcej bajek”.

Albert Einstein

5 listopada obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Postaci z Bajek. Jest to równocześnie data urodzenia wybitnego producenta bajek – Walta Disney’a. To święto jest wspaniałą okazją do rozwijania zainteresowań czytelniczych wśród dzieci. Jego celem jest zwrócenie uwagi na rolę edukacyjną i wychowawczą jakie bajki spełniają oraz

przypomnienie postaci z kultowych bajek. Bajki uczą odróżniania dobra od zła, współczucia czy odpowiednich postaw moralnych. Dzięki czytaniu bajek najmłodsi rozwijają wyobraźnię, poznają

nowe słowa oraz zdobywają wiedzę z różnych dziedzin.

6 listopada 2023 roku odwiedziłam dzieci ze Szkoły Podstawowej w Białce. Z okazji tego święta uczniowie przebrali

się za ulubioną postać bajkową. Na świetlicy szkolnej można było spotkać wielu bajkowych bohaterów. Wszyscy pięknie zaprezentowali się. Ja również przebrałam się za Czerwonego Kapurka. Będąc w odwiedzinach u babci dostałam od niej koszyk pełen smaczków dla dzieci. Przygotowałam dla nich zagadki. Dzieci rozwiązały quiz. Na podstawie cytatów odgadywały z jakiej bajki pochodzi poszczególny fragment. Oczywiście przeczytałam im bajkę. Były wspólne zabawy. Bardzo dziękuję paniom nauczycielkom za zaproszenie do szkoły. To było bardzo mile spędzone poniedziałkowe popołudnie!

Magdalena Fornal



KSIAŻKI W BIBLIOTECE

ODDZIAŁ DLA DOROSŁYCH

Sylvia Kubik

„Zakochana zakonnica”

Wydawnictwo: Filia, 2023

Patrycja to pełna energii i chęci do działania dziewczyna, która często angażuje się w pomoc przykościelną. Tam poznaje siostry zakonne i zaprzyjaźnia się z nimi. Gdy kończy edukację, postanawia iść w ich ślady. Po przekroczeniu murów zakonnych zderza się z rzeczywistością, którą wyobrażała sobie zupełnie inaczej. Nieprzewidywalny los sprawia, że jej życie zmienia się diametralnie. Czy nasze wybory są zgodne z tym, czego pragnie serce?



Hanna Greń

„Zły Wybór”

Wydawnictwo: Czwarta strona, 2023

Rok 1993. Odkąd do rodziny Teodora Koziańca wkroczył fanatyzm religijny, agresywny ojciec i uległa mu partnerka stosują drastyczne metody wychowawcze. Dla nękanego nastolatka ucieczka z domu wydaje się jedynym wyjściem. Pozornie więcej szczęścia ma czternastoletnia Apolonia Swift. Osierocona dziewczynka znalazła miłość w domu przybranych rodziców. Musi jednak mierzyć się z nienawiścią babki. Pewnego dnia, uciekając przed natarczywością kobiety, staje się mimowolnym świadkiem rozmowy dwóch mężczyzn uwikłanych w morderstwo. Rzucone w jej stronę groźby nie pozostawiają złudzeń. Pola i jej bliscy mogą być w niebezpieczeństwie, bo gdy ktoś raz zabił, nie ma skrępułów, by odebrać kolejne życie. Dzieci żyjące w poczuciu zagrożenia i winy, dorośli nie zawsze godni zaufania. Ofiary i kaci. Bohaterowie wrzuceni w tę kryminalną historię nie mają przed sobą łatwej przyszłości.



Amanda Skenandore

„Sekret pielęgniarki”

Wydawnictwo: Skarpa Warszawska, 2023

Bellevue – pierwsza szkoła dla pielęgniarek w Stanach Zjednoczonych ceni sobie dyscyplinę, intelekt oraz nieposzlakowaną moralność, a w jej murach



przebywać mogą tylko kobiety z dobrych domów. Una początkowo narzeka na swoje koleżanki i niekończące się rozkazy doświadczonych lekarzy. Jednak życie na ulicy przygotowało ją do dramatycznych widoków i chorób jakie można zobaczyć na oddziałach. Kobieta powoli zdobywa szacunek i nawiązuje przyjaźnie. Gdy Una zaczyna nabierać podejrzeń odnośnie śmierci jednego z pacjentów, stawia na szali swój los i własną tożsamość, by ratować innych. Amanda Skenandore zabiera nas do fascynującego świata pokazując ewolucję pielęgniarstwa, realia XIX-wiecznej medycyny i budując obraz intrygującej bohaterki. „Skrupulatny research autorki, oraz empatyczne przedstawienie osób poddanych przymusowej izolacji medycznej sprawiają, że jest to wyjątkowa historia” – Publishers Weekly

ODDZIAŁ DLA DZIECI

Marcin Mortka

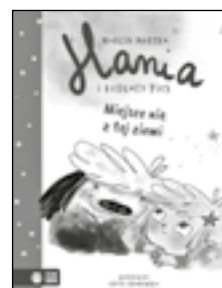
Hania i kudłaty pies.

„Miejsce nie z tej ziemi”

Wydawnictwo: zielona Sowa, 2023

Witajcie w zwariowanym świecie Hani!

Świat Hani to prawdziwie magiczna kraina zamieszkiwana przez skrzaty i inne niezwykle stworzenia. Trzeba więc być zawsze przygotowanym na najprzedszywniejsze nawet wydarzenia. Nic nie jest jednak straszne, gdy u boku ma się takiego przyjaciela jak Kudłaty Pies (choć, po prawdzie, okropny z niego tchórz)! W tej części serii dziewczynka postanawia odzyskać skradziony przez wstrętnego Zakanapiora czerwony album z rodzinnymi zdjęciami, a co ważniejsze – odnaleźć dawno już niewidzianego w domu tatę! W tym celu Hania potrzebuje naprawdę sprytnego planu. Będzie musiała... porozmawiać z autobusami, które mogą mieć najświeższe informacje o tacie, a przy okazji pomóc Ktosiowi-albo-Cosiowi – mieszkającemu w kuchni stworkowi, którego obecność wychodzi na jaw po zamontowaniu nowej zmywarki. Jesteście gotowi na przedziwne przygody Hani?



Holly Webb

„Luna”

Wydawnictwo: Zielona Sowa, 2021

Seria: Zaopiekuj się mną!

Wszyscy miłośnicy zwierząt wiedzą, że czasem potrzebują one naszej pomocy. Ale jak można pomóc małemu zagubionemu... niedźwiadowi?

Gdy tylko Hania zobaczyła na jarmarku bożonarodzeniowym drewnianego niedźwiadka, wiedziała, że jest w nim coś magicznego. Dlatego kiedy kukielka się popsuła, dziewczynka była zrozpaczona.



Zapłakana zasnęła, ale w środku nocy obudził ją odgłos warczenia, a ona przekonała się, że jest zamknięta w stajni... z prawdziwym niedźwiadkiem! Czy Hania zdoła pomóc niedźwiadkowi w ucieczce i powrocie do lasu, czyli tam, gdzie jest jego dom?

„Zaopiekuj się mną” to bestsellerowe książki Holly Webb, które pokochały dzieci na całym świecie! Znajdziecie w nich wzruszające opowieści o przyjaźni między dziećmi a zwierzętami. To nie tylko przyjemność z czytania, lecz także nauka empatii, wrażliwości i odpowiedzialności za zwierzę.

Seria książek „Zaopiekuj się mną” to dobry pomysł na pierwsze samodzielne czytanie. Tytuły skierowane są do dzieci w wieku 6-8 lat i charakteryzują się prostym tekstem i dużą czcionką. W środku znajdują się ilustracje, które z pewnością uatrakcyjnią lekturę każdemu dziecku. To seria obowiązkowa dla każdego małego fana czworonogów!

Palce lizać!

„10 opowieści na dobry apetyt”

Wydawnictwo: Jedność, 2022

Nietuzinkowy zbiór opowieści skupiających się wokół jedzenia i poznawania smaków.

Zawiera oryginalne, zabawne i krótkie historie do przeczytania z dzieckiem o każdej porze dnia. Urocze, zabawne ilustracje, w których wykorzystano technikę kolażu, zaznajamiają najmłodszych z różnymi rodzajami żywności oraz naczyń w kuchni i przy stole. Umieszczony na okładce talerz z wycięciem na kciuk czyni książkę interaktywną, pozwalając dziecku na wybór historii, którą chce w danej chwili przeczytać. Wystarczy obrócić kółko! Gdy wskaże ono historię (z małym rysunkiem i cyfrą), za pomocą wycięcia na marginesie dziecko samo odnajdzie ją w książce. To prawdziwa gratka dla dziecięcej wyobraźni i zaproszenie do spojrzenia dalej niż to, co widać na talerzu. W każdej opowieści ukryte są rozmaite smaki i kolory.

Książki poleca Anna Heller



30. lecie powstania czasopisma „KRAJOBRAZY”

20 września 2023 r. w Osiedlowym Domu Kultury „Tyśiąclecia” w Rzeszowie miała miejsce niecodzienna uroczystość. Roczник „Krajobrazy” pod redakcją Mieczysława A. Łypa świętował swoje 30. lecie. Pierwszy jego egzemplarz ukazał się w lipcu 1993 roku. Publikacja promuje kulturę i sztukę Podkarpacia, m.in. imprezy



Mieczysław Arkadiusz Łypa dzieli jubileuszowy tort.

organizowane przez białowską bibliotekę. Jubileusz uświetnił występ zespołu ludowego „Wesołe Kumoszki”. Była recytacja wierszy oraz tort z cukierni Rak w Rzeszowie.

Serdecznie dziękujemy za zaproszenie i życzymy kolejnych jubileuszy.

Anna Heller

JUBILEUSZOWY NUMER „KRAJOBRAZÓW”

Ukazał się nowy numer rocznika „Krajobrazy” pod redakcją Mieczysława A. Łypa. Numer z wielu względów szczególny. Przede wszystkim upamiętnia jubileusz trzydziestolecia powstania czasopisma – pierwszy jego egzemplarz ukazał się w lipcu 1993 roku. Z tego też względu, obok literackiej dokumentacji z roku 2022, część druga, obejmująca rok 2023, została doprowadzona tylko do jubileuszowej, lipcowej daty. To założenie wydawnicze spowodowało, iż numer (w formacie A4) ma sporą objętość – 160 stron.

Okładka w pozytywnym, energetycznym kolorze na pierwszej stronie zawiera zdjęcie autorstwa M. A. Łypa, ukazujące bardzo nowoczesną zabudowę Rzeszowa – miejskie wieżowce z umieszczonym obok lirycznym



Jubileusz uświetnił występ zespołu ludowego „Wesołe Kumoszki”.

komentarzem autora fotografii – wierszem pt. Weduta. Tytuł ten wyraźnie sugeruje, iż przedmiotem interpretacji jest pejzaż miejski, chociaż widziany nieco inaczej niż na płótnach mistrza Canaletta, niezmiernie współczesny.

Po otwarciu numeru już na pierwszych stronach odbiorca zostaje wprowadzony w świat sztuki. Młoda debiutująca artystka, Julia Jaskuła, prezentuje jeden ze swoich obrazów, a tuż obok na tle malarstwa Maksymiliana Starca została przedstawiona moja skromna osoba.

Następnie czytelnik napotka sygnał świadczący o tym, iż treść wydawnictwa nie jest ograniczona wyłącznie do sztuki Podkarpacia. Sygnał taki zawiera również podtytuł okładki – odwołanie do Muzeum w Radomsku.

Na następnych stronach pojawiają się twórcy z Podkarpacia: Cezariusz Kotowicz (malarz), Adam Decowski (literat) i jego trzy opowiadania, Wojciech Trzyna (malarz) oraz strony liryczne, poświęcone poetom i ich wierszom: Halinie Kurek, Mieczysławowi A. Łypowi, Ryszardowi Mściszowi, Mieczysławowi Mularskiemu, Edycie Pietrasz, Marii Stefanik, Andrzejowi Talarkowi, Lesławowi Urbankowi. Wszystko to jest wzbogacone obrazami Julii Jaskuły, Leszka Kuchniaka i zdjęciami autorstwa M. A. Łypa, Haliny Kurek, Jana Stachury, Leszka Stefanika i Lesława Urbanka. Cały ten zestaw bardzo wyraźnie wskazuje na fakt, iż często poezja dominuje nie tylko w liryce, ale pojawia się też w obrazie i fotografii na zasadzie synkretycznego współistnienia sztuk.

Następna, o wiele obszerniejsza część „Krajobrazów” to rozdział: Zdarzenia literackie. Odbiorca znajdzie tu, zamknięte w czasowych granicach marzec 2022 – grudzień 2022, sprawozdania, opinie, notatki ze spotkań i różnorodnych imprez w regionie podkarpackim, czasem też i poza nim.

Cały ten rozdział ozdobiony jest starannie licznymi zdjęciami różnych autorów, reprodukcjami obrazów Julii Jaskuły, rzeźb Józefa Drewniaka, obrazów Józefa Gazdy,

Emila Polita, Jana Majczaka i zdjęciami okładek recenzowanych książek.

W rozdziale Artykuły, wspomnienia, szkice, recenzje mieści się też szczególna część urozmaicona pejzażowymi zdjęciami Jacka Kaszyńskiego. Jest to opowieść o wyżej już wspomnianym Radomsku, jego ważnych instytucjach kultury (jak np. Miejska Biblioteka Publiczna, Miejski Dom Kultury, Muzeum Regionalne im. Stanisława Sankowskiego, Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego i inne). Autor artykułu, Mieczysław A. Łyp, pochodzący właśnie z Radomska, wymienia wielu ważnych dla tego miasta ludzi, między innymi urodzonych tu Janusza, Stanisława i Tadeusza Różewiczów. Następnie zostają omówione wydawnictwa Muzeum Regionalnego im. Stanisława Sankowskiego.

Przegląd tych wydawnictw zamyka III tom Radomsz-

czańskiego Słownika Biograficznego Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział w Radomsku. Słownik zawiera wyłącznie biogramy osób zmarłych, w każdym tomie nazwiska są ułożone alfabetycznie zgodnie z regułą typu holenderskiego.

Następny rozdział „Krajobrazów” jest poświęcony ich jubileuszowi.

Stronę jubileuszową zdobią trzy pejzaże Cezariusza Kotowicza i fotografie Mieczysława A. Łypa: Lipcowe słoneczniki; reprodukcja okładki pierwszego numeru „Krajobrazów”, lipiec 1993; widoki rzeszowskich wieżowców oraz cztery portrety malarzy z Podkarpacia: Franciszka Frączka, Krzysztofa Lachtary, Heleny Majewskiej i Jerzego Szymańskiego.

Najnowszą, ostatnią informacją jest tu sprawozdanie Małgorzaty Drewniak, sołtysa Futomy o obchodach XVI Dni Futomy pod tytułem „Futoma kulturą i tradycją słynie”. Jest to impreza znana na Podkarpaciu, ciesząca się wielkim powodzeniem.

W tym podwójnym, obejmującym duży przedział czasowy numerze „Krajobrazów” każdy zainteresowany sztuką i kulturą odbiorca z pewnością może znaleźć coś, co skłoni go do bliższego poznania przedstawionych tu tekstów. Różnorodność zdjęć, reprodukcji obrazów, bogactwo kolorów oraz staranna szata edytorska mogą sprawić, że lektura całości nie tylko zainteresuje czytelnika, ale pozwoli mu uczestniczyć w wielu różnorodnych procesach twórczych.

Adam Decowski



Emilia Wołoszyn



Maria Stefanik



Zaproszeni goście dopisali.

Krajobrazy – numer jubileuszowy 1993 – 2023



Zdzisława Górka

Co roku nieustrudzony animator kultury wysokiej, poeta, krytyk literacki, fotograf i znawca malarstwa Mieczysław Arkadiusz Łyp opracowuje skrzętnie i wydaje zawsze kolorowe roczniki wydarzeń literackich, spotkań poetów i pisarzy, promocji książek członków ZLP Oddziału rzeszowskiego. KRAJOBRAZY przy okazji promują poezję, malarstwo, fotografię artystyczną i recenzje poezji i prozy. W recenzjach prym wiedzie dr Hanna Krupińska -Łyp, której delikatność pióra i głębokie znawstwo poezji pozwala czytelnikom, nie tylko poznać nowe strofy poezji, ale i zachwycić się doskonałą polszczyzną, opisem wierszy i bliżej poznać autora. Numer jubileuszowy KRAJOBRAZÓW to promocja osób i twórczości różnych rodzajów sztuki: poezji, prozy, reportaży, wspomnień, faktów i przede wszystkim malarstwa, fotografii przepełnionych kolorem. Zdarza się sepia, czerń i biel, jak przy zachwycie nad nowymi wieżowcami Rzeszowa, których architektura zachwyca autora zdjęć. Te oryginalne k budowie pną się ku niebu i zachwycają konstrukcją i kształtem wiele osób. Przy okazji mamy dokumentację fotograficzną tych budowli, które już wchodzą w krajobraz Rzeszowa i do historii miasta, w dodatku uwiecznione wierszem.

Autor zamieszcza portrety niektórych członków ZLP, wymieniając życzliwie wszystkich, lub ich ostatnie utwory. Mamy doskonały i szeroki przekrój twórczości członków rzeszowskiego ZLP i zaproszonych gości. Na osobną uwagę zasługują reprodukcje obrazów rzeszowskich twórców współczesnych, kiedy poznajemy ich twórczość w kolorach. To jest ogromne przybliżenie twórczości malarskiej nam, czytelnikom i miłośnikom tej sztuki. Są obrazy Leszka Kuchniaka, Cezarego Kotowicza i równie dynamiczne obrazy Anity Rotter-Pucz, subtelne Józefa Frączka

i Janiny Ożóg – Czarnowskiej i wielu innych równie wspaniałych twórców. Autor nie stroni od twórczości ludowej, promując rzeźbę i zespoły.

Osobny rozdział to obrazy i fotografie a także twórcy z Radomska, rodzinnego miasta autora. M.A. Łyp związany uczuciowo z miejscem dzieciństwa i dorastania wraca do stron rodzinnych i przybliża nam atmosferę i ludzi z Radomska. Jest dużo rozpraw o twórczości i osobie Juliana Przybosa i współczesnego poety Józefa Barana. Duży wybór wierszy Mieczysława Łypa, dobrych recenzji o Jego twórczości, a także wielu fotografii barwnych jak świat. Lektura na dłuższe wieczory i do przemyśleń i obejrzenia

otaczającego nas piękna. „Bo piękno na to jest, aby zachwycić/.../” To już słowa samego C.K. Norwida.

Autorowi Krajobrazów M.A. Łypowi należy się niezmiennie uznanie za włożoną pracę w komponowanie co roku bogatych w treść wydawnictw, za godziny i dni poświęcone, za promocję twórczości poetów i pisarzy, za pokazanie piękna świata w poezji, obrazach i utrwalenie w kolorach fotografii. Osobiście dziękuję.

Zdzisława Górka

Kosmiczny nawias

*zamknięci w kosmicznym nawiasie
narodzin i śmierci
stanowimy do końca równanie
z niezliczoną ilością
niewiadomych
wierzymy w narodziny
nie wierzymy w śmierć
jest poza nawiasem
naszych doznań
i naszego lęku
zawsze umierają inni*

do końca mamy nadzieję

*ratuje nas wiara w życie
następne
bez cierpienia
bez ciała
w wiecznej szczęśliwości
jeśli dobry Bóg
wybaczy nam pomyłki
i niedociągnięcia*

*jeśli
i to jest także niewiadoma*

Zdzisława Górka

Listopadowe zamyślenia

*To nie paryski błękit
ani włoski lazur.
Listopadowe niebo
wisi nad miastem
jak mokra brudna płachta.
W gasnących krajobrazach
ochryple odgłosy wron
kaleczą jesienną nostalgię.
Na miejskim przystanku
bezdolny rozkłada śniadanie.
Daleko stąd na piętra poezji.
Życie, to nie chińska zabawka
kolorowa i tania.*

*Czas obojętnie
gubi witraże jasnych dni.
Nadciąga sezon nagich drzew,
uśpionych pól,
zimnych gwiazd.*

*Spoglądam w górę.
Unoszę słowa zanurzone
w barwy i szelesty
spadających lat.*

Teresa Paryna

FRASZKI



Adam Decowski

PO WYBORACH

*Prawie zawsze po wyborach
wracają nawyki stare.
Kończy się obiecywanie,
zaczyna kabaret.*

WDZIĘCZNOŚĆ

*Pomóż bliźniemu w potrzebie
to odwróci się od ciebie.*

O KOBIETACH

*W ich wyznania już nie wierzę
jeśli nie mam na papierze.*

JEŚLI

*Jeśli masz czyste sumienie
pierwszy rzucić we mnie kamieniem.*

PORAŻKA

*Gdy wziął sprawy w swoje ręce
już w połowie drogi
musiał przerwać swe marzenia,
bo wyciągnął nogi.*

O SZCZEROŚCI

*Dzisiaj nie jest szczery człowiek,
więc nie wierzy nawet sobie.*

WSCHODZĄCA GWIAZDA

*Zaliczyła kilku panów
i już ma swoich fanów.*

O TEMIDZIE

*Że Temida jest ślepa
to już problem stary.
Większe ma prawa bandyta,
niż jego ofiary.*

W PEWNYM CZASIE

*W pewnym czasie i dewotka
na swej drodze diabła spotka.*

Nauka

*Nauczyli mnie mnóstwa mądrości,
Logarytmów, wzorów i formułek,
Z kwadracików, trójkątów i kółek
Nauczali mnie nieskończoności.
Rozprawiali o „cudach przyrody”,
Oglądałem różne tajemnice:
W jednym szkiełku „życie w kropli
wody”,
W innym zaś – „kanały na księżycu”.
Mam tej wiedzy zapas nieskończony;
2piR i H2SO4,*

*Jabłka, lampy, Crookesy i Newtony,
Azot, wodór, zmiany atmosfery.*

*Wiem o kuli, napętnionej lodem,
O bursztynie, gdy się go pociera...
Wiem, że ciało pogrążone w wodę
Traci tyle, ile... etcetera.*

*Ach, wiem jeszcze, że na drugiej
półkuli*

*Słońce świeci, gdy u nas jest ciemno!
Różne rzeczy do głowy mi wkuli,
Tumanili nauką daremną.*

*I nic nie wiem, i nic nie rozumiem,
I wciąż wierzę biednymi zmysłami,
Że ci ludzie na drugiej półkuli
Muszą chodzić do góry nogami.*

*I do dziś mam taką szkolną trwogę:
Bóg mnie wyrwie – a stanę bez
słowa!*

*– Panie Boże! Odpowiadać nie mogę,
Ja... wymawiam się, mnie boli
głowa...*

*Trudna lekcja. Nie mogłem od razu.
Lecz nauczę się... po pewnym cza-
sie...*

*Proszę! Zostaw mnie na drugie
życie*

Jak na drugi rok w tej samej klasie.

Julian Tuwim

*Dedukujemy ten wiersz wszyst-
kim pedagogom z okazji
Ich święta. Do tego życzymy
zdrowia i cierpliwości.*

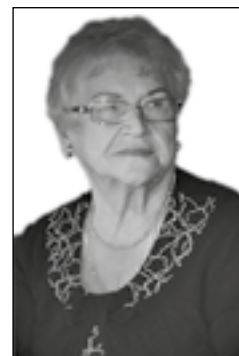
Burmistrz Błażowej

Jerzy Kocój

i redakcja

„Kuriera Błażowskiego”.

FRASZKI



Zofia Wielgos

DOBRA RADA (dla seniora)

*Nie warto ulegać nudzie
czy też samotności.
Co dzień radzę przyjmować
albo też iść w gości.*

BAL U SENIORÓW

*Zawsze ostrożnie, powoli
zażywaj wszelkiej swawoli.
Lewa noga, prawa ręka
i nie można przy tym stękać.
Póki Cię ochota łechce,
tańczuj zanim się odechce.*

PODSŁUCHANE

*Pytało drzewo, drzewa,
czemu tu nikt nie śpiewa?
Gdzie są ptaki? Nie wiecie?
Odleciały w nieznane.
Nasze ptaki kochane,
by ratować swe zdrowie.
Dlaczego? Sam odpowiedz.*

ACH! TA POLITYKA

*Widać, ma nas ktoś na „oku”!
Śniegu nie będzie w tym roku!!*

ZASTOSUJ BO WARTO

*Nie pozwól nigdy drugiemu
wykonać czegoś,
co sam wykonać możesz.*



Wszystko co najpiękniejsze...

Ostatni autobus relacji Rzeszów – Dubiecko, przez Białową i Dynów, wyjechał z dziesięciminutowym opóźnieniem. Przez otwarte okna wdierało się do środka chłodne, świeże powietrze. Niebo ciemniało coraz bardziej i ciepły letni wieczór rozlewał się po polach. Niewiele osób wracało z wojewódzkiego miasta o tak późnej porze.

Na czwartym siedzeniu, przy oknie siedział wyprostowany, zapatrzony w łagodny blask świateł mijanych domów młody mężczyzna o imieniu Artur. Był zmęczony i odpoczywał w orzeźwiającym chłodzie, delikatnie szarpiącego go za fryzurę, nieśmiało go wiaterku. Z przyjemnością rozluźnił ściągnięte do tej pory mięśnie i odprężył się. Autobus kołysał się na zakrętach, to znów przyspieszał gwałtownie zjeżdżając w dół, a na podjazdach dusił się prawie i wtedy gdzieś od spodu przedostawało się do środka słodkie, mdłe, zmieszane ze spalinami powietrze.

W Białowej wsiadło dwie młode kobiety. Jedna wysoka o dość szerokich biodrach, i druga niższa, szczupła i zgrabna. Jej czarne, długie, rozsypane po plecach włosy wypełniły powietrze autobusu przyjemnym, dziwnie drażniącym zapachem. Dla Artura nie byłoby w tym nic szczególnego, gdyby nie ten uderzający do głowy, dobrze mu znany aromat, z którym na całe życie związała go pewna przygoda.

Wydarzyło się to w wiosenny, kwietniowy wieczór. Nasz znajomy, jak dzisiaj, wracał z Rzeszowa, z pracy do domu. Dzień był jeszcze krótki i na świecie panowała już głęboka noc. Ciężkie, deszczowe chmury wisiały nisko nad ziemią. A chłodny mokry wiatr szarpał gołymi gałęziami przydrożnych drzew. Artur zamknął oczy, wtulił się głęboko w siedzenie i z uczuciem przyjemnego ciepła zasnął. Kiedy się obudził obok niego siedziała młoda dziewczyna. Była delikatna i piękna, i jakby trochę zagubiona w tej spowitej już deszczem, wiosennej nocy. Spod ciemnej, obcisłej spódnicy wyglądały jej okrągłe, zgrabne kolana. Czarne, proste, opadające na ramiona włosy

i te ciemne, jak gdyby specjalnie dla ozdoby sadzone przez doświadczonego ogrodnika, gęste brwi kontrastowały z delikatną, jasną buzią. Jej włosy pachniały miętą i czymś jeszcze, czego nie potrafił określić. Ale uroda dziewczyny i ten niesamowicie miły, pobudzający wrażliwe struny jego duszy zapach sprawił, że pokonał paraliżującą go zwykle w takich sytuacjach nieśmiałość – podświadomie wiedział już, że ta młodziutka kobieta ma w sobie to coś, ten jedyny w swoim rodzaju, niepowtarzalny urok i smak, który jemu szczególnie odpowiada – więc pochylił się nad nią i powiedział:

– Cześć. Jestem Artur. Nie zauważyłem, kiedy wsiadłaś.

– Bo spałam jak niemowlak. Już myślałam, że będziesz chciał oprzeć głowę na moim ramieniu – zażartowała, bo chłopak był przystojny i chyba też wpadł jej w oko. Miała poczucie humoru i przyjemny, łagodny głos. A na imię Alicja...

Artur bąknął coś jeszcze o „Ali-cji w Krainie Czarów”. Próbował być dowcipny, żeby zrobić na niej dobre wrażenie i podtrzymać rozmowę. Jednak nie był podrywaczem, brakowało mu doświadczenia i sam czuł, że nie idzie mu zbyt dobrze. Coś ścisnęło go za gardło i tak dziwnie, mocno trzymało. Był zdziwiony, kiedy okazało się, że wysiadają na tym samym przystanku.

Noc zrobiła się jeszcze posępniejsza. Padał gęsty, zacinający deszcz. Chcąc go przeczekać schronili się pod dachem zacisznej poczekalni. Wszędzie panowała zupełna ciemność, tylko z tyłu od budynku szkoły przedzierały się gasnące promienie lamp. Deszcz dzwonił o szyby. Artur przysunął się do dziewczyny. Drżała, być może z zimna. Ostrożnie dotknął ręką jej włosów. Nie poruszyła się i nie zaprotestowała. Nagle, nie myśląc o tym, zaczął ją całować. Miała chłodne, przyjemne, jędrne, najpiękniejsze na świecie usta i z ochotą oddawała mu pocałunki. Czuł jak radość rozpiera mu serce. Wydawało mu się, że ze szczęścia oboje unoszą się nad ziemią. Więc nie mogąc się

powstrzymać, delikatnie objął ją w wąskiej talii, przytulił do siebie, poczuł jędrną miękkość i kształty jej zgrabnego ciała. W tym momencie niemal instynktownie wyczuł, że oboje mają takie same, bujające w obłokach, spragnione prawdziwej miłości dusze... I zapragnął, żeby umówić się z nią na następne spotkanie. Tym razem już na prawdziwą randkę. Na tysiąc randek wypełnionych tysiącami uścisków rąk, tysiącami uśmiechów i tysiącami pocałunków... Żeby mogli razem iść przez życie, razem poznawać siebie i świat. I razem odkrywać wszystko, co na tym świecie i w życiu jest najpiękniejsze...

Kiedy godzinę później odprowadził ją do domu dziadków, do których przyjechała w odwiedziny, deszcz już ustał, tylko małe, rozproszone krople tłukły się jeszcze o asfalt.

Artur drgnął. Autobus zatrzymał się na przystanku. Szczupła dziewczyna z przedniego siedzenia, która wsiadła z koleżanką w Białowej również wysiadała. Niebo tym razem rozświecilały jasne gwiazdy i nie było deszczu. Jednakże nie mogła to być ta sama dziewczyna. Tamta, która od pierwszego wejrzenia zawróciła mu w głowie, czekała na niego teraz w domu, spodziewała się dziecka i od kilku miesięcy była jego żoną.

Wiesław Hop

POST SCRIPTUM

Jeśli nie chcesz mojej zguby
Nie odpisuj nawet, luby.

JEST WYJŚCIE

Nie można służyć Panu Bogu
i mamonie.
Oddawaj więc mamonę, mężu,
swojej żonie.

NIE KŁÓĆ SIĘ PRZED OBIADEM

Zanim mnie nazwiesz
marnym puchem,
pomyśl, co będzie
z twoim brzuchem.

Stanisława Kopiec



Czestawa Szydełko

Kuchnia Czesi- gotuję, bo kocham



To już ten czas, kiedy zaczynamy myśleć o najważniejszej kolacji w roku - wigilii. By ułatwić Państwu zadanie, proponuję kilka sprawdzonych przepisów, które są łatwe i szybkie w wykonaniu a mogą być pomocne podczas przygotowywania kolacji w Waszych domach.

ZAKWAS Z BURAKÓW NA BARSZCZ Z USZKAMI



Duży słój (u mnie 5 l.)

2,5 kg buraków ćwikłowych po-
dłużnych (najlepsze)

2 duże główki czosnku

Łyżka kminku

Łyżeczka pieprzu ziarnistego

Buraki umyj, obierz i pokrój na plastry. Jednego wzdłuż. Czosnek obierz z łupin i przekrój ząbki na pół, lepiej oddaje aromat. Do słoja wsyp kminek, pieprz, oraz kilka ząbków czosnku. Następnie zacznij układać ciasno buraki oraz pozostały czosnek. Zapełnij słoik do 2/3 wysokości, buraka przekrojonego po długości połóż na końcu, w taki sposób by blokował podnoszenie się buraków, które są drobno pokrojone. Wszystko zalej ciepłą wodą. Pamiętaj o zasadzie, która mówi, że nic nie może wystawać ponad taflę wody. Weź czysty, wyparzony słoiczek i wlej do niego wody, umieść go w słoju tak by obciążał w nim buraki. Nakryj słój gazą lub ściereczką i dodatkowo obwiąż sznurkiem lub załóż recepturkę. Postaw słój w ciepłym miejscu i delektuj się codziennie procesem fermentacji jaka w nim zachodzi. Na Twoich oczach będzie zmieniał barwę w cudowny kolor. Możesz zbierać pianę, która będzie powstawać, ale niekoniecznie.

Po trzech dniach sprawdź i oceń sensorycznie co się dzieje z zakwasem. Wygląd, zapach, smak. Barszcz powinien być gotowy po pięciu dniach, jeśli będzie zbyt zimno proces kiszenia może się wydłużyć. Ty decydujesz, czy już Ci odpowiada, jeśli wolisz bardzo kwaśny, to pozwól mu jeszcze fermentować dzień lub dwa. Gotowy zakwas przecedź przez sito, zlej do butelek, zakręć. Przechowuj w lodówce. Prawdziwy barszcz z uszkami powstaje właśnie na domowym zakwasie i wywarze z leśnych grzybów, które wykorzystujemy do uszek.

USZKA WIGILIJNE Z GRZYBAMI



Tradycyjne uszka z grzybami w barszczu na domowym zakwasie to nieodłączny element kolacji wigilijnej. Podaję przepis, który u mnie króluje od lat.

Ciasto:

500 g mąki pszennej, najlepiej tortowej

125 ml gorącej wody

125 ml ciepłego mleka

50 g masła

1/3 łyżeczki soli

Mąkę przesiej do głębokiej miski, dodaj sól. Do gorącego płynu dodaj masło, następnie zacznij powoli wlewać do mąki, energicznie wyrabiając ciasto. Woda z mlekiem może być gorąca, więc rób to za pomocą łyżki lub widelca. Następnie wyrabiaj ciasto rękami przez minimum 10 minut, do momentu, gdy będzie miękkie i elastyczne. Gdyby było zbyt luźne, dodaj odrobinę mąki i jeszcze chwilę popracuj. Następnie pozwól mu odpocząć, przykryj go ściereczką i pozostaw na minimum 30 minut. W tym czasie zajmij się dokończeniem farszu grzybowego.

Farsz grzybowy:

100 g suszonych borowików

350 – 400 g cebuli

3 – 4 łyżki oleju lub oliwy

Sól i pieprz do smaku

Łyżka lub dwie, bułki tartej w zależności od struktury farszu.

Grzyby namocz, najlepiej na noc, lub minimum 3 godziny przed planowanym robieniem farszu w dwóch szklankach wody i zostaw pod przykryciem. Po tym czasie ugotuj je na wolnym ogniu w tej samej wodzie, w której się moczyły. Odlej wodę do naczynia, nie wylewaj (będzie potrzebny do zrobienia np. zupy -barszcz czerwony). Jeśli do wigilii zostało kilka dni wywar możesz przechowywać w lodówce, w innym przypadku wymaga mrożenia. Grzyby wystudź i drobniutko posiekaj. Rozgrzej patelnię, wlej 3 – 4 łyżki dobrego oleju lub oliwy i podsmaż drobno pokrojoną cebulę na złoty kolor. Dodaj grzyby i jeszcze chwilę podsmaż. Jeśli

uważasz, że farsz jest zbyt luźny, mało stabilny i może się rozpaść to dodaj łyżkę bułki tartej i dobrze wyrób. Na przygotowaną stolnicę posyp odrobinę mąki. Ciasto podziel na 3 części i jedną z nich rozwałkuj na grubość ok 4 – 5 mm. Wykrawaj kółka kieliszkiem lub wąską literatką. Nakładaj farsz na środek każdego kółka i lep małe pierożki. Następnie zlepij pierożka i ukształtuj uszko. Końcówki ciasta, które pozostały z wykrawania połącz z ciastem, które czeka w kolejce. Postępuj tak jak z pierwszą partią uszek aż do wyczerpania farszu i ciasta. Uformowane uszka nakryj ściereczką by nie obsychały. Na palniku postaw garnek z wodą i zagotuj, dodaj sól i odrobinę oleju. Wkładaj uszka partiami po około 30 sztuk. Gotuj do 2 minut od wypłynięcia. Uszka przelej zimną wodą, odcedź i przełóż do pojemnika. Polej odrobiną dobrego oleju, przemieszaj by uszka się nie sklejały. Jeśli zrobisz uszka wcześniej, przechowuj je w zamrażarce. W Wigilię nie zapomnij ich wyjąć, po rozmrożeniu będą wymagać jedynie podgrzania, a Ty będziesz wypoczęta przed najważniejszą kolacją w roku.

KOMPOT Z SUSZONYCH OWOCÓW



Jedni go kochają, inni nienawidzą. Zdecydowanie należę do tej pierwszej grupy, dlatego też, postaram się przekonać tych niezdeterminowanych, by się przekonali do tego wyśmienitego napoju, który w sposób szczególnie łagodzi skutki obfitej kolacji wigilijnej.

Mowa oczywiście o kompocie z suszonych owoców. Umiejętnie skomponowany stanowi doskonały napój oraz ułatwia trawienie po obfitym posiłku.

50 dag suszonych owoców jabłka, gruszki, śliwki, morele.

Owoce namocz w wodzie i pozostaw najlepiej na całą noc. Rano postaw na kuchni i gotuj ok pół godziny w wodzie w której się moczyły owoce. Po tym czasie wyłącz i pozostaw do ostygnięcia, nie wyciągaj owoców. Bezpośrednio przed podaniem przeceź, rozlej do dzbanków i udekoruj według uznania np. plastrem pomarańczy lub włóż kilka suszonych jabłek. Możesz dosłodzić miodem. Takie składniki są wystarczające by wydobyć z kompotu wszystkie walory smakowe. Z podanych składników powinno wyjść ok 5 litrów kompotu, jeśli chcesz mocniejszy dodaj owoców lub zmniejsz ilość wody. Najlepiej by owoce nie były wędzone, ale naturalnie suszone.

DORSZ W CIEŚCIE PIWNYM



To kolejna propozycja na danie wigilijne gotowe w kilka chwil, którego nie może zabraknąć na Twoim stole, a do tego obłędnie pyszne. Propozycja dla tych, którzy nie lubią karpia.

5 porcji polędwicy z dorsza po ok 10 dag

sól, pieprz cytrynowy, zioła do ryb
1szkl mąki

2/3 szkl zimnego piwa

1 jajko

1/2 łyżeczki proszku do pieczenia

250 ml oleju do smażenia

cytryna

Przygotuj filety z dorsza, jeśli masz mrożone to je kilka godzin wcześniej wyjmij, by się bardzo powoli rozmroziły. Osusz ręcznikiem papierowym i posyp przyprawą do ryb oraz solą i pieprzem, możesz skropić sokiem z cytryny. Przesiej mąkę z proszkiem do pieczenia, dodaj sól i pieprz. Zaczynaj wlewać piwo i delikatnie rozmieszaj, dodaj jajko i wszystko połącz w ciasto o konsystencji śmietany. Jeśli wyjdzie zbyt rzadkie, dodaj odrobinę mąki, jeśli będzie za gęste, dolej piwa. Na głębokiej patelni rozgrzej dość dużo oleju, ryby najlepiej smażyć w głębokim tłuszczu. Kawałki dorsza zanurzaj w cieście piwnym i wkładaj na rozgrzany tłuszcz, smaż krótko z obydwu stron do zrumienienia ciasta.

Usmażoną rybę wyłóż na ręcznik papierowy do odsączenia tłuszczu.

Rybę można zrobić wcześniej a godzinę przed podaniem wstawić do nagrzanego do 80 st piekarnika. Podawać na ciepło lub zimno, solo lub jako dodatek do ziemniaków albo dowolnej surówki.

GOŁĄBKI Z KASZĄ JĘCZMIENNĄ I SUSZONYMI GRZYBAMI ORAZ SOSEM BOROWIKOWYM.

Uwielbiam jeść, niekoniecznie robić, jednak, by tradycji stało się zadość i nie zabrakło ich na wigilijnym stole, więc szybcutko podsyłam przepis.

1 kapusta średniej wielkości

2 szkl kaszy jęczmiennej grubej

1/4 kostki masła

sól

pieprz

garstka grzybów suszonych

Grzyby namocz w 2 szklankach wody minimum 2 godziny. Po tym czasie ugotuj je w tej samej wodzie w której się moczyły około 10 minut na małym ogniu. Następnie wyjmij grzyby i gdy ostygną, drobno pokrój, wywar zachowaj, będzie potrzebny. Kaszę dobrze wypłucz. Sprawdź ile zostało wywaru, dolej do niego tyle



wody, żeby wszystkiego płynu było 4 szklanki. Wlej do kaszy, postaw na ogniu i zacznij gotować, dodaj pokrojone na drobno grzyby. Kaszę z grzybami czas od czasu przemieszaj, by się nie przypaliła. Dopraw solą i pieprzem. Kasza ma wchłonąć całą wodę, jeśli uznasz, że kasza jest zbyt sucha i niedogotowana, uzupełnij jeszcze odrobiną wody. Wszystko zależy na jak dużym ogniu ją przygotowujesz. Po ugotowaniu przykryj i odstaw do napęcznienia i przestygnięcia. Z kapusty wytnij głąb i sparz liście we wrzącej wodzie. Ściągaj pojedynczo,

uważając, by się nie poparzyć. Ja zdejmuję liście drewnianą łyżką. Ostрым nożem zetnij zgrubienie na liściach kapusty. Nakładaj farsz z kaszy i grzybów i zawijaj gołąbki w taki sam sposób jak krokiety, zewnętrzne boki załóż do środka a później zwiń w rulon. Osobiście roluję w inny sposób, który wyniosłam z domu rodzinnego, jednak w tym przypadku trzeba sparzyć idealnie liście by się podczas zwija-

nia nie porwały.

Na dno brytfany lub naczynia żaroodpornego połóż liście z kapusty i układaj ciasno gołąbki jeden obok drugiego. Masło pokrój na małe kawałki i połóż na gołąbkach, wlej szklankę wody, przykryj liśćmi z kapusty i nakryj naczynie przykrywką. Wstaw do piekarnika rozgrzanego do 180st. Po 10 minutach zmniejsz temp do 150 stopni i piecz około godzinę, kontrolując stopień wypieczenia.

Gołąbki podawaj solo lub z sosem borowikowym z mrożonych borowików.

Sos borowikowy

30 dag mrożonych borowików
1 średnia cebula
3 łyżki oleju
2 łyżki masła
200 ml śmietanki 30%
sól
pieprz
około pół litra wody

Na patelni rozgrzej olej, dodaj pokrojoną drobnutko cebulkę a następnie masło, po chwili dodaj borowiki (mogą być zamrożone) i duś razem z cebulką tak długo, by zaczęły się przysmażać i wydobywać swój aromat. Następnie wlej szkl wody i duś na małym ogniu. Jeśli uważasz, że sos jest za rzadki, to go zredukuj chwilę gotując. Dopraw solą i pieprzem, dodaj śmietankę i wyłącz ogień. Sprawdź czy odpowiada Ci smakowo, jeśli nie to dopraw według własnego uznania. Do sosu pasuje tymianek, jednak nie każdy lubi, więc podaję wersję najbardziej neutralną. Przykryj sos by nie zrobił się na nim kożuszek. (Sos możesz zagęścić mąką) Kaszę można zastąpić ryżem lub zrobić pół na pół. Z podanych składników wyszło mi 11 dużych gołąbków, więc jeśli potrzebujesz więcej, zwiększ również proporcje składników.

Brukiew

Brukiew, inaczej karpień, korpiel, kwacek lub kwaczek, to roślina korzeniowa z rodziny kapustowatych (krzyżowych), której właściwości lecznicze i wartości odżywcze nie są powszechnie doceniane. Przez wieki brukiew uważana była za jedzenie biedoty. Nie budzi też najlepszych skojarzeń z powodu II wojny światowej – w obozach koncentracyjnych była podstawowym składnikiem zupy. Jednak teraz wraca do łask i znów docenia się smak i właściwości zdrowotne brukwi.

Brukiew ma właściwości przeciwnowotworowe

Brukiew zawiera glukozynolany – związki chemiczne o właściwościach antynowotworowych.

Glukozynolanom przypisuje się rolę wspomagającą syntezę enzymów odtruwających, odpowiedzialnych za szybkie wydalanie z organizmu substancji rakotwórczych. Badania naukowe wykazały, że glukozynolany obniżają ryzyko wystąpienia raka płuc, piersi, prostaty, żołądka i jelita grubego. Warto wiedzieć, że największe stężenie tych substancji zawiera nać brukwi.

Brukiew na problemy żołądkowe

Brukiew to środek pobudzający pracę jelit oraz drogi żółciowe. Spożywanie brukwi zalecane jest przy zaparciach.

Brukiew na kaszel

Brukiew ma także działanie wykrztuśne. Aby pozbyć się uporczywego kaszlu, warto pić sok z brukwi. Brukiew obieramy, kroimy na małe kawałki i przekładamy do kielicha blendera. Następnie miksujemy. Gotową

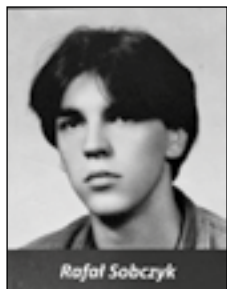
papkę przekładamy na sitko o drobnych oczkach umieszczone nad miską i przy pomocy łyżki odciskamy z niej sok. Całość należy odstawić jeszcze na kilka minut, by reszta soku spłynęła i ponownie odciskamy przy pomocy łyżki. Odcisnięty sok należy przelać do szklanek i pić małymi łykami kilka razy dziennie.

Brukiew na piękne i mocne włosy

Brukiew, dzięki obecności związków siarkowych, jest pomocna w chorobach skóry. Pozwala również zachować piękną cerę, lśniące włosy, a także mocne i zdrowe paznokcie. Związki siarkowe są podstawowym składnikiem keratyny – białka skóry, włosów i paznokci oraz kolagenu warunkującego ich prawidłowy stan, wygląd i elastyczność.

A.R.

Sylwetki zawodników LKS „Białowianka” cz. V

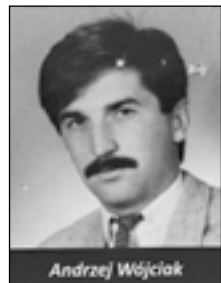


RAFAŁ SOBCZYK – rocznik 1973 boiskowy pseudonim „Cypis”. Pochodzi z Białowej Dolnej – Walantówki. Trenował w pierwszej grupie juniorów, którą kompletował i trenował grający zawodnik i trener Andrzej Wójciak wraz ze Sławkiem Batorem, Irkiem Wyskiem, Grzegorzem Kruczkim, Krzysztofem

Szurą, Jackiem Husem, Robertem Mijałnym, Janem Kawą, braćmi Januszem i Mariuszem Sobczyk, Jerzym Kocojem. Odnosili sukcesy w rozgrywkach juniorów i bardzo szybko w wieku 17-18 lat trafiali do pierwszej drużyny seniorów. Jako senior miał okazję zagrać u boku doświadczonych, starszych kolegów – braci Wójciaków, W. Gołdy, J. Sowy, G. Husa, Z. Kuca, braci Kędziorów, R. Roga, W. Kustry. Kolejni trenerzy pierwszego zespołu odważnie wprowadzali młodych zawodników u boku tych starszych wraz z Rafałem debiutowali ci, którzy z nim trenowali w juniorach oraz młodszy gracz Adam i Grzegorz Nawłoka z Nowego Borku, Piotr Marcinek, Rafał Rybka, wielu młodych chłopaków-rówieśników z Dynovii i Resovii Rzeszów. Graliśmy wtedy systemem 4-4-2. Wiele bramek zdobywaliśmy z szybkiego kontrataku po przechwycie piłki w obronie i uruchomieniu długą piłką szybkich napastników. W pomocy i na środku obrony grali doświadczeni zawodnicy jak Andrzej i Robert Wójciak, Jacek Sowa, Boguś Kędzior, Wiesiek Domin, Wiesiek Kustra, Zygmunt Kuc, Tomek Ostafiński którzy po przechwycie piłki potrafili dokładnie zagrać długą piłkę. Ja wraz z Adamem Nawłoką należeliśmy do najszybszych zawodników i napastników w drużynie, niewiele wolniejsi od nas byli Grzegorz Nawłoka, Robert Ślęczka czy Piotr Marcinek, wykorzystując duże boiska w Łąncucie, Sędziszowie, Sokołowie i innych miejscowościach oraz wolne przestrzenie między nami a obrońcami naszych rywali, strzelaliśmy dużo bramek po szybkich rajdach w sytuacjach sam na sam z bramkarzami. Gorzej było na mniejszych stadionach jak w Białowej, gdzie nie było możliwości pościgania się z obrońcami przeciwnika z uwagi na małe rozmiary boiska. Wiernym moim fanem był mój tato Stanisław Sobczyk. Kibicował nam i jeździł na każdy mecz „Białowianki”. Finansował mnie jako ucznia szkoły średniej i studenta. Żeby podnieść moją motywację do strzelania goli płacił mi za każdą strzeloną w „Białowiance” bramkę. Miałem więc prywatnego sponsora. Jak byłem w dobrej dyspozycji to strzelałem w sezonie dwadzieścia lub dwadzieścia kilka bramek. Wspierał finansowo również niektórych moich kolegów – uczniów i studentów, opłacając im dojazdy na treningi i mecze. Drugim wielkim fanem „Białowianki”, który dopingował mnie i kolegów do jak najlepszej gry był mój przyszły teść, wiceprezes klubu Roman Cag. Nie miał syna więc całą uwagę skupił na przyszłym zięciu. Był taki czas, że zacząłem myśleć o grze w innym klubie, pojawiły

się nawet jakieś propozycje, ale teść Roman powiedział, że nie ma o tym mowy, bo nie dostanę zgody klubu na odejście. Dla niego najważniejsza była „Białowianka”. Żył sprawami klubu na okrągło, śledził wszystkie mecze, jeździliśmy na mecze naszych najgroźniejszych rywali i sąsiadów, dbał o poprawę bazy i warunków jakie mieliśmy w klubowej szatni, zabiegał o sponsorów i wzmocnienie klubu zawodnikami z zewnątrz. W moich czasach nie było łatwo utrzymać drużynę w klasie okręgowej. Grupa, w której występowaliśmy była bardzo silna. Jeździliśmy na dalekie wyjazdy do Borowej, Goleszowa, Lubziny, Mielca. Były sezony, gdy spadało do klasy A pięć lub sześć drużyn. Moim największym atutem jako napastnika był start do piłki, szybkość, umiejętność wykorzystywania sytuacji podbramkowych, nie najgorsza technika użytkowa. Od wszystkich trenerów, z którymi pracowałem czegoś się uczyłem wspomina Rafał. Było ich wielu A. Wójciak, St. Warchałowski, J. Kustra. W. Gołda, A. Klee, T. Orłowski. Wiadomo byliśmy bardzo młodzi i zdarzały się dyskoteki, zabawy, ogniska i prywatki. Zdarzyło się pewnego razu, że po jednej z imprez wracaliśmy nieco zmęczeni z kolegą niedzielnym rankiem przez Białową Górą, koło domu teścia trenera Wiesława Gołdy, nawet nie wiedząc o tym, że on tam mieszka. Trener Gołda nas zauważył i zostaliśmy w czasie meczu posadzeni na ławkę rezerwową. Nie pomogły żadne usprawiedliwienia i tłumaczenia, zasady były jasne i nie było od nich odstępstwa. Roman Kozdraś i jego koledzy – wierni kibice „Białowianki” nie tolerowali chłopaków z długimi włosami, spiętymi w kucyk. Ja z Rafałem Rybką z racji występów w „Białowiance” mieliśmy ich ciche przyzwolenie na noszenie takich fryzur i nas się nie czepiali. Po udanym meczu lepiej było się nie pokazywać w popularnym „Weku” pod gminą, bo kibice byli bardzo gościnni i wylewni. Rafał po mniej lub bardziej udanych dziesięciu sezonach w „Białowiance” uległ poważnej kontuzji zerwania więzadeł krzyżowych, która wymagała operacji, rocznej przerwy i rekonwalescencji. Po roku czasu w wieku 27 lat próbował wrócić do dawnej formy. Nie było to łatwe. Wszedł w II połowie jakiegoś meczu na wyjeździe. Przegrywali, później zdołali wyrównać na 2:2. Zawodnicy z przeciwnej drużyny, z którą rywalizowali, krzyczeli do młodego obrońcy, który uprzykrzał życie Rafałowi „kryj Grubego”. Rafał, kiedy się zorientował, że o niego im chodzi trochę się zirytował. W czasie rocznej przerwy trochę przytył, ale czyżby aż tak, odbiło się to na szybkości i kondycji. W końcówce spotkania urwał się swojemu plastronowi, strzelił bramkę na 3:2, kiedy schodzili już do szatni z satysfakcją powiedział do niego „I co nie upilnowaliście Grubego”. W 2000 roku do „Białowianki” wchodziło szeroką falą uzdolniona grupa zawodników z roczników 1980-82 i młodszy. Trenerzy stawiali na młodzież. Rafał zrozumiał, że chcąc z nimi konkurować o miejsce w pierwszym składzie trzeba solidnie i systematycznie potrenować. Nie było łatwo

pogodzić pracę zawodową, życie rodzinne i rozpoczętą budowę domu z intensywnym treningiem. Chociaż nie czuł się jeszcze wypalony i piłkarsko spełniony dał za wygraną i po kilkunastu latach występów w jednym klubie zakończył swoją przygodę z piłką w „Błażowiance”. Po zakończeniu czynnej kariery nie zerwał ze sportem. Wraz z żoną uprawiają Nordic Walking jeżdżą regularnie na zawody, a minimum raz w tygodniu gra rekreacyjnie w piłkę nożną, która była zawsze i jest nadal jego wielką pasją. W naszej rozmowie uczestniczą żona Rafała Edyta i teściowa Krystyna Cag- żona Romana. Edyta wspomina swoje wesele z Rafałem w 1996 roku w OSP Kąkolówka. W czasie poprawin w niedzielne popołudnie, pod Dom Ludowy zjechał cały autobus zawodników, działaczy, kibiców po meczu z Grunwaldem Budziwój, a Roman Cag jako ojciec panny młodej i wiceprezes klubu zaprosił wszystkich do środka na imprezę. Skorzystali z zaproszenia. Państwo młodzi byli nieco wystraszeni czy wszystkich zdołają ugościć, ale ich obawy okazały się bezpodstawne, wszystko się udało. Pani Krystyna wspomina zaangażowanie przedwcześnie zmarłego męża Romana w działalność w zarządzie „Błażowianki”. Nie chodziły na mecze, ale wszelkie problemy klubu znały, bo Roman – mąż i ojciec na bieżąco się nimi dzielił. Po za pracą zawodową i rodziną klub zajmował ważne miejsce w jego codziennych obowiązkach. Kiedy odbywały się ważne uroczystości rodzinne na przykład pierwsza komunia czy chrzciny. Potrafił na kilka godzin wyjechać z kilkoma członkami rodziny na mecz „Błażowianki”. Później wracali w lepszym lub gorszym nastroju zależnie od wyniku meczu. Kiedy już nie działał w klubie i był już bardzo chory do końca interesował się losami klubu i oglądał mecze „Błażowianki”. Rafał przyjeżdżał z Rzeszowa, zabierał teścia do samochodu i jechali razem na mecz. Na trzy miesiące przed śmiercią chciał iść na mecz w Błażowej Rafał się spóźnił, bo zatrzymał się gdzieś na trasie w korkach. Roman czekał na niego pod blokiem, mecz na stadionie już się zaczął. Roman był już bardzo osłabiony, poszedł na stadion sam bez opieki, Rafał wkrótce dojechał i zaopiekował się teściem.

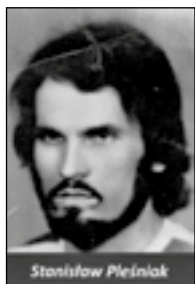


ANDRZEJ WÓJCIAK- rocznik 1963 – boiskowy pseudonim „Magnet”. Znamy się od szkoły podstawowej, bo przez cztery lata uczęszczaliśmy do jednej klasy. Już w błażowskiej podstawówce Andrzej się wyróżniał i był jednym z zawodników, wokół których budowało się skład zespołów reprezentujących szkołę w rozgrywkach

piłki nożnej, piłki ręcznej, koszykówki. Później podjął naukę w pięcioletnim Technikum Kolejowym w Krakowie. Przez ten czas doskonalił swoje umiejętności jako junior w klubie Prądniczanka Kraków i drużynowych rozgrywkach szkół średnich. Na pypoczątku lat 80-tych, w wieku 17-18 lat zadebiutował w barwach LKS „Błażowianki”. Wraz z pokoleniem kolegów i rówieśników z roczników 1963-1966 wchodzili liczną grupą do drużyny seniorów

w latach 1981-1983. Rozpoczął występy z Jackiem Wilkiem, Adamem Paluchem, Zygmuntem Kucem, Zbigniewem Zembronem, Zbigniewem Chuchłą, Marianem Pankiem, Andrzejem Nawłoką, Stanisławem Skrzypcem, Mariuszem Kustrą, Dariuszem Maćkowiczem, Marianem Chochrekiem, Wiesławem Woźniakiem, najmłodszym bratem Robertem Wójciakiem. Był liderem tej grupy młodych zawodników. Był taki mecz na grząskim i błotnistym boisku w Błażowej z Motorem Boguchwała, gdzie mimo przegranej, ta drużyna pokazała się z bardzo dobrej strony. Widać było ich możliwości i potencjał. Później miał miejsce pamiętny sezon 1982/1983, gdzie młodzi zawodnicy, wsparci bardziej doświadczonymi kolegami awansowali do klasy B po zaciętej rywalizacji ze Strumykiem Maława. Andrzej w tych najważniejszych meczach strzelił kilka bramek, które przeważały o awansie. W kolejnych sezonach mimo przetasowań kadrowych udało się ten awans utrzymać. Andrzej przez dwa lata 1984- 1985 miał przerwę z uwagi na służbę wojskową. Kiedy wrócił do gry w sezonie 1986/1987 pod wodzą Stanisława Warchałowskiego drużyna osiągnęła kolejny awans do klasy A. Kiedy rozmawiamy o tych czasach prosi, żebym nie zapomniał o bramkarzu Zbyszku Zembroniu, niewiele się o nim wspomina, ale im się lepiej grało, kiedy mieli świadomość, że mają za plecami kogoś, kto obroni trudne piłki, a nawet rzut karny jeśli będzie taka potrzeba. Andrzej o swoich umiejętnościach nie chce się wypowiadać. „ Jak miałem piłkę pod nogami to starałem się zrobić z niej jak najlepszy użytek. Nie liczył bramek, które strzelił w najbardziej udanych sezonach, ale trochę ich było. Potrafił uderzyć z dalszej odległości, nieźle grał i strzelał głową, był etatowym wykonawcą rzutów wolnych i rzutów karnych. „Strzelałem dość dużo tych rzutów karnych i żadnego nie zmarnowałem- wspomina. Od jego dyspozycji i skuteczności strzeleckiej bardzo dużo zależało i miał tego świadomość. Przez wiele sezonów był podstawowym zawodnikiem środka pola. W pierwszej połowie lat 90-tych był trenerem juniorów „Błażowianki” i grającym trenerem seniorów w latach 1990-1992. Wprowadzał do seniorów najzdolniejszych juniorów, których trenował, a w seniorach wspólnie występowali. Przez kilka lat pracował jako nauczyciel wychowania fizycznego w szkołach podstawowych w Białce i Futomie. Miał zdolnych wychowanków i odnosił sukcesy w tej pracy. W 1996 roku, kiedy podjął pracę w Zakładzie Karnym na Załężu jako wychowawca i rozpoczął zaoczne studia z socjologii w wieku 33 lat zrezygnował z gry i treningów w „Błażowiance” nie mogąc pogodzić pracy zawodowej i studiów z dalszą grą. Nie czuł się jeszcze sportowo wypalony. W nowym miejscu pracy przez dziesięć lat brał udział w Mistrzostwach Polski służby więziennej w piłce nożnej, koszykówce, tenisie stołowym, badmintonie. Największym sukcesem było III miejsce w jednej z edycji tych mistrzostw w piłce nożnej, odniesione przez drużynę opartą o zawodników z Rzeszowa i Polonii Przemyśl. Miał udział w tym sukcesie. Prywatnie pasjonuje się turystyką, kulinariami, jest zapalonym grzybiarzem. Swą grą wspierał wielokrotnie oldbojów

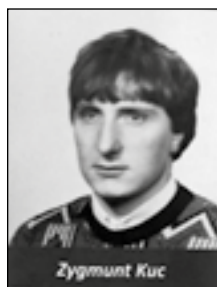
„Białowianki” w czasie pamiętnych jubileuszy. Uważa, że z braci Wójciaków najbardziej uzdolniony piłkarsko był najmłodszy Robert, gdyby nie problemy zdrowotne mógł naprawdę zrobić karierę. Spotyka się z dawnymi kolegami z boiska Jackiem Sową, Zygmuntem Kucem, Staszkiem Bobrem. Tematów do rozmowy o piłce nożnej, „Białowiance” i jej perspektywach nigdy nie brakuje.



STANISŁAW PLEŚNIAK – rocznik 1947. Pochodzi z Białowej Dolnej. Karierę piłkarską w „Białowiance” rozpoczął jako nastolatek w wieku 15 lat. Na treningach rywalizowałem jeszcze z braćmi Janem i Rajmundem Chochrekami, Stefanem Wielgosem. Po ich rezygnacji graliśmy z uzdolnionym pokoleniem, urodzonym w pierwszej połowie lat 50-

tych. – wspomina Stanisław. Nie tylko piłka nożna absorbowwała młodego Stanisława. Ukończył I Liceum Ogólnokształcące im Stanisława Konarskiego w Rzeszowie. Podjął studia z prawa administracyjnego na UMCS-ie w Rzeszowie, które kontynuował na UMCS-ie w Lublinie. Studiowaliśmy wspólnie ze Stanisławą Bęben sprawującą później funkcję burmistrza w Białowej – wspomina. Pracował zawodowo na kierowniczym stanowisku w Centrostalu Rzeszów. Poznał swoją przyszłą żonę, Annę z Tarnowa, z którą zawarł związek małżeński. Anka pracowała jako nauczycielka białowskiego przedszkola. Była wychowawczynią Jurka Farasia, trenera młodzieży „Białowianki”, nauczyciela i radnego. Kiedy dostała przydział do pracy w Stobiernej koło Rzeszowa i mieszkanie w miejscowym Domu Nauczyciela przenieśli się tam na stałe. Stanisław odkrył w sobie pasję do muzyki rozrywkowej, odziedziczoną zapewne po ojcu Konstantym, który z zapałem grał na skrzypcach. Jako perkusista utworzył znany zespół ESTE-5, który przez lata przygrywał na festynach, zabawach, studniówkach, wesełach. Przez jego zespół przewinęło się pewnie z 50 muzyków głównie z Rzeszowa, ze Stobiernej grali trzej barcia Środa, którzy przez pewien czas występowali w siatkarskim klubie Klim Białowa, wśród muzyków był grający na organach kolega Zbyszek Rybka z Białowej Dolnej i solistka Anna Pękala z Białowej. Z Centrostalu odszedł po ogłoszeniu stanu wojennego. Zdenerwowany postawą kierownictwa zakładu, które zamiast zająć się problemami zwykłych ludzi w zakładzie po roku 1981 zajmowało się polityką i propagandą poprosił o kartkę papieru i napisał rezygnację z dalszej pracy. Zatrudnił się jako taksówkarz i do dziś pracuje prywatnie w firmie TAXI, przewożąc pasażerów. Kiedy przeprowadzili się do Stobiernej podszedł do niego jakiś lokalny aktywista i powiedział, że jak mieszkał w Białowej to grał dla „Białowianki”, ale skoro przeprowadził się do Stobiernej, to powinien reprezentować miejscowy klub w rozgrywkach i tak się stało. Ze względu na długie czarne włosy, brodę i krępą sylwetkę nazywano go Szoltysikiem, Mc Farlandem, a kiedyś, gdy przyłączył się do kolarskiego wyścigu z udziałem najlepszych naszych kolarzy, ktoś

pomylił go z Zygmuntem Hanusikiem, daleko mu było do poziomu tych sportowych gwiazd, ale porównania były miłe. Przez wiele lat reprezentował barwy KS Stobierna. Z „Białowianką” kontaktów nie zerwał, kiedy jego młodszy brat Heniek kapitan i gospodarz, a później prezes białowskiego klubu organizował festyny i zabawy, żeby zwiększyć dochody klubu, to zespół ESTE 5 na nich przygrywał, żeby zapewnić dobrą zabawę i zwiększyć maksymalnie tak potrzebne dochody klubu. W II połowie lat 70-tych dał się namówić dawnym kolegom z „Białowianki” do powrotu. Janek Nawłoka, Jasiu Socha, Wiesiek Mroczek, Maniek Serwatka, Jurek Chyłek, Leszek Początek, brat Heniek chcieli jeszcze raz stworzyć silną drużynę i powalczyć o awans. Przez kilka lat byli blisko awansu. Zabrakło sportowego szczęścia, determinacji, konsekwencji na finiszu rozgrywek. Kilka razy końcowy wynik wypaczyli nieobiektywni sędziowie i związkowi działacze. W 1979 roku zrezygnowali z dalszej gry po skandalicznym sędziowaniu w meczach z Pogwizdowem i Crasnowią. Zrozumieli, że ze związkowymi układami, przekupnymi sędziami nie wygrają. Staszek z piłki całkowicie nie zrezygnował. Grywał w drużynach z rzeszowskimi oldbojami z Janem Domarskim, Marianem Kozerskim, występował w drużynie oldbojów taksówkarzy z Bogdanowiczem, Janickim i innymi kolegami. Udanie rywalizowali z kolegami z branży z Krakowa, Białegostoku i innych miast. Wśród taksówkarzy pracowało wielu byłych zawodników I, II i III ligi, a nawet byli reprezentanci Polski. W tym znakomitym towarzystwie rzeszowianie pokusili się o Mistrzostwo Polski taksówkarzy. W finale z Jagiellonią Staszek Pleśniak wyrównał stan meczu 1:1 i wygrali spotkanie w rzutach karnych. Grał także z oldbojami „Białowianki” na przykład z okazji 90-lecia klubu, dziesięć lat temu. Dziś kibicuje po połowie Stobiernej i Białowiance. Najtrudniej jest wtedy, gdy grają ze sobą. Trzej synowie Rafał, Tomek i Dawid też po części odziedziczyli zainteresowania sportowe bądź muzyczne, chociaż realizują się w innych branżach dziennikarstwie, informatyce. Stanisław w wieku 76 lat kupił działkę budowlaną i rozpoczął budowę domu rodzinnego, patrząc na niego pytam jak w takim wieku zachować i utrzymać sportową sylwetkę i sprawność fizyczną. Odpowiada, że je połowę tego co oferuje mu żona, ostatni posiłek spożywa najpóźniej o godzinie szesnastej i sporo się rusza, jeździ na rowerze, biega, gimnastykuje się i regularnie wykonuje pompki. Nic tylko naśladować.



ZYGMUNT KUC – „Zyga” – rocznik 1964. rozpoczął grę w „Białowiance” jako nastolatek w wieku 16-17 lat na przełomie 1980-81 roku. Jest moim kolegą, byłym sąsiadem, rówieśnikiem. Kibicowałem mu w czasie gry w „Białowiance”, dlatego nasza rozmowa ma charakter przyjacielski Klub przechodził od-

młodzenie składu po odejściu starszych zawodników. Starszy kolega Adam Paluch przyjechał do domu i skutecznie

zachęcił go do gry. Kiedy się rozgrzewał kibice patrząc z boku zastanawiali się czy nie jest zbyt młody i zbyt mały, żeby grać, pytali „Czyj ten chłopak”. Bardziej znali jego ojca Antoniego, wiernego kibica „Błażowianki”. Kiedy zagrał po raz pierwszy i pokazał charakter do gry fani „Błażowianki” uznali, że jednak się nadaje do grania. W pierwszych latach był zawodnikiem rezerwowym, wchodzącym z ławki na boisko. Bardzo szybko stał się jednym z podstawowych graczy. Przez wiele lat grał jako środkowy pomocnik. Trenerzy doceniali jego niespożyte siły, upór, twardość w grze. Nie odstawiał nogi, walczył ostro przez pełne 90 minut. Nie bał się walki o piłkę z przeciwnikiem, potrafił uderzyć z dalszej odległości, chociaż częściej dogrywał piłki. Mimo szesnastoletnich występów ciągle w tym samym klubie „Błażowiance” nigdy nie dostał czerwonej kartki i nie osłabił klubu co poczytuje sobie za sukces. „Ja nie machałem rękami i nie dyskutowałem z sędziami, ja na boisku po prostu grałem – zwierza się Zygmunt. Trener J. Strykowski znał jego walory jeszcze ze szkoły podstawowej. Czasy trenera Warchałowskiego pamięta z treningów wytrzymałościowych, kiedy korzystając z pięknej pogody biegali po pięknych terenach na Ujazdach, Woli w okolicach rezerwatu Wilcze i drogą na Piekieskiej. Zygmunt jako wielki miłośnik lasu, turystyki i grzybobrania miło wspomina tę formę budowania kondycji i wytrzymałości. Byliśmy młodzi i takie treningi były dla nas relaksem i czystą przyjemnością – podkreśla. „Nic nie przychodziło nam łatwo, te wszystkie awanse od klasy B po okręgówkę musieliśmy sobie wywalczyć, wyszarpać, a potem trzeba było

ten awans utrzymać-wspomina Zygmunt. Trener Wiesiek Gołda dużo mu pomógł, kiedy pojawiły się problemy z kolanem. Załatwił wizytę lekarską u dobrego lekarza-specjalisty. Zakończył grę, gdzieś w 1996 roku, w wieku 32 lat, kiedy kolano coraz bardziej dawało znać o sobie i był problem, jeżeli dalej chce grać to musi się poddać operacji łąkotki. W klubie doszło do kolejnej wymiany pokoleniowej odeszli wraz ze starszymi zawodnikami Ryśkiem Rogiem, Andrzejem Wójciakiem. Z Ryśkiem jeszcze później zagrali pół rundy, bo klub miał takie kłopoty kadrowe, że nie miał kto grać, ale to już były ostatnie występy w seniorskich meczach. Nadal kibicuje klubowi, jeżeli czas pozwala ogląda mecze, kibicuje. Przeżywa kolejne jubileusze, brał udział w spotkaniach oldbojów na 85-lecie i 90-lecie. Cieszy się z rozbudowy klubowej bazy, bo za jego czasów sami wraz z działaczami i kibicami tworzyli sobie lepsze warunki do grania. Jak starsi zawodnicy i działacze organizowali festyny, to rozprawdzał bilety. Kiedy zaczynał grę, często kibice Eugeniusz Wilk, Stanisław Kustra i inni wozili ich na wyjazdy prywatnymi samochodami, bo nie było czym jechać. Później transport drużyny już lepiej funkcjonował drużyna jeździła na wyjazdy autokarem z kierowcami Mieczysławem Pleśniakiem, Władysławem Kusiem, Tadeuszem Pociaskiem. Na mecz zabrano się wielu kibiców, którzy dopingowali zespół na wyjeździe. Czasem spotykają się z dawnymi kolegami z boiska, żeby trochę powspominać dawne, jeszcze nie tak odległe czasy.

Zdzisław Chlebek

W roku jubileuszu 100-lecia LKS „Błażowianka”- cz. V

W sezonie 79/80 „Błażowianka” zajęła V miejsce w środku tabeli, ale do zwycięskich zespołów z Czudca i Frysztaka straciła odpowiednio 20 i 18 punktów. Sezon 80/81 zakończyli na ostatnim IX miejscu z dorobkiem 8 punktów, przy czterech zwycięstwach i dwunastu niekiedy bardzo przykrych i dotkliwych porażkach.

Kibice z przykrością oglądali swych ulubieńców przegrywających w meczach derbowych z LZS Nowy Borek 4: 8 i 1: 4, z Polonią Hyżne 5:0 i 0: 3, z LZS Dylągówką walkowerem. W rozegranych spotkaniach, aż pięć meczów zespół oddał walkowerem, z tego trzy na własnym boisku. Kibice przychodzili i obserwowali jak przyjeżdżali goście, gospodarze nie skompletowali składu, wychodzili sędziowie i po regulaminowych 15 minutach odgwisdywali walkower. Był to przegnąbiający okres wielkiego marazmu i kryzysu w historii klubu, przypominający pierwszą połowę lat 60 –tych.

Robert Mijałny jeździł będąc kilkuletnim chłopcem na mecze ze swym ojcem Adamem, który woził zawodników jako kierowca zakładowego Żuka z Gospodarki Komunalnej w Błażowej. Samochód z trudem mieścił zawodników

jadących na mecz, służył im nie tylko jako środek transportu, ale także jako szatnia i przebieralnia, bo tam gdzie jeździli żadnych obiektów towarzyszących poza boiskiem do gry nie było.

Przetrwanie tego okresu zespół w dużej mierze zawdzięcza Władysławowi Chlebkowi, który mobilizował i zbierał młodszych chłopaków, często nie zrzeszonych jeszcze w klubie i dążył do tego, aby drużyna rozgrywała mecze, bowiem każdy następny walkower mógł się zakończyć wycofaniem zespołu z rozgrywek. Wspierali go w tych działaniach Grzegorz Hus i Stanisław Kustra z Dolnej Błażowej. Zawodnicy urodzeni w latach 58-61 byli przez jakiś czas zniechęceni do gry. Niektórzy odsiadali kary, inni wybierali mecze żużla w Rzeszowie. W tej sytuacji w wielu przegranych spotkaniach oglądaliśmy chłopaków urodzonych w latach 63-66. Adam Paluch, Andrzej Wójciak, Jacek Wilk, Zbigniew Chuchła, Zygmunt Kuc, Andrzej Nawłoka, Marian Panek, Zbigniew Zembron, Stanisław Skrzypiec, Mariusz Kustra, Henryk Paluch, Robert Wójciak, wsparci kilku bardziej doświadczonymi graczami próbowali ratować prestiż „Błażowianki”. Przegrywali mecze, ale

zdobywali doświadczenie i ogranie, które później zaprezentowało. Pamiętam taki mecz ze Straszędem w parku w Tyczynie, gdzie zespół „Błażowianki” reprezentowało zaledwie trzech zawodników występujących w klubie, a pozostali byli młodszymi kibicami zupełnie niezwiązanymi z drużyną, którzy przyjechali po to, aby kibicować. Władysław Chlebek rozdał buty i koszulki z prośbą żeby zagrać, bo drużynie grozi wykluczenie z rozgrywek. Rozegraliśmy ten mecz grając bardzo ambitnie i przegrywając 0:1. Najważniejszy jednak był sam fakt rozegrania spotkania i uniknięcia kolejnego walkowera.

Aspiracje zawodników kończących grę w zespole pod koniec lat siedemdziesiątych były na pewno wyższe od tego, co osiągnęli. Sięgały awansu do wyższej klasy rozgrywek, jednak ich marzenie się nie ziściło. Rozmawiając z piłkarzami z tamtych lat pytałem, dlaczego mając tak uzdolnionych chłopaków w każdej formacji nie zdołali awansować. Tłumaczyli, że przyczyny były bardzo różne. Na pewno przydałby się trener, który zorganizowałby regularne treningi, zdyscyplinował zespół, odpowiednio go ustawił pod względem taktycznym. Brak trenera i regularnych treningów

dawał się szczególnie odczuć w meczach z zespołami, które takie warunki miały zapewnione. „Błażowianka” oparta o własnych wychowanków rywalizowała z drużynami wokół Rzeszowa, lepiej zorganizowanymi, o większych możliwościach finansowych. Te drużyny miały tre-

nerów i zawodników ogranych w klubach z Rzeszowa. Do Błażowej było zbyt daleko, aby przyciągnąć trenera, czy jakiegoś zawodnika, a po za tym ciągle nie było pieniędzy na najbardziej niezbędne wydatki. Jak wspomina B. Kocój do gry w meczach u siebie nie brakowało chłopaków, a na wyjazdy nie miał kto jechać i były problemy z zestawieniem składu. Wielu utalentowanych chłopaków szybko skończyło karierę w drużynie. Z różnych względów nie pograli zbyt długo: Jerzy Wójciak, Tosiek Początek, Zbyszek Kwaśny czy Zdzisław Bator. „Często były organizowane festyny i zabawy, chłopcy byli młodzi i chcieli się zabawić na zasadzie, że jakoś to jutro na tym meczu będzie i było tak, że czasem nie miał kto jechać na wyjazd, a jak pojechalibyśmy do mocnego klubu to były poważne kłopoty i wysokie przegrane” – twierdzą byli zawodnicy „W klasie C, gdzie często mecze sędziowali przypadkowi sędziowie gra była bardzo brutalna i ostra. Nie wszyscy chcieli narażać własne zdrowie. Poważne kontuzje mieli Stanisław Pleśniak, Edward Sieńko, Julian Magda czy Henryk Nawłoka” – wspomina Z. Kwaśny. Julian Magda z Błażowej Górnej wspomina – „kiedy poszedłem do wojska, komisja

wojskowa odesłała mnie do domu ze względu na uszkodzoną łękotkę. Kontuzji nabawiłem się w czasie meczu. Wtedy byłem młody i nie zwracałem na to uwagi. Obecnie czuję uciążliwy ból w kolanie”. Niektórzy z zawodników chcieli się sprawdzić w wyższej klasie rozgrywek. Dlatego Jasiu Socha, Leszek Początek, Marian Serwatka sprawdzali swoje możliwości w Strugu czy Walterze. Inni zmieniali klub wraz z miejscem zamieszkania. St. Pleśniak przeszedł do Stobiernej, L. Początek do Krzemienicy, W. Sroka do Zalesia, W. Mroczek grywał w Nowym Borku. Nasi bramkarze Kustra i Nawłoka też wyemigrowali do lepszych klubów. Ten drugi w połowie lat siedemdziesiątych wrócił do „Błażowianki” i wraz ze Staszkiem Pleśniakiem, Adamem i Wiesławem Mroczkami, Henrykiem Pleśniakiem, Jerzym Chyłkiem, Marianem Serwatką, Janem Sochą, Bronkiem Kocojem, Antonim Kołodziejem oraz młodszymi chłopakami próbowali ambitnie walczyć przez kilka lat o awans do klasy B. Wypada podkreślić przywiązanie wielu chłopaków do barw klubowych „Błażowianki”. Jan Nawłoka, Stanisław Pleśniak, Marian Serwatka, Jan Socha, Leszek Początek i inni po tym jak spróbowali swoich sił w innych

drużynach w wyższych klasach, wrócili do Błażowej i reprezentowali swój klub jeszcze przez wiele sezonów.

Sukcesy klubu w latach 1980- 1990 uczczone awansami do klas B i A.

Po bardzo nieudanym, znamionującym poważny kryzys sezonie lat 80/81 i niewiele lepszym sezonie roku 81/82, w którym drużyna zajęła czwarte miej-

сце od końca z dorobkiem 15 punktów, gdzie nieznacznie wyprzedziła najsłabsze drużyny ze Straszędla, Hermanowej i Wólki Podleśnej przyszedł pamiętny sezon 82/83. Na 60 –lecie swego istnienia, w 23 lata po awansie do klasy B z roku 1960 „Błażowianka” po heroicznych i bardzo zaciętych meczach z najgroźniejszymi rywalami Strumykiem Malawa i LZS Nowy Borek awansowała do klasy B. Po kilku bardzo nieudanych sezonach zmobilizowali się bardziej doświadczeni i ograni w lidze zawodnicy: Grzegorz Hus, Stanisław Bober, Stanisław Bednarz, Ryszard Róg, Waldemar Hus, Tadeusz Woźniak. Obok nich znaczącą rolę zaczęli odgrywać młodszy dwudziestoletni, dwiętnastoletni i osiemnastoletni gracze: Andrzej Wójciak, Zbigniew Chuchla, Jacek Wilk, Zygmunt Kuc, Zbigniew Zembroń, Stanisław Skrzypiec, Robert Wójciak, Mariusz Kustra i inni. Nie było łatwo i chyba tylko najwięksi optymiści wierzyli, że tym razem może się udać. Jako wierny kibic „Błażowianki” kibicujący zespołowi w każdym meczu, pamiętam bardzo zacięte spotkanie w Malawie, gdzie „Błażowianka” wyrównywała stan meczu i dwukrotnie obejmowała prowadzenie po golach Stanisława Bednarza,



Andrzeja i Roberta Wójciaków, by go ostatecznie przegrać 4:3. W zaciętym rewanżu w Błażowej, gospodarzy ratowały słupek i poprzeczka, a w końcówce Andrzej Wójciak efektowną główką zapewnił drużynie zwycięstwo i dwa cenne punkty. Tradycyjnie najbardziej zażarte były mecze derbowe z LZS Nowy Borek. Nasi odwieczni rywale i sąsiedzi nie zamierzali „Błażowiance” ułatwiać zadania. Na pierwsze spotkanie w rundzie jesiennej zebrali wszystkich najlepszych swoich graczy: Andrzeja Bobra, braci Rabczaków, Marka Kościółka, Stanisława Piecha, Stanisława i Zdzisława Marców. Ściągnęli odbywającego służbę wojskową Janka Marca. Gdy na początku drugiej połowy Stanisław Marzec podwyższył wynik meczu na 2:0 wydawało się, że „Błażowianka” już tego meczu nie wygra. Potężna „bomba” zdenerwowanego przebiegiem gry Andrzeja Wójciaka z rzutu wolnego za połowy boiska i efektowny szczupak Staszka Bednarza

przywróciły wiarę drużynie i licznie zgromadzonym kibicom. W końcówce meczu Stanisław Bednarz po ewidentnym błędzie bramkarza Wiesława Trojanowskiego strzelił zwycięską bramkę, dzięki której dwa punkty zostały w Błażowej. W równie zaciętym meczu rewanżowym padł wynik 1:1. Ten cenny remis pozwolił wyprzedzić Strumyka Malawa jednym punktem i awansować do klasy B. Gdyby Błażowa przegrała ten ostatni mecz, przy równej ilości punktów awansowałoby malawianie, którzy mieli rewelacyjny stosunek bramek 83:16. „Błażowianka” strzeliła 61 goli tracąc 22. Trzecie miejsce w tabeli zajęła LZS Nowy



Borek ze stratą 8 punktów do zwycięzców. Był to ostatni sezon w siedmioletniej historii klubu z Nowego Borku.

Piłkarze, opiekunowie zespołu Władysław Chlebek, Jan Kiszka, Stanisław Patroński, Grzegorz Hus i pozostali działacze oraz sympatycy przyjęli awans z wielkimi nadziejami i obawami. Mieli nadzieję, że uda się utrzymać klub w klasie B przez dłużej niż jeden sezon. Obawiano się, aby przygoda z klasą B nie była epizodem trwającym rok lub dwa jak poprzednio bywało. Trudno sobie wyobrazić bardziej godne uczczenie 60-lecia klubu jak

jego awans. Dyskutowano, co zrobić, aby ziszczone po tylu latach marzenie o awansie, które próbowało urzeczywistnić pokolenie lat siedemdziesiątych nie zakończyło się spadkiem po najbliższym sezonie. Działacze i zawodnicy postawili przed sobą dwa cele tj. zaangażowanie trenera oraz wzmocnienie i rozszerzenie składu w nowym sezonie. Trenerem klubu został znany ze

sportowych pasji nauczyciel wychowania fizycznego Józef Strykowski. Młodszy zawodnicy „Błażowianki”: Wójciak, Kuc, Chuchła, Zembroń, Wilk byli jego wychowankami ze szkolnych drużyn koszykówki, piłki nożnej i piłki ręcznej. To niewątpliwie ułatwiało mu pracę w klubie. Ze starszymi zawodnikami też łatwo znalazł wspólny język. Na przestrzeni dwóch lat zespół wzmocnili wartościowi gracze. Do zespołu dołączyli Jan Głogowski z Futomy i późniejszy trener Wiesław Gołda, który grał z przerwami niemal do końca lat osiemdziesiątych.

Zdzisław Chlebek

Bardzo udana jesień LKS – „Błażowianka” w jubileuszowym sezonie 2023/2024

Kibicuję temu klubowi od półwiecza, ale tak udanej rundy jesiennej w wykonaniu piłkarzy LKS „Błażowianki” nie pamiętam. Przed inauguracją obecnego sezonu zarząd klubu z prezesem Wiesławem Szymachem postawił przed drużyną ambitne zadanie zajęcie po rundzie jesiennej miejsca w ścisłej czołówce od pierwszego do trzeciego. Trener Konrad Bober i sami zawodnicy wzięli sobie ten apel mocno do serca i na trzy kolejki przed końcem rozgrywek liderują w swojej grupie wraz ze Strugiem Tyczyn. Pretendują do miana najlepszej drużyny jesieni, bo w dotychczasowych zmaganiach jako jedyny zespół nie przegrali jeszcze meczu. 9 zwycięstw i 3 remisy mówią same za siebie. Do tej pory zdobyli 30 punktów, strzelili 26 bramek, tracąc 9 goli. Bramki strzelili Michał Karnas i Dominik Grzebyk po 6, Dariusz Róg, Paweł Kruła, Maciej Makarski i Jakub

Woźniak po 3, Maciej Kruła i Hubert Serwatka po 1. Drużynę omijają poważniejsze kontuzje, jeśli pauzują to za kartki i deklarują twardą i nieustępliwą walkę do końca sezonu o jak najwyższe miejsce w tabeli. Do rozegrania pozostał jeszcze zaległy mecz ze Strumykiem Malawa, odwołany ze względu na fatalny stan murawy w Malawie oraz mecze z Iskrą Zgłobień i Jednością z Niechobrza. Stawka drużyn walczących o awans jest bardzo wyrównana, bo obok naszego klubu i sąsiadów z Tyczyna liczą się w niej zespoły Sokoła, Włókniarza, Iskry Zgłobień i Jedności Niechobrz. Najbardziej efektowne zwycięstwa zespół odniósł w meczach wyjazdowych w Wólce Podlesnej 4:1, Zaczeraniu 4:2, Dąbrówkach 2:0 i na własnym boisku z zawsze groźnym Włóknierzem Rakszawa 3:1, tradycyjnie bardzo emocjonujące były derby ze Strugiem trochę pechowo

zakończone remisem w ostatnich minutach spotkania. W innych spotkaniach zanotowali zwycięstwa z Błękitem Żołynia i Soniną na wyjeździe 2:1, Trzebownikiem, Przybyszówką i Grodziszczanką 2:0, remisy z Sokołowem 1:1 i Jasionką 0:0. Trochę szkoda zremisowanych spotkań, które można było wygrać. W niektórych spotkaniach zawiodła skuteczność pod bramką rywali, bo okazji do zmiany, bądź podwyższenia wyniku było bardzo dużo. Kibice doceniają determinację zespołu i walkę do samego końca o uzyskanie jak najlepszego wyniku, dlatego coraz bardziej licznie przychodzą na mecze rozgrywane na własnym

stadionie. Ten sezon jest szczególny w historii klubu ze względu na obchodzony jubileusz 100- lecia, trener i zawodnicy przygotowaniem do sezonu, swoją grą i postawą na boisku postanowili też się do tego przyczynić. Myślę, że kibice i wszyscy sympatycy naszej drużyny doceniają ich wysiłek i poziom gry jaki reprezentują. Niebawem, bo 25 listopada czeka nas uroczysta, jubileuszowa gala, podsumowująca ten historyczny rok i sezon w historii błażowskiego klubu, ale o tym napiszę w kolejnym numerze Kuriera Błażowskiego.

Zdzisław Chlebek



2 lipca 2023 r. Pani Elżbieta Gajda, moja Pani z podstawówki, straciła ukochanego Męża Edwarda. Znałam Go jedynie z opowiadań Pani Elżbiety i z rozmów telefonicznych mężczyzna z klasą. Jawił mi się jako prawdziwy dżentelmen, jakich dziś coraz mniej.

Śmierć tak bliskiej osoby potrafi pozostawić ogromną pustkę w sercu mojej Pani od polskiego, dlatego jesteśmy z nią myślami oraz z Rodziną. Proszę przyjąć szczerze wyrazy współczucia.

Danuta Heller

*Niech aniołowie strzegą jej drogi,
i przyprowadzą do Boga.
Dając jej wieczny spokój i radość,
tam, gdzie już nie ma bólu i smutku.*

Wyrazy współczucia dla rodziny zmarłej
KRYSTYNY BATOR składają sąsiedzi.

*„Odeszłaś cicho, bez słów pożegnania.
Jakbyś nie chciała swym odejściem smucić...
Jakbyś wierzyła w godzinę rozstania,
Że masz niebawem z dobrą wieścią wrócić”.*

Ks. J. Twardowski

Ból i samotność po stracie tak bliskiej osoby niech złagodzi prawda, że nie umiera ten, kto pozostaje w sercach bliskich.

Składamy rodzinie zmarłej KRYSTYNY BATOR wyrazy głębokiego współczucia. Ciociu zawsze pozostaniesz w naszych sercach i pamięci.

A.J.Z. Hellerowie





Urząd Miejski w Błazowej
ul. Plac Jana Pawła II 1
36-030 Błazowa

Centrala: (17) 22 97 119
Fax: (17) 22 97 077
E-mail: gmina@blazowa.com.pl
konto podatkowe:
56 1600 0001 0000 0007 0001

Przychodnia Rejonowa w Błazowej
ZSZ nr 2 RZESZÓW
ul. Armii Krajowej 5,
36-030 Błazowa
tel.: 17 22 97 016; 17 22 97 092;
17 23 01 332 (fizjoterapia)
e-mail: blazowa@zoz2.pl

**BANK SPÓŁDZIELCZY
W BŁAZOWEJ**
tel. 17 2297 017

PROMEDICA
CENTRUM MEDYCZNE
ul. Armii Krajowej 30, 36-030 Błazowa
Rejestracja: Poniedziałek - Piątek: 8:00 - 18:00
Tel. (17) 230 56 00

Gospodarka Komunalna w Błazowej Sp. z o.o.
ul. 3-go Maja 35, 36-030 Błazowa
tel.: 17 230 14 44
e-mail: biuro@gkblazowa.pl
Kasa
tel. 17 230 14 44

Przedszkole Publiczne w Błazowej
ul. Kpt. J. Lutaka 14
36 - 030 Błazowa
tel: 17 2297003
e-mail: przedszkole_blazowa@onet.pl
przedszkole_blazowa@poczta.onet.pl
www.przedszkoleblazowa.celkowice.net.pl

Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Błazowej
ul. 3-go Maja 15, 36-030 Błazowa
Godziny urzędowania:
poniedziałek - piątek 7:30 - 15:30
Telefon: 17/ 229-70-02 lub 17/230-11-94
adres e-mail: mgblazowa@ops.net.pl

CUK | UBEZPIECZENIA
Błazowa, ul. 3. Maja 5
tel. 697 021 914

**Gminny Ośrodek Kultury
w Błazowej**
ul. Armii Krajowej 17A, 36-030 Błazowa
Tel. 17-2297-044
Godziny pracy: poniedziałek-piątek 8:00-16:00

Sklep ogólnoprzemysłowy
SKLEP FIRMOWY
3-go Maja 14 Błazowa 17 2297 070

SKLEP WIELOBRANŻOWY
GRENA
Błazowa, ul. 3. Maja 7 tel. 600 385 748



Numer 195 przygotowali: Józef M. Franus, Anna Heller, Jakub Heller, Jerzy Kocój, Małgorzata Kutrzeba, Małgorzata Drewniak. Stali współpracownicy: Adam Decowski, Ewa Drewniak, Zdzisława Górka, Mieczysław A. Łyp, Edward Marszałek, Ewelina Olszowy, Jan Tulik, Kazimierz Sikora, nauczyciele, bibliotekarze i społecznicy.

Danuta Heller – redaktor naczelna. Korekta Danuta Heller. Skład i redakcja techniczna Jakub Heller.

Sprzęt komputerowy DPT: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błazowej. Autorzy zdjęć: J. Heller, K. Zagórski i inni.

Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo adnotowania i skracania tekstów oraz zmiany tytułów. Artykuły podpisane odzwierciedlają poglądy jedynie ich autorów. Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Przedpłat na prenumeratę nie przyjmujemy. „Kurier Błazowski” finansowany jest przez gminę Błazowa.

Na teksty do numeru 196 czekamy do 5 stycznia 2024 r.

Adres redakcji: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna,
36-030 Błazowa, ul. 3 Maja 24, tel. 17 22 97 170.
e-mail: kurierblazowski@gmail.com,
kurier_blazowski@vp.pl
Zobaczcie nas na www.biblioteka.blazowa.net oraz
www.facebook.com/bibliotekablazowa

Nr zezwolenia sądowego 41/93
ISSN 1234-2300
Skład ukończono 13.11. 2023 r.

Druk: DUET Drukarnia Wydawnictwo
Mariusz Michalik
ul. Suszyckich 5, 36-040 Boguchwała
+48 603 703 003
17 87 11 281
m.michalik@drukarnia-duet.pl



Gminne wydarzenia w obiektywie



Z życia bibliotek - str. 59



Spotkanie autorskie z Anną Ziobro



Narodowe Czytanie 2023



Gminne wydarzenia w obiektywie



Uroczystość odsłonięcia odnowionego pomnika poświęconego pamięci Żołnierzy Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich - str. 32



Jubileusz 10. lecia Szkoły Muzycznej I Stopnia w Białowej - str. 57



Nasza pamięć o Jadwidze - obchody Dnia Patrona liceum w Białowej - str. 56